

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2015



(726)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

7

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2015

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, dr hab. Radosław Pawelec,

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji

dr Marta Piasecka

Redaktor naukowy zeszytu

dr hab. Wanda Decyk-Zięba

Recenzent

dr hab. Anna Cegiela

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Decyzja nr 667/P-DUN/2015

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2015

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 8,5. Ark. druk. 8,25. Papier offsetowy 80 g/m²

W ZESZYCIE

– Listy z różnych epok pozwalają na prześledzenie zmian w systemie językowym, wpływu czynników zewnętrznych na sferę pragmatyki wypowiedzi, ewolucję kompetencji komunikacyjnej, gatunków mowy i etykiety językowej; mogą także być podstawą studiów nad przemianami obyczajowości.

– W swych listach Cyprian Kamil Norwid stosował konstrukcje składniowe zgodnie z normą polszczyzny 2. połowy XIX w. Imiesłowowe równoważniki zdań, w których została zachwiana zasada zachowania relacji czasowych, występują sporadycznie.

– W Rzeczypospolitej XVI w. – państwie wieloetnicznym i wielowyznaniowym – *inny* znacznie częściej oznaczał ‘odszczępieńca, odstępcę od wiary’ niż ‘kogoś będącego spoza danej społeczności’ lub – co dzisiaj najczęstsze – ‘nie tego, nie takiego’.

– W poezji Hieronima Kajsiewicza waloryzowanie Boga jest uzależnione od statusu nadawcy – niewierzącego lub wierzącego. Z tego wyrasta wizerunek Boga samotnego przeciwstawianego Bogu będącemu centrum wszechświata.

– Teoria n-krotnej filtracji kulturowo-językowej pozwala ukazać warsztat translatorski Jacka Przybylskiego, dzięki czemu można przedstawić zakłócenia translacyjne w odniesieniu do transferyzacji gier językowych Johna Milтона w tekście poematu *Raj utracony*.

– Historia francusko-polskiej leksykografii rozpoczyna się w XVI w. od słownika Caulepina [Lyon 1585]. W XVII w. ukazało się sześć edycji, w których słownictwo francuskie jest zestawiane z polskim, przy czym w większości z nich językiem wyjściowym jest łacina.

– Roty przysięg sądowych stanowią ciągle bezcenny materiał badawczy dla historyka języka, dając informacje zarówno o zróżnicowaniu dialektałnym polszczyzny XIV i XV w., jak i o ówczesnych różnicach wewnątrzdialektałnych.

Historia języka – zmiany językowe – zmiany komunikacyjne – zmiany semantyczne –
– leksyka – składnia – morfologia – fonetyka – stylistyka – leksykografia – translatoryka.

Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Marzanna Uździcka, Rafał Zarębski: Rola epistolografii w uniwersyteckim nauczaniu historii języka polskiego (na marginesie przygotowywanego nowego wyboru tekstów do historii języka polskiego)</i>	7
<i>Anna Ciolek: Imiesłowowe równoważniki zdań w listach C.K. Norwida</i>	23
<i>Paulina Michalska-Górecka: Inny w oczach XVI-wiecznych Polaków (rekonesans) ...</i>	32
<i>Izabela Kępka: Punkt widzenia a językowe wartościowanie Boga w Sonetach i innych wierszach Hieronima Kajsiwicza</i>	43
<i>Justyna Walczak: Praktyka translatorska Jacka Przybylskiego w świetle teorii n-krotnej filtracji kulturowo-językowej</i>	55
<i>Marcin Jakubczyk: Leksykografia francusko-polska do końca XVII wieku</i>	73
<i>Sylvia Przęczek-Kisielak: Zróżnicowanie wewnątrzdialektalne Małopolski w XIV i XV w. – na podstawie rot przysiąg sądowych</i>	86

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Katarzyna Kłosińska: Mapa drogowa</i>	104
--	-----

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

<i>Anna Just: Enchiridion polonicum Jana Monety – pełny i doskonały kurs języka polskiego</i>	112
---	-----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Miroslaw Bańko, Jan Burzyński, Maciej Czeszewski: Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Uwagi do uwag</i>	120
---	-----

RECENZJE

<i>Władysław T. Miodunka: Mirosława Sagan-Bielawa, Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w drugiej Rzeczypospolitej, Kraków 2014</i>	122
--	-----

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.: Dlaczego Samarytanin?</i>	129
--	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Marzanna Uździcka, Rafał Zarębski</i> : The role of epistolography in teaching the history of the Polish language at universities (on the margin of a new selection of texts for the history of the Polish language, which is in the course of preparation)	7
<i>Anna Ciolek</i> : Participial elliptical clauses in letters by C.K. Norwid	23
<i>Paulina Michalska-Górecka</i> : <i>Inny (different)</i> in the eyes of the 16 th -century Poles (reconnaissance)	32
<i>Izabela Kępka</i> : The viewpoint versus linguistic valuation of God in <i>Sonety i inne wiersze (Sonnets and other poems)</i> by Hieronim Kajsiwicz	43
<i>Justyna Walczak</i> : Jacek Przybylski's translation practice in light of the n-tuple cultural and linguistic filtration theory	55
<i>Marcin Jakubczyk</i> : French and Polish lexicography until the end of the 17 th century	73
<i>Sylwia Przęczek-Kisielak</i> : Intra-dialectal diversification in Lesser Poland in the 14 th and 15 th centuries – on the basis of judicial oath formulas	86

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Katarzyna Kłosińska</i> : <i>Mapa drogowa (A road map)</i>	104
---	-----

POLISH GRAMMAR

<i>Anna Just</i> : <i>Enchiridion polonicum</i> by Jan Moneta – a complete and perfect course of Polish	112
---	-----

REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

<i>Mirosław Bańko, Jan Burzyński, Maciej Czeszewski</i> : Linguistic Observatory at the University of Warsaw. Comments to comments	120
--	-----

REVIEWS

<i>Władysław T. Miodunka</i> : Mirosława Sagan-Bielawa, <i>Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w drugiej Rzeczypospolitej (Post-partitions heritage. Social awareness of Poles in the Second Polish Republic)</i> , Kraków 2014	122
---	-----

WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S.D.</i> : Why <i>Samarytanin (Samaritan)</i> ?	129
--	-----

Marzanna Uździcka

(Uniwersytet Zielonogórski),

Rafał Zarębski

(Uniwersytet Łódzki)

**ROLA EPISTOLOGRAFII
W UNIWERSYTECKIM NAUCZANIU
HISTORII JĘZYKA POLSKIEGO
(NA MARGINESIE PRZYGOTOWYWANEGO
NOWEGO WYBORU TEKSTÓW
DO HISTORII JĘZYKA POLSKIEGO)¹**

WSTĘP

Przed współczesnym kształceniem uniwersyteckim w zakresie programu studiów polonistycznych pojawia się wiele trudnych zadań. W czasach kultu nowoczesnych technologii, prymatu nauk ścisłych i przyrodniczych, traktowania humanistyki jako dziedziny wartościowej, ale przebrzmiałej i niemodnej, stanowiącej, co najwyżej, rodzaj tła dla przyszłych kierunków rozwoju ludzkiego poznania widać wyraźny odwrót od filologii narodowej, przejawiający się coraz mniejszym zainteresowaniem nią studentów. Skutkuje to w różnych ośrodkach uniwersyteckich wzmoczoną działalnością o charakterze reorganizacyjnym, którą często określa się mianem „naprawczej”, a która niekiedy przybiera postać wypaczoną.²

Sytuacja jest jeszcze bardziej skomplikowana w odniesieniu do przedmiotów historycznojęzykowych, które w tradycyjnej edukacji polonistycznej zajmowały istotną pozycję. Od kilku lat obserwuje się wyraźną tendencję do ograniczania tego bloku zajęć, co przejawia się w coraz mniejszej liczbie godzin dydaktycznych przeznaczonych na jego realizację. Przyczyny tego stanu upatruje się w traktowanych jako mało atrakcyjne

¹ Artykuł pozostaje w związku z projektem badawczym „Teksty do historii używania języka narodowego z aneksami” (nr 0089/FNiTP/H11/08/2011), realizowanym pod kierunkiem prof. dra hab. Marka Cybulskiego w Katedrze Historii Języka Polskiego Uniwersytetu Łódzkiego. Autorzy tekstu są jednymi z wykonawców grantu.

² Znanie nam są pomysły, w myśl których działania reorganizacyjne miałyby zmierzać do powołania takich „zmodernizowanych” studiów polonistycznych, w których kształcenie ograniczałoby się wyłącznie do przedmiotów literaturoznawczych, blok zajęć językoznawczych zaś byłby usunięty lub zredukowany do minimum.

zagadnieniach historycznojęzykowych, które miałyby zniechęcać studentów do podejmowania klasycznego kształcenia polonistycznego. Badacze historii języka i dydaktycy uniwersyteccy zmuszeni takim postrzeganiem diachronii podejmują różne działania zmierzające do uatrakcyjnienia swego przedmiotu badań. Najprostszym i często powierzchownym sposobem jest zmiana nazwy przedmiotu.³ Do tego narzucane jest im w ramach różnych projektów ministerialnych i oszczędnościowych programów uniwersyteckich ograniczenie czasu na kształcenie historycznojęzykowe, co wiąże się z niedostateczną liczbą godzin przeznaczanych na kurs tej przecież niełatwej wiedzy.

Niewątpliwie lektura trudnych często w odbiorze, zwłaszcza dla początkujących studentów polonistyki, rozpraw historycznojęzykowych może wzbudzać niechęć do tego typu zajęć dydaktycznych. Wydaje się, że jednym z najlepszych sposobów zainteresowania studentów zagadnieniami diachronii jest urozmaicenie zajęć poprzez odpowiedni dobór teksów źródłowych, które byłyby nie tylko czytane, ale dawały możliwość komentowania materii językowej w procesie kształcenia historycznojęzykowego. Sprostac temu może nowa antologia przygotowywana w ramach projektu „Teksty do historii używania języka narodowego z aneksami” w Katedrze Historii Języka Polskiego Uniwersytetu Łódzkiego we współpracy z badaczami z Uniwersytetu Zielonogórskiego.⁴ Nie znaczy to oczywiście, że wybory tekstów autorstwa Witolda Taszyckiego [1955], Stefana Vrtela-Wierczyńskiego [1977], Wiesława Wydry i Wojciecha Ryszarda Rzepki [1984], Stanisława Borawskiego i Antoniego Furdala [2003] i inne, które ukazały się do tej pory i które funkcjonują w dydaktycznym obiegu uniwersyteckim, nie są wystarczające do osiągnięcia odpowiedniego poziomu wiedzy historycznojęzykowej. Mając jednak na uwadze rozwój nowych idei poznawczych, które prowadzą do powstawania kolejnych, metodologicznie nowatorskich opracowań o charakterze ogólnym i szczegółowym, odkrywanie nowych źródeł, które okazują się istotne dla badań diachronicznych, warto pamiętać, że ciągłe uaktualnianie ujęć teoretycznych i uzupełnianie czy modyfikowanie stanowiących dla nich prezentację materiałową antologii tekstów jest niezbędne i konieczne. Tymi właśnie między innymi potrzebami podyktowane zostało przedsięwzięcie stworzenia nowego wyboru tekstów do historii języka polskiego.⁵

³ Przekonuje o tym pobieżny tylko ogład programów uniwersyteckich realizowanych na różnych uczelniach w Polsce. Na studiach I stopnia przedmioty historycznojęzykowe funkcjonują pod nazwami: *wprowadzenie, wstęp do językoznawstwa diachronicznego, wiedza o historycznym rozwoju polszczyzny* itd.

⁴ Przeglądu dotychczasowych wyborów tekstów do historii języka dokonano w opracowaniu: Uździcka, Zarębski 2012, 188–191.

⁵ Ze względu na oszczędność miejsca nie będziemy tu prezentować szczegółowo założeń merytorycznych i redakcyjnych przygotowywanego wyboru. W zarysie przedstawiają się one następująco. Podstawowym celem grantu pt. „Teksty do historii używania języka narodowego z aneksami” (nr 0089/FNiTP/

Do jednych z ciekawszych rodzajów tekstów, które pozwalają formułować istotne wnioski natury historycznojęzykowej, należą listy. W dotychczasowych wyborach źródeł do historii języka epistolografia nie zajmowała centralnej pozycji.⁶ Ma to swoje uzasadnienie w tym, że wobec ogromnej spuścizny piśmiennictwa polskiego nie da się w żadnej antologii zamieścić pełnej prezentacji źródeł dokumentujących każde stulecie czy każdy gatunek, nawet chociażby po kilka tekstów. Redagowanie takich dzieł wiąże się zawsze z podejmowaniem trudnych decyzji co do zasad wyboru określonych tekstów. Autorzy przygotowywanego wyboru postanowili, że ze względu na specyfikę tekstów epistolograficznych przeznaczą na ich prezentację nieco więcej miejsca niż w poprzednich antologiach.

Celem niniejszego artykułu jest przyjrzenie się listom zebranych dotychczas w ramach prac grantowych (ich treści, cechom gatunkowym itp.) oraz wskazanie roli źródeł epistolograficznych w uniwersyteckim nauczaniu historii języka.

Przygotowywany wybór będzie zawierał teksty pochodzące z różnych okresów w dziejach używania języka polskiego: od czasów najdawniejszych do współczesności. Zgromadzony dotąd korpus zawiera około 100 listów. Najstarszy pochodzi z XV w., dla wieku XVI zebrano ok. 10 tekstów, dla XVII – ok. 10, dla XVIII – ok. 15, dla XIX – ok. 20, dla XX w. – ok. 40 oraz kilka z okresu najnowszego. Prawdopodobnie nie wszystkie listy wejdą w skład drukowanej wersji antologii. Pozostała część materiału zostanie włączona do aneksu elektronicznego, który towarzyszyć będzie wersji książkowej. Podstawową zaletą zebranych listów jest to, że tylko nieliczne z nich były opublikowane wcześniej. Zdecydowana większość została wydobyta na światło dzienne z różnych archiwów (państwowych, miejskich) oraz zbiorów prywatnych.

Wśród zebranych listów przeważa epistolografia o charakterze prywatnym, np.: list miłosny [1428], list Jana Karola Chodkiewicza do żony z przełomu XVI i XVII w., list Jana Teteruka do syna [1649], list Janusza

H11/08/2011) jest zebranie w ujęciu historycznym tekstów, reprezentujących wieloaspektowo różnorodność gatunkową i stylistyczną. Efektem tych prac ma być antologia, która pokaże ciągłość i trwanie, a także przemiany w obrębie poszczególnych gatunków (zarówno wzorców gatunkowych, jak i ich wariantów) oraz historycznych stylów i odmian polszczyzny. Tak skonstruowany wybór umożliwi obserwację procesów związanych z powstawaniem pewnych gatunków mowy w polszczyźnie, przejmowaniem wzorów obcych, ewolucję, ewentualny synkretyzm czy zanik pewnych form. Analogiczny ogład możliwy będzie w odniesieniu do różnorodnych realizacji stylowych mieszczących się w obrębie poszczególnych stylów funkcjonalnych i odmian języka polskiego. Ułożone w porządku chronologicznym i stylistyczno-gatunkowym teksty będą opatrywane krótkimi komentarzami o charakterze objaśniająco-filologicznym.

⁶ W *Chrestomatii staropolskiej* zamieszczono 8 listów [zob. Wydra, Rzepka 1984, 214–224], w wyborze W. Taszyckiego – 5 [zob. Taszycki 1955, 1–7], w antologii S. Vrtela-Wierczyńskiego – 4 [zob. Vrtel-Wierczyński 1977, 114–116, 463–465], natomiast w wyborze S. Borawskiego i A. Furdala – 14: 1 z XVI w., 3 z XVIII w., 6 z XIX w. i 4 z XX w. [zob. Borawski, Furdal 2003].

Radziwiłła do sługi [1655], listy Jana III Sobieskiego do żony [1667, 1683], listy Elżbiety Sieniawskiej do podwładnych, do męża [1700–1707] oraz listy, których adresatką była Sieniawska [1714–1726], listy Stanisława Konarskiego do Józefa Sapiehy [1740, 1764], listy Franciszka Jelskiego do żony Kajetany Oskierczyny oraz żony do męża [1801–1811], list Zygmunta Krasieńskiego do Izabelli Sanguszkowej [1846], listy członków rodziny Wielopolskich [1895–1907], list Stanisława Sokalskiego z Ameryki [1912], listy prywatne z Łodzi [1936], listy Marii Grzegorzewskiej [1937–1946], listy i kartki wojenne (list jeńca, listy ze stalagu, kartki z obozu jenieckiego, grypsy z obozu koncentracyjnego), listy z emigracji w Argentynie Karola Świeczewskiego [1952, 1958], list nauczycielki do byłego ucznia [1956], list dziewczynki do rówieśniczki [1964], list Czesława Miłosza do Henryka Szyllkina [1993], listy oszusta, chcącego wyłudzić pieniądze [2012], współczesne elektroniczne listy studentów do pracowników naukowo-dydaktycznych, elektroniczna korespondencja o charakterze zawodowym itd.

Bogato reprezentowana jest także epistolografia oficjalna, która zawiera listy obejmujące chronologicznie bardzo długi okres, por.: list Stanisława Pieniążka do burmistrza i rajców miasta Bardiowa [1530], korespondencja kupiecka [1568–1569], listy z korespondencji Jana Karola Kochanowskiego [1903], list Jerzego Fedorowicza do Józefa Michałowskiego [1918], list Stanisława Lema do dyrekcji banku [1967], list urzędowy do kardynała Karola Wojtyły [1967], list prymasa Józefa Glempa do rektora i senatu uczelni [2002], list oficjalny redakcji czasopisma naukowego do profesora [2009] itd.

Poza epistolografią prywatną i oficjalną w zgromadzonym korpusie dużą część zajmują teksty, które można umieścić na obrzeżach gatunku, np.: satyra w formie listu *Respons pewnej damy* [1779], list z elementami recenzji i plotki autorstwa Alfreda Pileckiego do Stanisława Niewiadomskiego [1918]. Listy tego typu stanowią przejaw zerwania w różnym stopniu z konwencją gatunku. Są wśród nich także różne odmiany, które wywodzą się z listu, np.: listy gończe [1794, 1812, 1820], list miejski [1799].

Aby pokazać normy teoretyczne, których stosowanie zalecano w dawnej sztuce epistolograficznej, zamieszczono w antologii także kilka wzorów listów zaczerpniętych z różnych listowników, np.: autorstwa Jakuba Boczyłowicza [1694], Stanisława Szymańskiego [1797], Jana C. Haute-pierre'a [1822], Michała Korzeniowskiego [1843] oraz fragmenty dotyczące kompozycji i sztuki pisanie listów z podręcznika stylistyki Piotra Chmielowskiego [1903].

Tak obszerny korpus tekstów,⁷ wśród których znajdują się zarówno wzorcowe realizacje gatunku, jak i ujęcia wariantywne, daje szereg możliwości językoznawczych analiz i interpretacji.

⁷ Ze względu na oszczędność miejsca zdecydowano się nie dołączać do artykułu aneksu, w którym wymienione byłyby wszystkie listy, które znalazły się w korpusie tekstów, stanowiącym podstawę przygotowywanej antologii.

W związku z tym, że naszym celem jest – jak już wspomniano – wskazanie najważniejszych korzyści, które polonistycznej dydaktyce uniwersyteckiej daje analiza epistolografii, warto objaśnić zasady prezentacji poszczególnych tekstów, które znajdują się w przygotowywanej antologii. Otóż, każdy z nich opatrzony zostanie odpowiednim komentarzem historycznym, edytorskim i filologicznym. W jego ramach znajdują się podstawowe dane o autorze / autorach, okoliczności powstania listu, informacje na temat cech gatunkowych, jakie znalazły się w tekście, uwagi o stylu, leksyce, języku, pisowni.⁸ Trzeba pamiętać, że podstawowym odbiorcą antologii będą studenci, wobec czego pewna część objaśnień z punktu widzenia badaczy historii języka może okazać się oczywista. Sposób konstruowania objaśnień dotyczących płaszczyzny systemowej, funkcjonalno-stylistycznej i genologiczno-pragmatycznej pozwala ukazać zmieniające się sposoby używania polszczyzny w obrębie różnego rodzaju wspólnot komunikatywnych, a zatem: tworzenie się, rozwój, przekształcenia i zanikanie wzorów zachowań językowych w ich wielostronnym uwarunkowaniu. Zebrany materiał powinien umożliwiać wyjaśnienie genezy pewnych charakterystycznych składników dzisiejszej polskiej kultury i mentalności. Będzie również dokumentował z jednej strony swoistość składników polskiej obyczajowości językowej, z drugiej ich związek z elementami kultury innych społeczeństw europejskich.

1. PRZYDATNOŚĆ EPISTOLOGRAFII DO OBSERWACJI ZJAWISK GRAFICZNO-FONETYCZNYCH I GRAMATYCZNYCH

Na podstawie materiału epistolograficznego można prześledzić przemiany, które zaszły w obrębie dawnej grafii, fonetyki i systemu gramatycznego. Ciekawych spostrzeżeń w tym zakresie dostarczają niektóre teksty pochodzące z XVI w.⁹ Oto kilka z nich.

List do burmistrza i rajców miasta Bardiowa z 1530 r. odzwierciedla szesnastowieczne niekonsekwencje w odniesieniu do zapisu samogłosek jasnych i pochylonych. W tekście zarówno *a*, jak i *á* bywają oddawane literą *á*, np. *áyá* 'a ja', co może pozostawać w związku z wpływami czesko-słowackimi.¹⁰ Nieznormalizowaną i archaiczną pisownię przedstawia

⁸ Informacje dotyczące grafii i języka dołączone będą przede wszystkim do tekstów dawnych.

⁹ Wskazujemy tu tylko przykładowe zjawiska, na które należałoby zwrócić uwagę w trakcie analizy historycznojęzykowej wybranych listów. Duży wybór wydanych listów szesnastowiecznych zawdzięczamy Kazimierzowi Rymutowi [zob. *Listy* 1998–2001].

¹⁰ Nadawcą listu był starosta grybowski, adresatem władze miasta należącego do króla Węgier. W środkowej partii listu zastosowano tu czeską lub słowacką formę adresatywną *Vaše Milost* (skrót *kwáßfy myti*, tj. *k Waszy Milosti*). Przykłady na ogół przytaczamy w transliteracji. W kilku wypadkach (zwłaszcza

list króla Zygmunta Starego, por. oddawanie głoski *k* za pomocą litery *c*, np.: *Crol, crolowy, wcracowye*, oznaczanie przedniej samogłoski nosowej literą *a*: *swągyer, za malzonką daly*. Warto jednak podkreślić, że zapisy typu *pyethffethnego, bedzyamy* itp. oraz mieszanie liter *e* i *ą* ujawniają rzeczywistą ówczesną wymowę przedniej nosówki. Dla tylnej samogłoski nosowej zastosowano litery *u, v*, np.: *fnayucz, zudamy, ktorv*, co może świadczyć o wpływie ortografii czeskiej.

W korespondencji króla Zygmunta Starego do Jakuba Wilamowskiego, posła polskiego w Turcji, z roku 1539 dostrzec można ślady wielu dawnych zjawisk gramatycznych. Zachowały się tu niektóre stare, średniowieczne i/lub rzadkie już w XVI w. formy językowe: zakończenie bezokolicznika, np. *okazowaci, przejmowaci*, grupa *-ev-* po miękkiej spółgłosce, np. *ku krolewi*, wymowa *chtory*, przejście *iL > eL*, np. *sprawieł, raczeł*.

List J. Teteruka do syna Joachima z 1649 r. pozwala na obserwację elementów siedemnastowiecznej polszczyzny kresowej.¹¹ Hiperyzm **odebrana** *odemnie wszytkie vboftwo* wskazuje pośrednio na odnoszenie wygłosowej samogłoski tylnej. Ponadto ruskie cechy fonetyczne zaświadczone zostały w formach nazwisk, które pojawiły się w tekście: *Teteruk* i *Woronicz*. Ruskiego pochodzenia jest też wyraz *sorok*, który oznacza 'czterdzieści sztuk skórek' (L).

Zebrane listy zawierają niekiedy uwagi o charakterze metajęzykowym. Ciekawym tego przykładem jest list anonimowego mężczyzny do kobiety napisany 18 sierpnia 1936, a więc w czasie, kiedy wdrażano w życie reformę ortografii polskiej:

Powiastką tą starałem się pisać według nowej pisowni, która obecnie wyszła. Powiadam Ci, co tam za herezje, a najwięcej z pisanem łącznym i rozłącznym (dawniej pisało się: „z łącznem i rozłącznem”). Inna jest nieco interpunkcja jednym słowem nie obejdiesz się bez „Zasad pisowni”, które skwapliwie i po niskiej cenie sprzedają. Dziękuję Bogu, że pozwolił nam skończyć szkołę przed wydaniem tego dziwadła. Ma ono swoje dobre strony też, ale o tym po tym (charakterystyczne!). Sama się w Łodzi z tym zapoznasz.

wtedy, kiedy płaszczyzna pisowniana nie jest najistotniejsza z punktu widzenia omawianych zjawisk) odstąpiliśmy od tej zasady w celu ułatwienia odbioru tekstu.

¹¹ Dobrym przykładem wykorzystania epistolografii do badań dawnej polszczyzny kresowej jest wydana niedawno monografia Katarzyny Sicińskiej [zob. Sicińska 2013]. Epistolografia w tradycyjnych badaniach historycznojęzykowych wykorzystywana była przede wszystkim do badania grafii, fonetyki i systemu gramatycznego. Z nowszych prac, które łączą taką analizę strukturalną ze stylistyczno-pragmatyngwistyczną, warto przywołać książkę Marcelego Olmy [zob. Olma 2006].

2. LIST W KONTEKŚCIE PRZEMIAN STYLISTYCZNO-GATUNKOWYCH I PRAGMATYCZNYCH

Najciekawsze jednak perspektywy, jakie stwarza wykorzystanie materiału epistolograficznego w programie zajęć z historii języka, wiążą się z warstwą stylistyczno-gatunkową i pragmalingwistyczną. *Słownik terminów literackich* przynosi następującą definicję *listu*: ‘wypowiedź pisemna skierowana do określonego adresata, powiadamiająca go o czymś lub nakładająca do jakichś zachowań; najczęściej o charakterze prywatnym, choć znane są także formy listu adresowanego do szerokich kręgów społecznych, np. list otwarty, list pasterski, list gończy (...)’ [STL].¹²

a) zależność etykiety językowej od typu kontaktu nadawczo-odbiorczego

List jest autonomicznym gatunkiem mowy, który stanowi ogniwo dialogu, wykorzystującego elementy kolokwialne. Anna Kałkowska, pisząc o kategoryalnych cechach językowych, które pozwalają wyodrębnić list spośród innych gatunków mowy, wskazała na rolę parametrów społecznych. Chodzi tu o rodzaj relacji pomiędzy nadawcą a odbiorcą oraz charakter kontaktu: oficjalny – nieoficjalny [Kałkowska 2001]. Ten istotny dla perspektywy gatunkowej aspekt epistolografii można obserwować na podstawie zróżnicowanych w tym zakresie tekstów, które złożą się na przygotowywaną antologię. Wykładnikiem specyfiki kontaktu pomiędzy rozmówcami w listach są zwroty adresatywne. Ich obserwacja pozwala śledzić przemiany związane z obyczajowością Polaków, a przede wszystkim przeobrażenia dotyczące aktów epistolograficznej etykiety grzecznościowej [Cybulski 2003; Karpluk 1999; Kłobus 1991; Mroczek 1978; Olma 2006; Pawłowska 2013; Wojtak 1992]. Znaczna część zebranych tekstów została napisana przez osoby o podobnym statusie społecznym. Asymetria kontaktów widoczna jest zwłaszcza w dawnej epistolografii. Chodzi tu przede wszystkim o korespondencję pomiędzy zwierzchnikiem a podwładnym oraz pomiędzy kobietą a mężczyzną.

Dobrym przykładem kontaktu pierwszego rodzaju (zwierzchnik – poddany) jest wspomniany już list króla Zygmunta Starego do J. Wilańskiego. Rzeczywistym autorem tekstu był sekretarz królewski, który pisał list w imieniu panującego. Nadawca, czyli formalnie król, określany formami *pluralis maiestatis* (*rozkazuję, królestwa naszego* itd.), kierował do adresata najprostsze, bezceremonialne formy adresatywne: nazwisko jako formę wołaczową: **Wilamowski**, *po twoim wyjechaniu*

¹² Interesujące są także listy uwikłane w inne formy gatunkowe. Najnowszym, ciekawym opracowaniem listów na usługach innych gatunków – tu konkretnie felietonu XIX-wiecznego – jest praca Magdaleny Pietrzak [Pietrzak 2013, 292–297].

i 2. os. czasownika 1. poj.: *Naprzód **powiesz** oraz zaimek ty: tako rozkażuję ci aby **ty** z cesarzem od nas mowił* [Cybulski 2003; Mroczek 1978; Wojtak 1992].

Odrotną sytuację możemy zauważyć w liście Stanisława Kucieńskiego (syna wojewody rawskiego) do Mikołaja Szydłowieckiego (kasztelana sandomierskiego, podskarbiego koronnego) z 1529 r. Tutaj nadawca ma zdecydowanie niższą pozycję społeczną niż adresat. Asymetrię kontaktu odzwierciedlają formy adresatywne, które stosuje piszący, tj. *Wielmożny Panie, Wasza Wielmożność (V. V.)*. Formuła *Wasza Wielmożność* wskazuje także na senatorski urząd M. Szydłowieckiego. Niższa pozycja S. Kucieńskiego została uwypuklona ponadto dzięki zastosowaniu formy autoadresatywnej: *powolny służebnik*.

Z nierównorzędną pozycją społeczną wiąże się także ukształtowanie etykiety językowej w listach pisanych przez E. Sieniawską [1669/1670–1729] oraz kierowanych do niej [1700–1726]. Autorka, która była żoną Adama Mikołaja Sieniawskiego, kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego, stosowała w listach do podwładnych zredukowane formy grzecznościowe typu: *panie + nazwisko*, por.: *P. Leymin, Mości Panie Stołniku Żydaczewski* i formę adresatywną *wy: posyłam Wam, dziękuję Wam*. W liście do Leymina oznaką niesymetrycznej relacji nadawczo-odbiorczej jest także salutacja końcowa *Bogu oddaję*, którą stosowano w listach do osób o niższej pozycji. Natomiast w tekstach kierowanych do męża E. Sieniawska używa w salutacji mniej oficjalnej formuły *Moj jedynie i serdecznie w życiu Ukochany Dobrodzieju*, a forma adresatywna ma tu postać: **WMMPan Dobrodziej**, *Nie racz się tym WMMPan bynajmniej turbować*. Inaczej niż w listach do podwładnych wygląda tu także subskrypcja: *WMWMPana i Dobrodzieja z duszy i serca kochająca żona i uniżona sługa E. Sieniawska*, w której nadawca – kobieta podkreśla swoją niższą rangę wobec odbiorcy – męża.

Wykładnikiem pozycji społecznej, która zdaniem A. Kałkowskiej wpływa na komunikacyjne ukształtowanie epistolografii [Kałkowska 1982, 11–13; 2001], jest również stopień wykształcenia uczestników wymiany dialogowej, która realizuje się w liście. Odzwierciedleniem nierównego poziomu edukacji nadawcy i odbiorcy jest korespondencja pomiędzy F. Jelskim a jego małżonką K. Oskierczyńą [1801–1811]. W liście męża [1801] da się dostrzec staranność językową, realizującą się także w używaniu urozmaiconych niewolaczowych form adresatywnych, np.: *siostra, siostra dobrodzika*, natomiast w tekście żony do męża [1811] pojawiają się liczne fonetyczne cechy kresowe, np. *zwolo ‘z wołą’*, błędy ortograficzne, np. *Bug ‘Bóg’*, brak znaków interpunkcyjnych, co świadczyć może o niezbyt wysokim poziomie wykształcenia kobiet urodzonych w XVIII w.

W niektórych przykładach dawnej epistolografii można zauważyć przejawy neutralizacji językowych wykładników etykiety grzecznościowej, powodowane typem kontaktu nadawczo-odbiorczego. W salutacji listu Jana Karola Chodkiewicza do żony [XVI/XVII w.] pojawiła się

nieszablonowa forma *Moje kochana Zosieńku*, która niweluje wyższość nadawcy – mężczyzny, charakterystyczną dla ówczesnych stosunków społecznych. Co ciekawe, w treści listu autor zastosował już tradycyjny zwrot adresatywny *uważam m. Panno*.¹³

Wyrazem przemian nie tylko w zakresie etykiety językowej, ale i w ogóle zwyczajów epistolograficznych są przede wszystkim listy nowopolskie [Olma 2006, 163–173]. Na przykład list Z. Krasieńskiego z 1846 r. pokazuje odejście od dawnych rozbudowanych formuł adresatywnych na rzecz uproszczonej formy *księżno* oraz stanowi świadectwo stylistycznych tendencji epoki. Wpływy etykiety francuskiej na rodzimą zaznaczają się już w tekstach średniopolskich, por. formuła *Monseigneur* w liście Sieniawskiej do męża z 1707 r., formuły francuskie w częściach okalających w liście S. Konarskiego do J. Sapiehy [1740], np. *Monseigneur*, a nabierają na sile w dobie nowopolskiej (chodzi tu o prostotę, mającą rodowód w epistolografii francuskiej, np. *Szanowny Przyjacielu* w listowniku Hautepierre’a z 1822 r.).

W obecnej rzeczywistości, zdominowanej przez media elektroniczne, dzięki którym upowszechniają się wynaturzone formy korespondencji, często pozbawione elementarnych oznak językowych dawnej grzeczności,¹⁴ pewne listy mogą pełnić istotną funkcję wzorotwórczą. W korpusie tekstów przyszłej antologii znalazło się wiele tego typu przykładów zarówno z czasów współczesnych, jak i niezbyt odległej przeszłości. Przykładem grzecznego podziękowania za list jest tekst Wandy Kleeberg do Marii Hauzer z 1936 r. Zgodnie ze zwyczajem należało niegdyś odpowiedzieć na każdy list, posyłając przy tym kilka nie najistotniejszych informacji:

Droga Pani Marjo! Serdecznie Pani za list dziękuję (...) Siedzimy zawiani śniegiem i ja swoim zwyczajem wyjeżdżam do Zakopanego. Panny Zofji dawno już niewidziałam, gdyż tylko parę dni w Łabnie byłam.

Z ilustracją taktownej odmowy uczestnictwa w sympozjum naukowym połączonej z wyrazami podziękowania, wyrażeniem żalu i usprawiedliwieniem w postaci pisemnej mamy do czynienia w liście, który napisała osoba zaproszona do organizatorów konferencji [2005]:

Wielce Szanowny Panie Profesorze! Serdecznie dziękuję za zaproszenie na konferencję. Zawsze przyjeżdżałam (...) ochoczo, a wyjeżdżałam z żalem. Z tym większym żalem rezygnuję z uczestnictwa w tym roku. Jestem bardzo zmęczona po ubiegłorocznych „wyczynach” naukowych (...), a obciążenia dydaktyczne z tego semestru (...) nie po-

¹³ Na przemiany w zakresie sposobów zwracania się do siebie w osiemnastu i dwudziestowiecznych listach miłosnych zwraca uwagę Karolina Lisczyk. Autorka zauważa, że w tekstach z XX w. na szerszą skalę pojawiają się afektonimy w funkcji zwrotów adresatywnych, np. *Kotuś*, *Tygrzysek* [Lisczyk 2010].

¹⁴ Pomijamy tu uwagi dotyczące powszechnego dziś zwyczaju rozpoczynania korespondencji za pomocą niegrzecznej formy *witam*, na temat której wielokrotnie wypowiadali się językoznawcy normatywiści na łamach wydawnictw poprawnościowych, w programach telewizyjnych i radiowych oraz na internetowych stronach różnych poradni językowych.

zwalają mi na złapanie oddechu. Proszę o mnie pamiętać w przyszłości. Panu Profesorowi i wszystkim Współpracownikom życzę wesołych Świąt Wielkanocnych. Łączę wyrazy szacunku.

Wzorem elegancji językowej jest oficjalny list [2009] skierowany przez jednego z redaktorów pisma naukowego do profesora w celu zaproszenia go do zamieszczenia publikacji w czasopiśmie. Stosowane tu formy grzecznościowe: *Wielce Szanowny Panie Profesorze* i zwroty: *Pan zechce ozdobić (...) wypowiedzią, ośmielamy się (...) prosić o zachęcenie...*, również w *postscriptum*, zadziwiają wytwornością i poszanowaniem tradycji.

Listy tego typu mogłyby zostać z powodzeniem uznane za wzorcowe i umieszczone we współczesnych listownikach.¹⁵

b) struktura tekstu listowego

Listy należą do gatunków mowy, które charakteryzują się wysokim stopniem ustrukturyzowania. Dawna sztuka epistolograficzna była regulowana za pomocą zamieszczanych w rozmaitych poradnikach zaleceń, dotyczących kompozycji tekstu, zwłaszcza w odniesieniu do elementów granicznych, tj. incipitu i zakończenia. Obowiązkowymi, silnie powiązanymi z zasadami etykiety językowej, elementami układu listu były: *inscriptio* (inskrupcja), *salutatio* (salutacja, nagłówek skierowany do adresata), *captatio benevolentiae* (część wstępna, zdanie mające na celu wywołanie przychylności adresata), *subscriptio* (subskrypcja, formuła pożegnalna), podpis i datacja [za: Sicińska 2013, 77; Data 1989; Olma 2006, 123–162]. Właściwą treść listu określano jako tzw. *contextus*.

Na fakt skonwencjonalizowania struktury listu zwracano uwagę wielokrotnie [Kalkowska 1982; Data 1989; Borawski 2007, 300]. Istotne dla śledzenia przeobrażeń w zakresie wzorca gatunkowego listu mogą okazać się romantyczne próby przełamywania konwencji epistolograficznej, które wyrażały się eksperymentowaniem w obrębie formuł adresatywnych (skręcanie), salutacji finalnych (por. charakterystyczny w korespondencji filomatów typ z elipsą czasownika performatywnego *życzę*, np. *Adamowi Onufr zdrowia i pomyślności, Adamowi Jarosz pióra w rękę, Adamowi Jarosz pamięci o nas*)¹⁶ oraz upoetyzowaniem właściwej części listu. Przejawia się to w stosowaniu środków językowych służących poetyzacji tekstu, np.: nagromadzenie w jednym miejscu synonimicznych czasowników performatywnych (*życzę, pragnę, nalegam, zaklinam, i to ze łzami, proszę*), trójkowy układ ekspresywnych epitetów (*zwierzęce, rozjuszony, wściekły*) i równoległe zbudowane krótkie pytania (*o co, po co, za co*) [Skwarczyńska 2006, 351–396; Pawłowska 2013].

¹⁵ Na temat różnic w epistolografii pomiędzy konkretnymi realizacjami praktycznymi a teorią zawartą w listownikach zob.: Mroczek 1978; Pawłowska 2013 oraz Sinielnikoff, Prechitko 1993.

¹⁶ Przykłady podaje za: Pawłowska 2013.

W kontekście prowadzonych tu rozważań warto wspomnieć, iż skonwencjonalizowana struktura tekstu listowego poważnym zaburzeniom uległa dopiero w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Widać to na podstawie obserwacji korespondencji elektronicznej, która w wąskim zakresie także zostanie ujęta w antologii. Przykłady współczesnych dewiacji tego typu, mające niewiele wspólnego z tradycyjną sztuką epistolograficzną, powinny wyczulić studentów, wśród których znajduje się znaczna część przyszłych nauczycieli, na przestrzeganie klasycznej epistolograficznej konwencji gatunkowo-stylistycznej.

Dziś nawet osoby dobrze wykształcone mają problemy z odpowiednią kompozycją tekstu listowego i właściwym doбором zwrotów grzecznościowych. Jeszcze do niedawna struktura listu była tak silnie zakorzeniona w świadomości użytkowników języka, że nawet braki w edukacji nie wpływały na jej zachwianie [Borawski 2007, 301]. Warto tu dodać, że nawet listy, które powstawały w ekstremalnych warunkach stalagów, obozów jenieckich czy koncentracyjnych i więzień (listy z lat 1939–1944 i list jezuita o. Tomasza Rostworowskiego do matki z r. 1952), charakteryzowały się zachowaniem klasycznej struktury.

c) jednolitość stylistyczna a synkretyzm gatunkowo-stylistyczny listu

Jak wspomniano w początkowej partii niniejszego artykułu, przygotowywana antologia zawierać będzie nie tylko typowe realizacje gatunku (tzw. wzorzec kanoniczny), ale także takie teksty, które mieszczą się w polu gatunkowym epistolografii (tzw. wzorce alternacyjne, adaptacyjne) [Wojtak 2008]. Ciekawym przykładem wykorzystania elementów innych gatunków w obrębie listu jest tekst, którego nadawcą był muzyk Alfred Pilecki, a odbiorcą Stanisław Niewiadomski [1918]. Ma on wszystkie segmenty tradycyjnej struktury, ale jego treść sytuuje się pomiędzy plotką, por.:

Pan wie, jak Pfanowa się ubiera w codziennym życiu ale to wszystko nic, wobec jej toalety koncertowej! Proszę sobie wyobrazić Pfanową w białej bardzo krótkiej sukience „Biedermayer” z krótkimi rękawami. Do tego głowa uczesana ze zwisającymi lokami. Stara twarz, brzydkie ręce i ramiona, chude nogi bez figury a zachowanie się podlotka!

a recenzją, por.:

Koncert można krótko scharakteryzować: Recenzje wyśmienite, wrażenie na publiczności straszne.

Materiał epistolograficzny stanowi także ciekawy obiekt badań stylistycznojęzykowych, które pozostają w związku z zagadnieniami genealogicznymi. S. Skwarczyńska obok listów prywatnych wyodrębniła także listy urzędowe (w interesach, informacyjne, z prośbą, polecające, pochwalne), listy pouczające (umoralniające), listy konwencjonalno-towarzyskie (gratulacyjne, kondolencyjne, kurtuazyjne), listy przyjacielsko-intymne (przyjacielskie, miłosne, niezyczliwe, zgryźliwe, ironiczne,

rozżalone) [Skwarczyńska 2006, 117–133]. W planowanej antologii znajdują się, jak zaznaczono na początku, teksty reprezentujące różne odmiany gatunkowo-stylistyczne z kolejnych okresów w dziejach polszczyzny. Najpokaźniejszą grupę stanowi epistolografia prywatna, choć listy o charakterze urzędowym są reprezentowane również licznie. Z punktu widzenia przemian, jakie dokonują się w obrębie ukształtowania stylistycznego tekstów należących do danego pola gatunkowego, za najciekawsze należy uznać wszelkie hybrydy stylistyczno-gatunkowe.

W kontekście traktowania listu jako rozmowy na ogół podkreśla się znaczenie dawnej epistolografii dla rekonstrukcji obrazu polszczyzny mówionej [Kałkowska 2001]. Listy, obok między innymi pamiętników, wspomnień, partii dialogowych w literaturze pięknej epok minionych, są nieocenionym źródłem do badań dawnego stylu potocznego [Olma 2006, 70–122]. Poszukiwaniem leksykalnych wyznaczników wyrazistości listu jako gatunku mowy zajął się S. Borawski. Wyniki badań autora pokazały, że na przykładzie tekstów nowopolskich można mówić o istnieniu leksyki potocznej, która szczególnie często może występować w twórczości epistolograficznej, której autorami byli ludzie wykształceni, posługujący się polszczyzną potoczną [Borawski 2007].

Spośród listów wykazujących znamiona synkretyzmu stylistycznego, które znalazły się w badanym korpusie tekstów, warto zwrócić uwagę na kilka. Kontaminację listu prywatnego z urzędowym stanowią teksty: Zygmunta Miłkowskiego (Teodor Tomasz Jeż) do Juliana Łukaszeńskiego [1867] oraz Jerzego Fiedorowicza do Józefa Michałowskiego [1918]. Listy dotyczą spraw prywatnych, ale utrzymane są w konwencji pisma oficjalnego, czego najjaskrawszą oznaką jest dbałość o tytułaturę nadawcy w wypadku listu J. Fiedorowicza: „J. Fiedorowicz Docent Uniwersytetu Petrogradzkiego z katedry cywilnego prawa” (podpis), jak i tytułaturę odbiorcy w liście Miłkowskiego: „Dr Łukaszeński w Michalenach” (nagłówek). Warto zauważyć, iż oficjalny ton listu, który uzyskano dzięki wykorzystaniu odpowiedniej tytułatury oraz słownictwa erudycyjnego, np.: *redakcja, administracja, ekspedycja*, i frazeologii urzędowej, np.: *możność uiszczenia się z długów, redakcja ześrodkowuje się w mojej osobie* [1867], został zburzony na skutek użycia leksyki i frazeologii potocznej, np.: *chciałem, jak to mówią, przy jednym ogniu dwie pieczenie zapiec, moja osoba jedną nogą stoi w Brukseli, drugą w Paryżu* [1867].

Zjawisko synkretyzmu stylistycznego można zaobserwować na przykładzie listów Wacława Sierpińskiego do Stanisława Ruzewicza [1937, 1939], dwóch znanych profesorów matematyki. Listy te mają charakter prywatny, lecz w dużym zakresie wykorzystują matematyczną leksykę terminologiczną, zwłaszcza w passusach dotyczących spraw zawodowych, np. *Otrzymałem w tych dniach następujące twierdzenie. Istnieje funkcja $f(E_1, E_2, E_3, \dots)$ przyporządkowująca każdemu ciągowi nieskończonemu zbiorów liniowych $E_1, E_2, \dots$, także jako środek do budowania metafor, np. *Dane co do stosunków matematycznych polsko-rumuńskich są następujące*.*

Ekspansję potoczności widać szczególnie w listach prywatnych, kiedy relacja społeczna pomiędzy nadawcą a odbiorcą ma charakter symetryczny, np. w liście S. Lema do Sławomira Mrożka [1969] występuje lek-syka i frazeologia potoczna: *diabli mogli wziąć, czulem się (...) ostatnim bydlęciem, najtańsza kurwa w bramie*. Nasycenie nie tylko elementami potocznymi, ale także słownictwem z innych rejestrów stylistycznych przedstawiają również listy prywatne Zygmunta Andrzeja Wielopolskiego [1833–1902] do córki Anny hrabiny Wielopolskiej. Mamy tu słownictwo: ogólne (*admiracja*), specjalistyczne (*bronchitia, scyatyka*), potoczne (*kwiekać*), a nawet rubaszne (*przeżreć się*) i dziecinne (*bźiubźiu*).

Interesującym przykładem synkretyzmu stylistyczno-gatunkowego jest tekst anonimowej nauczycielki gimnazjum w Pabianicach skierowany do byłego ucznia, księdza przebywającego za granicą, z r. 1956. Nadawca sięga po styl oficjalny, sztywny, który jest pozbawiony znamion wszelkiej spontaniczności, por. dobór słownictwa: *nadetatowy, budżet, transakcja handlowa*. W liście prócz fragmentów wzniosłych, np. *odpaść od Macierzy*, pojawiają się elementy nieobcego latom pięćdziesiątym XX w. stylu propagandowego, np.:

Mamy coraz więcej szkół. Duża jest opieka Polski Ludowej nad człowiekiem pracy. W dziedzinie kultury narodu osiągamy coraz większe wyniki.

Przejawem kontaminacji listu utrzymanego w konwencji prywatnej z tekstem o charakterze wykładu katechetycznego (odpowiednie słownictwo, np. *duch, Bóg, modlitwa, pomodlić się, bliźni*, charakterystyczna frazeologia, np. *pomodlić się w tej intencji* i elementy retoryczne: *patos, pouczenie, pocieszenie*), np.:

Nietylko praca zewnętrzna ale i cierpienia, po chrześcijańsku znoszone budują świat", „że cierpienia w oczach Bożych mają wartość niezniszczalną i twórczą, o ile są podjęte i zniesione po bohatersku, z głową do góry wzniesioną, z pieśnią na ustach a miłością w sercu,

może być tekst o. Tomasza Rostworowskiego do Anieli Jazwińskiej z więzienia we Wronkach z 1954 r.

WNIOSKI

W krótkim artykule nie sposób pokazać wszystkich korzyści, jakie dla uniwersyteckiej edukacji polonistycznej wynikają z obserwacji materiału epistolograficznego w perspektywie diachronicznej. Lektura listów z różnych epok pozwala śledzić nie tylko przeobrażenia z zakresu wewnętrznej historii języka, takie jak kształtowanie się pisowni, ewolucja systemu gramatycznego, leksyki, stylistyki, ale umożliwia także obserwację wpływu uwarunkowań zewnętrznych na zjawiska pragmatyko-gwistyczne, dotyczące kompetencji komunikacyjnej, genologii i etykiety językowej. Ten aspekt badań twórczości listowej stwarza dobrą okazję do rozważań na temat przemian polskiej obyczajowości.

Wszelkiego rodzaju hybrydy stylistyczno-gatunkowe zebrane w korpusie analizowanych tekstów pokazują ponadto siłę pisarskiej kreatywności członków polskiej wspólnoty komunikatywnej oraz stanowią wyraz tendencji stylistyczno-językowych znamiennych dla różnych epok. Interesujący nas materiał pokazuje jeszcze jedną istotną właściwość, która powinna mieć duże znaczenie dla kształcenia studentów jako przedstawicieli młodszego pokolenia użytkowników polszczyzny. Chodzi tu o wielowiekowe, silne poczucie świadomości genologicznej w odniesieniu do listu, które wyrażało się przede wszystkim tradycyjnym ustrukturyzowaniem tekstu i obecnością elementów etykiety językowej. Dopiero czasy najnowsze, zdominowane przez media elektroniczne, przynoszą coraz powszechniejsze przykłady zachwiania klasycznej struktury listu i zepsucia przyzwyczajęń etykietalnych.

Bibliografia¹⁷

- S. Borawski, 2007, *Słownictwo potoczne listów Zygmunta Miłkowskiego do Juliana Łukaszeńskiego (1867–1895)*, Zielona Góra.
- S. Borawski, A. Furdal, 2003, *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, Warszawa.
- M. Cybulski, 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków*, Łódź.
- K. Data, 1989, *Struktura tekstu listowego*, „Język Polski” LXIX, z. 3–5, s. 142–152.
- A. Kałkowska, 2001, *Mówiona staropolszczyzna w zwiercadle listów* [w:] Z. Krążyńska (red.), *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. VII, Poznań, s. 77–85.
- A. Kałkowska, 1982, *Struktura składniowa listu*, Wrocław.
- M. Karpluk, 1999, *Do wpływu czeskiego na epistolografię staropolską*, „Prace Filologiczne” t. XLIV, Warszawa, s. 269–274.
- A. Kłobus, 1991, *Jak król Jan III Sobieski zwracał się do żony i dzieci* [w:] K. Handke (red.), *Regionalizmy w języku rodzinnym (Zbiór studiów)*, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 88–96.
- L: S.B. Linde, 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, Warszawa; <http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=8173&from=&dirids=1&tab=1&lp=1&QI=206EC2FC8162930AF99A76F84B4818F2-45>
- K. Liszyk, 2010, „Co nam zostało z tych lat?” *Przyczynek do analizy porównawczej osiemnasto- i dwudziestowiecznych listów miłosnych* [w:] A. Rejter (red.), *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*, t. 3, Katowice, s. 156–167.
- K. Mroczek, 1978, *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” LXIX, z. 2, s. 127–147.
- M. Olma, 2006, *Listy emigracyjne Józefa Ignacego Kraszewskiego do Władysława Chodźkiewicza. Analiza pragmatolingwistyczna*, Kraków.

¹⁷ Przytoczona bibliografia może stanowić rodzaj podstawowego komentarza do zajęć z historii języka, poświęconych przemianom językowym i stylistyczno-gatunkowym tekstów epistolograficznych.

- A. Pawłowska, 2013, *Rola werbalnych formuł etykiety językowej w listach (na materiale z lat 1750–1860)* [w:] *Studia Językoznawcze, synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 12, Szczecin, s. 153–163.
- M. Pietrzak, 2013, *Wyznaczniki gatunkowe felietonu drugiej połowy XIX wieku (na przykładzie tekstów Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa i Aleksandra Świętochowskiego)*, Łódź.
- K. Rymut (red.), 1998–2001, *Listy polskie XVI wieku*, t. 1–2, Kraków.
- K. Sicińska, 2013, *Polszczyzna południowokresowa XVII i XVIII wieku (na podstawie epistolografii)*, Łódź.
- R. Sinielnikoff, E. Prechitko, 1993, *Wzory listów polskich*, Warszawa.
- S. Skwarczyńska, 2006, *Teoria listu*, Białystok.
- STL: M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński (red.), 1998, *Słownik terminów literackich*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- W. Taszycki, 1955, *Wybór tekstów staropolskich XVI–XVIII w.*, Warszawa.
- M. Uzdzińska, R. Zarębski, 2013, *Aktualne używane podręczniki akademickie do historii języka w perspektywie metodycznej* [w:] *Zielonogórskie Spotkania Językoznawcze*, Zielona Góra, s. 179–194.
- S. Vrtel-Wierczyński, 1977, *Wybór tekstów staropolskich: czasy najdawniejsze do r. 1543*, Warszawa.
- M. Wojtak, 1992, *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej* [w:] J. Anusiewicz, M. Marcjanik (red.), *Język a kultura*, t. 6.: *Polska etykieta językowa*, Wrocław, s. 33–40.
- M. Wojtak, 2008, *Analiza gatunków prasowych*, Lublin.
- W. Wydra, W.R. Rzepka, 1984, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Warszawa.

***The role of epistolography in teaching the history
of the Polish language at universities
(on the margin of a new selection of texts for the history
of the Polish language, which is in the course of preparation)***

Summary

This paper overviews a specially selected presentation of Polish epistolography collected in a selection of texts prepared as part of the research project (no. 0089/FNİTP/H11/08/2011) „Teksty do historii używania języka narodowego z aneksami” („Texts for the history of using the national language with annexes”), pursued under supervision of Prof. dr hab. Marek Cybulski, in the context of the role of this type of sources in teaching the history of the Polish language at universities. The authors of this paper assume that in the face of continuous and deepening deprecation of that subject and manifestation of disinterest in or even reluctance for studying the difficult issues of the history of language, an anthology of source texts prepared in a manner attractive in terms of erudition and materials could encourage students to explore the subject matter of the history of language. A special place in such a selection is given to correspondence. Hence, a corpus of circa a hundred of private and official letters from the period from the 15th to 21st century, which certify both model genre realisation and

variant approaches, were prepared as part of the project. Based on the collected letters, the evolution of the old graphy, realisation of phonetic phenomena, and formation of the grammatical system can be demonstrated during classes in the history of language. It might be extremely interesting for students to demonstrate the impact of external considerations on pragmalinguistic phenomena regarding communication competence, genology and linguistic etiquette.

Trans. Monika Czarnecka

Anna Ciołek
(Katolicki Uniwersytet Lubelski)

IMIESŁOWE RÓWNOWAŻNIKI ZDAŃ W LISTACH C.K. NORWIDA

Imiesłowy nieodmienne, zwane przysłówkowymi, są w języku polskim tworzone regularnie od form osobowych czasownika.¹ Imiesłów współczesny z morfemem *-ąc* powstaje od czasowników niedokonanych, a uprzedni z morfemem *-wszy/-łszy* – od czasowników dokonanych. Konstytutywną cechą semantyczną imiesłowów nieodmiennych jest nazywanie pewnej czynności ujętej jakościowo i usytuowanej w jakimś planie czasowym, jednak morfemy tworzące te syntaktyczne derywaty czasownika zapewniają im neutralność, co oznacza, że imiesłowy nieodmienne wyzbyte są typowej dla *verbum finitum* kategorii osoby, liczby, rodzaju, czasu i trybu.² Taki stan rzeczy niesie ze sobą konsekwencje składniowe. Imiesłów nieodmienny, ze względu na brak wymienionych kategorii, musi być uzupełniany przez osobową formę czasownika, bez której nie jest w stanie określać podmiotu.³ W stosunku do czasu, jaki został określony przez *verbum finitum*, imiesłowy nieodmienne wyrażają czas uprzedni lub współczesny. Przysłówkowe formy *participium* mogą mieć swoje określniki, tworząc w ten sposób zwartą całość syntaktyczną niemogącą funkcjonować bez właściwego sobie kontekstu.⁴ Taka struktura została nazwana w dalszej części pracy imiesłowowym równoważnikiem zdania (i.r.z.).

Jak już zasygnalizowano, imiesłów nieodmienny, oznaczając czynność w jej aspekcie jakościowym i czasowym, wyraża cechy zarówno podmiotu, jak i predykatu. W związku z powyższym imiesłowowe równoważniki zdania łączą się z orzeczeniem oraz orzekanym przez nie pod-

¹ K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999, s. 420.

² A. Łęgowska-Grybosiowa, *O składni imiesłowu nieodmiennego*, „Język Polski” 1970, z. 3, s. 202.

³ Teresa Sokołowska zwraca uwagę na imiesłowy składniowo izolowane (np. *Czekając na Godot*), traktując je jednak jako osobliwość tytułów, w których występują [T. Sokołowska, *Funkcje składniowe imiesłowów nieodmiennych w języku polskim XVII wieku*, Wrocław 1976, s. 29].

⁴ Z. Klemensiewicz, *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Kraków 1937, s. 266–273.

miotem.⁵ Istotniejszą dla i.r.z. podstawą jest czasownik, którego forma podporządkowuje i.r.z. oraz wymaga swojego określenia. Współczesna norma językowa zakłada całkowite upodrzednienie i.r.z. w stosunku do zdania nadrzędnego, w którym występuje. W zakresie i.r.z. zdarzają się błędy wynikające z nieprzestrzegania zasady tożsamości podmiotów.⁶

Problematykę poprawnościową i.r.z. uwzględniano w gramatykach XIX-wiecznych. Autorzy pierwszych opracowań proponowali różne rozstrzygnięcia tego zagadnienia. Ewolucję poglądów gramatycznych na tę sprawę oraz interpretację kwestii normatywnych i teoretycznych z tego zakresu przedstawił Jerzy Podracki.⁷ Prześledzone przez niego ujęcia za podstawowy warunek poprawnościowy uznają wcześniej wspomnianą zasadę tożsamości podmiotów (ewentualnie bezpodmiotowe zdanie główne). Konstrukcje nierealizujące tej zasady uznaje się za błędne. Niemalże wszyscy XIX-wieczni językoznawcy zwracają uwagę na podrzędność konstrukcji z imiesłowem nieodmiennym. Brak zgody w interpretacji tej kwestii wynika jedynie z różnych uzasadnień tej podrzędności. Brak jednomyślności zauważa się w wypadku rozstrzygnięcia kwestii zachowania relacji czasowej. Kształtująca się pod koniec XIX wieku zasada jednoczesności lub uprzedniości czynności w zdaniu głównym i w i.r.z. wymagała, żeby czynność wyrażona imiesłowem na *-ąc* była jednoczesna z czynnością w zdaniu głównym, a czynność wyrażona imiesłowem na *-wszy/-łszy* – wcześniejsza od czynności w zdaniu głównym.

Analiza składni listów C.K. Norwida wykazała, że autor *Vade-mecum* stosował konstrukcje z imiesłowem nieodmiennym świadomie, zgodnie z obowiązującą w II połowie XIX wieku normą językową, która jedynie nieznacznie odbiegała od normy współczesnej. W analizowanym materiale odnotowano stosunkowo liczne wypadki zastosowania r.i.z. Analizowane konstrukcje występują w 10% badanych wypowiedzi złożonych. Zauważa się przewagę imiesłowów nieodmiennych współczesnych na *-ąc* nad imiesłowami uprzednimi na *-wszy/-łszy* (ogółem: 78% imiesłowów współczesnych, 22% imiesłowów uprzednich).

Biorąc pod uwagę zasadę zachowania relacji czasowej jako kryterium poprawności, należy przyjąć, że C.K. Norwid był świadomy panującej podówczas normy językowej, konsekwentnie realizując ją w swoich tekstach. Imiesłowy współczesne wyrażają czynność wykonywaną w czasie współczesnym w stosunku do czynności wyrażonej w zdaniu głównym, np.:

⁵ Por. K. Pisarkowa, *Predykatywność określeń w polskim zdaniu*, „Prace Komisji Językoznawczej PAN w Krakowie” nr 6, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 56; Antonina Łęgowska-Grybosiowa, op. cit., s. 203–204.

⁶ Zasada tożsamości podmiotów polega na tym, że wykonawca czynności wyrażonej imiesłowem nieodmiennym musi być jednocześnie wykonawcą czynności wyrażonej w orzeczeniu.

⁷ Jerzy Podracki, *Imiesłowowy równoważnik zdania w perspektywie historycznej*, „Poradnik Językowy” 1982, z. 7, s. 456–470.

- (1) Wyjeżdżając do Ameryki, miałem dwie gwinee, to jest jakoby np. dwa napoleony w złocie z małą różnicą (...) [do Józefa Bohdana Zaleskiego, sierpień-wrzesień 1854, s. 281];
- (2) Oddałem przeto te papiery z lat różnych przyjacielowi memu i **patrzeć na nie nie chcę** – tak dalece, że tu o tym pisząc spostrzegam się, jak mi wstrętne się pióro sprawia i jak nieczytelnym być zaczyna [do Magdaleny Łuszczewskiej, 18 października 1860, s. 450];
- (3) Cezar, lat kilkanaście mając, z rabusiami przestawał, był pojmany – wiersze im pisał – ale jak przyrzekł, tak potem wywieszać kazał wszystkich do nogi [do Leonarda Niedźwieckiego, lipiec 1882, s. 769].

Imiesłów uprzedni najczęściej wyraża czynność uprzednią w stosunku do czynności wyrażonej w zdaniu głównym (1, 2), jednak możliwe jest użycie imiesłowu nieodmiennego na *-wszy/-wszy* w konstrukcjach, w których czynność główna wykonywana jest przed czynnością wyrażoną tym imiesłowem (3), np.:

- (1) A *propos* **kwiatka i kożucha**, jest tutaj Ali-Rudolf, który do Tunis się wybiera, i kilka innych osób, gdzie czasem bywam wieczorami – dobrze poznawszy Ali, wcale go polubiłem [do Antoniego Zaleskiego, 2 listopada 1844, s. 17];
- (2) Na tym polu przyszedłszy do polucji można potem reformować, ale pierwszej ani podobieństwo [do Józefa Łussakowskiego, listopad 1854, s. 291];
- (3) (...) że tylko wśród **ekstazy** promieniem można być porwanym i o **stygmaty** się uczepić, nad mniej zdolnymi braćmi i **ziemią** cierpień zawisnąwszy [do Antoniego Celińskiego, listopad-grudzień 1845, s. 30].

W celu zaakcentowania następstwa czasowego czynności wprowadza się często operatory przysłówkowe określające czas, np. *potem* (3).

W badanym materiale odnotowano nieliczne budzące wątpliwość wypadki konstrukcji, w których zasada zachowania relacji czasowej została zachwiana:

- (1) To najwyższy stopień **reakcji**, która, będąc prześcignięta, stała się niepotrzebną, **zastąpioną** [do Józefa Bohdana Zaleskiego, 6 grudnia 1851, s. 185];
- (2) Wszędzie albowiem indziej sieroce życie moje podpierałem przynajmniej fundamentami historii i grzyzy Rzymu często mi familijne zastępowały uczucia – tu więc, i w tym jeszcze zdradzony będąc, zatęskniłem był raz przynajmniej do jednego kilkunastowiecznego kamienia (...) [do Marii Trębickiej, 22 lutego 1854, s. 257].

Według wcześniejszych założeń metodologicznych r.i.z. jest konstrukcją w pełni upodrzednioną w stosunku do zdania głównego. Zasada tożsamości podmiotu zdania nadrzędnego i imiesłowowego nakazuje traktować imiesłowy nieodmienne jako niesamodzielne składniowo orzeczenia, które określają podstawę złożoną wypowiedzenia – *nomen* i *verbum* jednocześnie, pełniąc tym samym rolę dodatkowej predykcji.⁸ Ta funkcja zbliża i.r.z. do funkcji zdania okolicznikowego.⁹ Innymi słowy,

⁸ Zob. K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, s. 422; T. Sokołowska, op. cit., s. 40.

⁹ Z. Klemensiewicz, *Zarys składni polskiej*, Warszawa 1963, s. 102.

jako dodatkowy predykat¹⁰ w funkcji orzeczenia drugorzędnego w wypowiedzeniu złożonym występują te i.r.z., które dadzą się przekształcić w zdanie okolicznikowe.

Pod względem semantycznym upodrzednione i.r.z., którymi posługuje się w języku swojej korespondencji C.K. Norwid, wyrażają okoliczności, w jakich zachodzi czynność główna. Najbardziej typową okolicznością wyznaczaną przez r.i.z. jest relacja czasowa, która częściej występuje w prepozycji w stosunku do zdania głównego. Imiesłów przysłówkowy współczesny zakłada równoczesność czynności wyrażonej w i.r.z. oraz w zdaniu nadrzędnym, jednak po przekształceniu konstrukcji z imiesłowem nieodmiennym w zdanie z osobową formą czasownika otrzymujemy zdanie okolicznikowe czasu, np.:

- (1) Opuszczając Florencję będę pisał do Ciebie – a może wszystko się odmeni, wszak Ty wiesz dobrze, jak to ze mną! [do Antoniego Zaleskiego, listopad 1844, s. 18];
- (2) Wyjeżdżając do Ameryki, miałem dwie gwinee, to jest jakoby np. dwa napoleony w złocie z małą różnicą i z tym pojechałem, i wydebarkowałem z jednym napoleonem w kieszeni [do Józefa Bohdana Zaleskiego, sierpień–wrzesień 1854, s. 281];
- (3) Przynajmniej umierając powiedziałbym sobie: „*liber et ingenuus sum...*” [do Bronisława Zaleskiego, 8 listopada 1866, s. 590].

Równoważnik imiesłowowy czasu z imiesłowem współczesnym w postpozycji:

- (1) Jestem na chaps Elysees – (...) – spotykam parę dam, **które mię nie cierpią** – patrzę, aby nie wpadły pod koła powozów, cofając się ode mnie [do Joanny Kuczyńskiej, lipiec 1865, s. 554].

Imiesłów przysłówkowy na *-wszy/-wszy* odnosi się do czynności wykonywanej przed czynnością wyrażaną w zdaniu głównym lub po tej czynności. Konstrukcje z imiesłowem uprzednim zazwyczaj pełnią funkcję zdania okolicznikowego czasu. W listach C.K. Norwida występują najczęściej w prepozycji w stosunku do zdania z orzeczeniem czasownikowym (1, 2), rzadko umieszczane są w postpozycji (3), np.:

- (1) Na tym polu przyszedłszy do polucji można potem reformować, ale pierwszej ani podobieństwo [do Józefa Łussakowskiego, listopad 1864, s. 291];
- (2) (...) – ale też samo potkawszy w piśmie profana, świętoszki się gorszą! [do Józefa Ignacego Kraszewskiego, styczeń 1859, s. 423];
- (3) Gdybyś był w tych dniach u pana Adama, to z nazwiskiem swoim prześlij Mu, przyszedłszy tam, ten list, który żądaną rekomendacją nie jest (bo tej nie potrzebujesz już), ale który jest w interesie [do Teofila Lenartowicza, sierpień 1852, s. 207].

W badanym materiale odnotowano liczne przykłady i.r.z., które przez Z. Klemensiewicza zostały nazwane oznajmieniami akcesoryjnymi.¹¹ Ich główną funkcją jest określanie dodatkowej cechy czynności wy-

¹⁰ Poprzez predykat rozumiem jednostkę językową określającą cechę wyróżnionego przedmiotu lub relacje wiążące wyróżnione przedmioty.

¹¹ Z. Klemensiewicz, op. cit., s. 103.

rażonej w zdaniu nadrzędnym. Dodatkowa cecha lub czynność, którą oznajmia i.r.z., nie jest konieczna do zrozumienia sensu wypowiedzenia. Równoważnik imiesłowy zdania akcesoryjny nie wyraża okoliczności towarzyszących czynności podstawowej, ale informuje o jej dodatkowych cechach. W odróżnieniu od pozostałych konstrukcji z imiesłowem nieodmiennym w funkcji orzeczenia drugorzędneho, i.r.z. akcesoryjne można przekształcić w zdanie złożone współrzędnie, np. imiesłowy równoważnik zdania z imiesłowem współczesnym:

- (1) W parę tygodni po wydebarkowaniu zraniłem tak prawą rękę drzewem jadowitym, które między dwie koście weszło i tam rozkładać się musiało, aby wyjść z ciała, że leżałem, niezdalny do niczego, jęcząc [do Józefa Bohdana Zaleskiego, sierpień-wrzesień 1854, s. 281];
- (2) Do tych to drobiazgów wiele innych podobnych dziś dołączę, o podobneż mniej więcej prosząc [do Marii Trębickiej, luty 1854, s. 254],

imiesłowy równoważnik zdania z imiesłowem uprzednim:

- (1) Często całe żywoty silnych ludzi mijały, jednego komety nie widziawszy na oczy, a my w parę wiosen widzieliśmy ich kilka, że nie liczę tych, które przechodzą niewidzialne gołym okiem [do Joanny Kuczyńskiej, luty 1862, s. 467];
- (2) Słuch mój, nie chciałem, aby nadto umęczał głos jej – podniosłem się i podawszy rękę mówię: (...) [do Bronisława Zaleskiego, listopad 1869, 644].

Imiesłowne równoważniki przyczyny stanowią kolejną pod względem liczebności występowania w badanym materiale grupę omawianych konstrukcji. Zwykle tworzą je imiesłowy współczesne, np.:

- (1) A gdy gołębie białe ulatywały wokół gołębnika tego, klaskano nieraz w ręce, radując się bardzo, **że tak wysoko unoszą się te białe latawce jako duchy...** [do Felicjana Faleńskiego, lipiec 1856, s. 330];
- (2) Humanitarnego we wszystkim kształcenia się całe te praktyczne i **realne** (jak nazywają dzisiaj) pokolenie zaniechało było, na wiarę materialnych filozofików ucząc się specjalnostek mechanicznych... aż oto jednego razu Historia głosem wielkim zapytała o LUDZII! [do Augusta Cieszkowskiego, marzec 1871, s. 660];
- (3) Mnie samej ta pani odprzedaje parę kawalców, ale ja pana nie chcę pozbawić i, sprzedać nie mogąc, dać tylko odłamek potrafię [do Augusta Cieszkowskiego, marzec 1871, s. 660].

Imiesłowne równoważniki przyczyny występują częściej w postpozycji w stosunku do zdania głównego. Można je przekształcić w zdanie okolicznikowe przyczyny z osobową formą czasownika i spójnikami *ponieważ, bo, bowiem, gdyż* itp.

Imiesłowy przysłówkowe wyrażają cechy ujęte jakościowo, jednak funkcja okolicznika sposobu w analizowanych konstrukcjach jest pełniona stosunkowo rzadko. Niekiedy imiesłowne równoważniki sposobu mają charakter czasowości.¹² Najczęściej w funkcji zdań okolicznikowych sposobu występują imiesłowy współczesne, np.:

¹² Tego typu podobieństwa T. Sokołowska uzasadnia w następujący sposób: „(...) określanie i m i e s ł o w e m [podkreślenia autorki] sposobu dokonywania się

- (1) Musiałbym strzelać się o każde sprofanowanie słów i uczuć, a piersi moje tak by były, jak owa tarcz Gorgony, która teraz, na wewnątrz kryć się musząc pod frakiem, skutki swoje wywiera przeciwko temuż oburzeniu i sama własną siłę znosi, zostawiając gorzką obojętność [do Marii Trębickiej, grudzień 1845, s. 35];
- (2) Otóż nasza myśl była, ażeby zawezwać **elementa**, ażeby odpowiedziały nam, i z tych odpowiedzi ułożyć kryształ-opinii, i, nie wdając się w żadne kwestie o władzę osób i technikę, przygotować Wam punkt wyjścia [do Józefa Łussakowskiego, listopad 1854, s. 291].

W funkcji zdania określającego cel wykonania danej czynności wyrażonej w zdaniu nadrzędnym występują jedynie imiesłowy współczesne, np.:

- (1) Zresztą szczęście jest wielkie ta różnica pomiędzy listem a książką, pomiędzy wyjściem bez czapki na podwórze a ukłonieniem się pozdrawiając znajomego, inaczej albowiem nie byłoby już różnicy pomiędzy... niczym – wszystko byłoby równie... obojętne [do Marii Trębickiej, luty 1854, s. 253];
- (2) Ludzie nieznani i ubodzy, którzy na tymże poznali mię okrucie, na którym płynąłem, przyszli do mnie, prosząc, ażeby u nich leżał i wyzdrowienia czekał – (...) [do Józefa Bohdana Zaleskiego, sierpień-wrzesień 1854, s. 281].

Tego typu konstrukcje należą do rzadkości. Istnieje możliwość przekształcenia takich i.r.z. w zdania okolicznikowe celu poprzez zastosowanie spójników *aby*, *żeby* oraz bezokolicznika w funkcji orzeczenia. Nieliczne przykłady imiesłowowych równoważników przyzwolenia zawierają w swojej konstrukcji przede wszystkim imiesłowy uprzednie, np.:

- (1) Czy koniecznie trzeba, nawet zredukowawszy całą swą działalność i życie do kąta w szpitalu, jeszcze być **bogatym**-żebrakiem? [do Bronisława Zaleskiego, luty 1877, s. 732].

Równoważnik imiesłowowy pełni funkcję zdania warunkowego, jeżeli wskazuje warunek, który jest niezbędny do wykonania czynności wyrażonej zdaniem głównym, np.:

- (1) (...) – mogłaby wtedy, ciąg takiej pieśni podruzgotanej rozpatrując, nauczyć się rozeznania, co jest pracą ducha walczącego, a co pisaniem atramentem [do Antoniego Zaleskiego, sierpień 1858, s. 393].

Równoważnik z imiesłowem *będąc* może pełnić funkcje zdań okolicznikowych, jednak w badanym materiale brakuje przykładów takiego użycia tego osobliwego imiesłowu. Swoje składniowe zastosowanie znajduje jako łącznik w orzeczeniu imiennym w sąsiedztwie orzecznika przymiotnikowego, np.:

- (1) (...) tak dalece wszystko w formie afiszowanej, krzykliwej i z-ogromnionej przedstawują – zarówno będąc hojnymi w ogłoszeniach, jak są skąpymi w życiu [do Adama Mickiewicza, jesień 1853, s. 246];

jakiejś czynności (stanu) polega nie na porównywaniu przez zestawienie jej z inną czynnością, ale na uzupełnieniu jej treści przez drugą czynność, wskazującą na przebieg jakiegoś zdarzenia jako na sposób jego realizacji. Ta czynność wyrażona jest w czasie współzależnym (imiesłów określa przez 'jak' i 'kiedy'), co sprawia, że zdanie złożone z imiesłowowym okolicznikiem sposobu ma również odcień czasowego" [T. Sokołowska, op. cit., s. 49].

- (2) To najwyższy stopień **reakcji**, która, będąc prześcignięta, stała się niepotrzebną, **zastąpioną** [do Józefa Bohdana Zaleskiego, grudzień 1851, s. 185].

Funkcję orzeczenia drugorzędnego pełnią również i.r.z. będące przystawieniem, np.:

- (1) Kończę więc, jak ów Kolumb: „Ziemia! ziemia!” – wołając [do Antoniego Celińskiego, listopad lub grudzień 1845, s. 30];
- (2) Ten obraz sprzedano Ks[aweremu] Branickiemu za dwieście (200) franków, co bynajmniej nie było nadto – ale było, po prostu mówiąc, **pomyślnie** [do Józefa Bohdana Zaleskiego, sierpień-wrzesień 1854, s. 281].

Człon przystawiony w formie i.r.z. zawiera imiesłów współczesny powstały od czasowników oznaczających czynność mówienia (*verba dicendi*).

Imiesłów nieodmienny często występuje w sąsiedztwie zdań z nieosobową formą czasownika, np.:

- (1) Pierwszą młodość przeżywszy w taki sposób, byłoby może niestosownym w chwilową nie wpaść obojętność, zwłaszcza dodawszy jeszcze tysiąc przeciwności materialnych, tysiąc cierpień serdecznych, i nieszczęścia krajowe, i to, że wczora wieść mię doszła, iż brat mój najmłodszy emigrował (...) [do Jana Skrzyneckiego, lipiec 1848, s. 94];
- (2) (...) i uściskał mię **ze łzą w oku**, dodając: „JA CIĘ ZAWSZE KOCHA... – i nie dokończył słowa ostatniego [do Augusta Cieszkowskiego, styczeń-luty 1856, s. 551].

Takie konstrukcje spełniają warunki poprawności językowej. Zdania bezosobowe nie wyrażają podmiotu eksplicytnie, mimo to można zakładać istnienie podmiotu ontologicznego, jednakowego dla i.r.z. oraz dla zdania nadrzędnego.

Imiesłowowy równoważnik zdania w języku korespondencji C.K. Norwida jest w pełni upodrzedniony. Irena Bajerowa zauważa, że w XIX wieku takie konstrukcje są powszechne.¹³ Jednakże nieliczne przykłady pojawiające się w badanym materiale poświadczają użycie form odbiegających od panującej wówczas normy, zakładającej upodrzednienie i.r.z. Takie osobliwości wynikają najczęściej z nieprzestrzegania zasady tożsamości podmiotu, np.:

- (1) Wielka rzecz jest widzieć, ale kiedy widząc nie utracą się robota... [do Felicjana Faleńskiego, lipiec 1856, s. 330];
- (2) Oto, szukając adresów, autografy, które wpadły mu pod rękę, zastapia długie o tym słowo – (...) [do Józefa Ignacego Kraszewskiego, styczeń 1859, s. 422];
- (3) Powiadają i wierzą ufaniem krytyki zupełnej, iż horyzontalnie uważając atmosferyczne warunki, np. od Aten do Laponii, widoczny jest wpływ klimakteryki na ludzi, a więc i dzieje, co też różnica pomiędzy historią Aten a historią Laponii stwierdza [do Mariana Sokołowskiego, lipiec 1861, s. 459].

¹³ I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. III: *Składnia. Synteza*, Katowice 2000, s. 125.

Przytoczone przykłady konstrukcji wykazują brak pełnego upodrzednienia. Podmiot i.r.z. jest inny niż podmiot zdania nadrzędnego, przy czym agens tego podmiotu nie jest wyrażony bezpośrednio.

Podstawową funkcją imiesłówów nieodmiennych jest funkcja predykatywna – imiesłów stanowi orzeczenie drugorzędne, podporządkowane orzeczeniu głównemu i razem z nim określające podmiot. Zauważa się jednak, że imiesłów nieodmienny może wchodzić w ścisłe sąsiedztwo kontekstowe albo z podmiotem, albo z orzeczeniem. Teresa Sokołowska imiesłów odnoszący się do postawy niezłożonej – *nomen* lub *verbum* – nazywa określnikiem atrybutywnym.¹⁴ Większość imiesłówów występujących w listach C.K. Norwida wchodzi w ścisły związek z *verbum*, zajmując w wypowiedzeniu złożonym pozycję przyorzeczeniową.

Imiesłowowe równoważniki zdania są tworem syntaktycznym stosunkowo licznie występującym w języku listów C.K. Norwida. Szczególnie duży zasięg mają i.r.z. z imiesłowem współczesnym. Obecność takich konstrukcji jest znacząca dla gatunku listu. Z pragmatycznego punktu widzenia i.r.z. mówią o okolicznościach, w których wykonywana jest opisywana przez podmiot epistolarny czynność. W ten sposób przyczyniają się do tworzenia konsytuacji, jednocześnie ekonomizując opis.¹⁵ Imiesłowy przysłówkowe są typowe dla języka pisanego. Ich duża frekwencja zbliża korespondencję C.K. Norwida do formy literackiej.

¹⁴ T. Sokołowska, op. cit., s. 99. Funkcja atrybutywna dotyczy tylko imiesłówów współczesnych.

¹⁵ Pojęciem „ekonomizacji opisu” dzięki konstrukcjom imiesłowowym posługuje się O. Wolińska [*Język XIX-wiecznych wiadomości prasowych*, Katowice 1987, s. 57].

Participial elliptical clauses in letters by C.K. Norwid

Summary

This paper is dedicated to an analysis of syntactic structures with uninflected participles in C.K. Norwid's correspondence. The research has shown that the poet used participial elliptical clauses (imiesłowowy równoważnik zdania) consciously, in compliance with the standard applicable in the second half of the 19th c. The analysis was carried out based on the criterion of time relation preservation. Statements comprising present participles express an action performed at the same time as the action expressed in the main clause, while perfect participles in Norwid's correspondence usually express an action preceding the action expressed in the main clause or, occasionally, the following one. Rare cases of using p.e.c. where the principle of time relation preservation was breached were recorded. A significant criterion for the discussed structures is their semantic function arising from the possibility to transform p.e.c. into an adverbial clause. This criterion of division has proved that structures fulfilling the function of time and causal clauses are most frequent. The high frequency of participles brings Norwid's correspondence close to the literary genre.

Trans. Monika Czarnecka

Paulina Michalska-Górecka

(Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Poznań)

INNY W OCZACH XVI-WIECZNYCH POLAKÓW (REKONESANS)

Powstanie w drugiej połowie XVI wieku Rzeczypospolitej Obojga Narodów spowodowało zamknięcie w granicach rozległego państwa licznych grup etnicznych różniących się zarówno językiem, religią czy kulturą, jak i wyglądem, ponieważ ziemie wschodnie zamieszkiwali obok Słowian i Bałtów dobrze już na tych terenach zadomowieni Ormianie, Tatarzy czy Karaimi. Ponadto wiek XVI to czas, gdy do Polski przybywają z Europy Zachodniej wykładowcy i studenci, budowniczowie i koloniści, artyści, wreszcie też szukający schronienia działacze reformacji.

By choć szkicowo unaocznić wynikającą z tego wielopłaszczyznową mozaikę kulturową, warto wymienić najważniejsze języki i konfesje charakteryzujące analizowany obszar. Najliczniej – co oczywiste – używane były języki słowiańskie: przede wszystkim polski (z wciąż widocznymi różnicami międzyregionalnymi) oraz język ruski (z dialektami, m.in.: białoruskim, ukraińskim, ale też łemkowskim, huculskim, bojkowskim), poza tym także kaszubski, czeski i słowacki. W części północno-wschodniej omawianego terytorium oprócz języka polskiego i ruskiego używano języków bałtyckich: litewskiego, łotewskiego i kurońskiego; ponadto w ówczesnej Rzeczypospolitej mówiono w różnym zakresie, często tylko w enklawach: po niemiecku, holendersku, szkocku, grecku, włosku, wołosku czy romsku i ormiańsku. Języki nieindoeuropejskie były reprezentowane przez należące do grupy tureckiej altajskiej rodziny językowej karaimski i tatarski oraz węgierski z rodziny ugrofińskiej. Osobno należy sklasyfikować język Żydów aszkenazyjskich, czyli jidysz, oraz znacznie mniej licznych na tych terenach Żydów sefardyjskich, czyli ladino. Wypada też przypomnieć o dominującej roli łaciny i języka włoskiego w kulturze oraz o językach liturgii: oprócz łaciny, o języku staro-cerkiewno-słowiańskim, hebrajskim i arabskim.¹

¹ Zob. A. Gil, *Z badań nad różnorodnością kulturową dawnej Rzeczypospolitej: panorama etniczno-wyznaniowa Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku* [w:] J. Kłoczowski (red.), *Rzeczypospolita wielokulturowa – dobrodziejstwo czy obciążenie?*, Warszawa 2009, s. 11–19. Por. artykuł Leszka Bednarczuka postulujący opis zróżnicowania językowego w Wielkim Księstwie Litewskim przez pryzmat

Brak jest wiarygodnych danych dotyczących liczebności poszczególnych etnosów zamieszkujących Rzeczpospolitą, odnoszących się do opisywanego czasu, dlatego ilustracyjnie warto posłużyć się danymi z czasów o wiele późniejszych, gdy wieloetniczna Polska bezpowrotnie odchodziła w przeszłość – danymi z końca lat 30. XX wieku. W II Rzeczypospolitej mniejszości stanowiły aż 36% ogólnej liczby mieszkańców, co powodowało, iż „w okresie międzywojennym nasze państwo należało do krajów o najwyższej procentowo liczbie mniejszości”.²

Konsekwencją dyferencjacji etnicznej była dyferencjacja religijna. Jak wiadomo, mimo prężnie działających od połowy lat 60. XVI wieku jezuitów, jest to czas tolerancji religijnej, zagwarantowanej m.in. *Aktem konfederacji warszawskiej* z 1573 roku. Religia katolicka była praktykowana w trzech obrządkach: rzymskokatolickim (łacińskim), greckokatolickim (wschodnim) i ormiańskokatolickim; poza tym głównie w Koronie licznie wyznawano różne odłamy protestantyzmu, na wschodzie kraju zaś prawosławie. Oprócz tego diaspora żydowska praktykowała judaizm, nieliczni Karaimi spokrewniony z judaizmem karaimizm, Tatarzy zaś islam.³

Janusz Tazbir zauważa, że

Rzeczpospolita wielu narodów była jednym z tych państw, w których aż do połowy XVII wieku [do powstania Chmielnickiego w roku 1648 – dop. P.M.G.] krzyżowanie się kultur następowało w stosunkowo najswobodniejszych warunkach,⁴

gdyż „władze nie stawiały sobie za cel izolacji obywateli od wszelkich obcych wpływów”.⁵ Również polskie społeczeństwo tego czasu – jak podkreśla Andrzej Wyczański –

było społeczeństwem otwartym, tzn. nieodgradzającym się od obcych ani wewnątrz swego kraju, ani za granicą, gdzie Polacy stykali się z cudzoziemcami i obcymi krajami bezpośrednio.⁶

Mimo swobód, którymi cieszyły się poszczególne etnosy w rozległym państwie, wydaje się, że owo wielopłaszczyznowe zróżnicowanie musiało z czasem odbić się w języku. Moment powołania nowego organizmu pań-

wspólnoty komunikatywnej (*Wspólnota komunikatywna Wielkiego Księstwa Litewskiego* [w:] idem, *Stosunki językowe na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 1999, s. 113–126), a także artykuł Józefa Reczka *Języki w dawnej Rzeczypospolitej*, „Język Polski” 1989, LXIX, s. 10–19.

² A. Sakson, *Przedmowa* [w:] S. Dudra, B. Nitschke (red.), *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej*, Kraków 2010, s. 11.

³ Zob. ibidem oraz B. Szady, *Z badań nad mapą wyznań i religii Rzeczypospolitej przed pierwszym rozbiorem Polski* [w:] *Rzeczpospolita wielokulturowa...*, op. cit., s. 21–27.

⁴ J. Tazbir, *Rzeczpospolita wielu narodów* [w:] *Rzeczpospolita wielokulturowa...*, op. cit., s. 62.

⁵ Ibidem.

⁶ A. Wyczański, *Uwagi o ksenofobii w Polsce XVI wieku* [w:] Z. Stefanowska (red.), *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, Warszawa 1973, s. 70.

stwowego, którym była Rzeczpospolita Obojga Narodów, na pewno należy uznać za przełomowy, jednakże był on tylko konsekwencją wcześniejszego, kilkusetletniego i wieloetapowego, procesu zbliżania do siebie Polski (Korony Królestwa Polskiego) i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Celem artykułu jest próba ukazania, kim dla XVI-wiecznych Polaków żyjących w wielokulturowym, wieloetnicznym i wieloreligijnym państwie był ktoś, kogo określano jako *innego*, a także próba udowodnienia, że znaczenie tego leksemu rozszerza się pod wpływem zmian polityczno-terytorialnych. *Inny* w XVI wieku to już nie tylko 'nie ten, nie taki'; znaczenie tego leksemu zbliża się do znaczenia leksemu *obcy*, rozumianego jako 'będący spoza danej społeczności (narodu, kręgu kulturowego)', lub do leksemu *apostata* w znaczeniu 'odszczępieniec, odstępcą od wiary'. W tym kontekście warto się również zastanowić, czy inność w tym czasie była postrzegana bardziej jako odmienność etniczno-kulturowa, czy też raczej jako odmienność religijna.

Analiza zagadnienia została oparta na materiale leksykograficznym *Słownika polszczyzny XVI wieku*, co dzięki zróżnicowanej bazie źródłowej (składającej się zarówno z literatury pięknej, jak i tekstów użytkowych), a także licznym przykładom w nim zawartym, gwarantuje wszechstronne ujęcie tematu. *Słownik* ten leksem *inny* notuje łącznie aż niemal 20 000 razy, w kilku wariantach fonetyczno-morfologicznych: *inszy*, *iny*, *inny*, *inakszy*.⁷

Pierwotną, staropolską postacią dzisiejszego przymiotnika *inny* była forma *iny*, wywodząca się z prasłowiańskiego **inъ*, z niej też powstały na gruncie języka polskiego oboczne postacie: *inszy* oraz *inny*. Forma *iny*, będąca formą najstarszą, najwcześniej też została wyparta z polszczyzny literackiej.⁸ Innowacyjna forma *inszy* pojawia się już w *Kazaniach świętokrzyskich*, czyli pod koniec wieku XIV, po czym szybko się upowszechnia. Ze względu jednak na „trudności natury fonetycznej”⁹ ustępuje z języka literackiego w ciągu wieku XIX,¹⁰ do dziś funkcjonując w gwarach. Rzadkie formy *inakszy* i *inkszy* od początku miały charakter ograniczony dialektalnie.¹¹ Forma *inny* pojawia się w zabytkach w XV stuleciu,¹² choć for-

⁷ Uporządkowanych w trzech hasłach: *inakszy* (249), *iny* (5873) i *inny* (3970) razem oraz *inszy* (9476) [M.R. Mayenowa i in. (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. VIII, Wrocław 1974].

⁸ A. Karasiowa, *Oboczność in(n)y* || *inszy w historii języka polskiego* [w:] M.R. Mayenowa (red.), *Tekst. Język. Poetyka. Zbiór studiów*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1978, s. 279].

⁹ P. Zwoliński, *Uwagi o języku Marcina Bielskiego* [w:] M.R. Mayenowa, Z. Klemensiewicz (red.), *Odrodzenie w Polsce*, t. III: *Historia języka*, cz. I, Warszawa 1960, s. 89.

¹⁰ A. Karasiowa, *Oboczność in(n)y* || *inszy w historii języka polskiego*, op. cit., s. 279.

¹¹ F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I, Kraków 1952–1956, s. 463.

¹² K. Nitsch, *Inny i jego odmiany*, „Język Polski” 1936, XXI, s. 72.

mami ogólnie wtedy panującymi są *iny* oraz *inszy*, następnie nowa forma na „300 lat znika niemal zupełnie, by nagle ok. r. 1800 znów wypłynąć i tym razem od razu w języku kulturalnym niepodzielnie zapanować”.¹³ Jadwiga Puzynina zauważa jednak, że już wcześniej, w pierwszej połowie XVII stulecia, „ówczesny prawodawca języka polskiego, Knapiusz, chciał wprowadzić formę *inny* zamiast *iny* jako równorzędną z formą *inszy*”,¹⁴ co wynikało ze wzrostu częstości jej użycia w tekstach.¹⁵

Na potrzeby niniejszej pracy, podejmującej problemy natury semantycznej, wymienione warianty fonetyczno-morfologiczne przymiotnika *innu* analizowane są łącznie.

Leksem *inny* występuje w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* w trzech podstawowych znaczeniach. Najliczniej poświadczone zostało znaczenie **1. ‘nie ten, nie taki’** – 19 346 razy. Znaczna część przykładów w obrębie tego znaczenia dotyczy kwestii religijnych, związana jest jednak z translacjami *Biblii*, nie odnosi się zatem do bieżącej sytuacji polityczno-religijnej w Rzeczypospolitej. Kilkanaście przykładów jednakże pokazuje opozycję: *my*, najczęściej katolicy – kontra *inni*, niekatolicy. Relację tę obrazują m.in. wypowiedzi katolików – Marcina Kromera i Piotra Skargi, jednych z najważniejszych przedstawicieli polskiej kontrreformacji:

A gđzye by oni tylko byli prąwi krzełcyiánye/ Toć wlyftko **ine** krzełcyiánystwo (...) w błeđzye muśyła być [*KromRozm* I],

Inná wiárá ieft v Ruši zá Greki odščzčepionemi idacev [SkarJedn],

ieft wiele wiar Chreſciańſkich/ y wiele łobie koſciółow roznych/ iż **inny** ieft/ iáko tu
w Wilnie ná to pátrzem/ Zwingliańſki/ **inny** Luterſki/ **inny** Nowokrzeſciańſki/ **inny**
Ruſki ábo Grecki/ **inny** Rzymſki álbo Lácińſki [SkarJedn].

Pozostałe dwa znaczenia leksemu *inny*: 2. 'niektóry, pewien, jakiś' (162 razy) oraz 3. 'rozmaity, coraz to nowy' (59 razy) nie są już tak licznie poświadczane przez materiał *Słownika*, warto jednak przytoczyć jeszcze jeden przykład, pochodzący z samego schyłku XVI wieku, wskazujący na pogłębiające się zróżnicowanie religijne kraju:

kážda fektá/ á czáfem kážda głowá/ według ołobnego zdánia fwego **inákłzego** Bogá
 ábo religia/ á czásen coraz to **infzá** łobie tworzy [PowodPr].

Cytat ten pochodzi z pracy księdza Hieronima Powodowskiego zatytułowanej *Propozycja z wyroków Pisma Świętego zebrana na sejm walny koronny krakowski w roku 1595*. H. Powodowski jako nadworny kaznodzieja za czasów panowania Stefana Batorego zawiera w niej rodzaj

¹³ Ibidem.

¹⁴ J. Puzynina, „Thesaurus” Grzegorza Knapiusza. *Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 130.

¹⁵ Por. zestawienia liczbowe: A. Pihan, *Z dziejów kształtowania się norm polszczyzny literackiej XVII wieku w zakresie leksyki* [w:] J. Zieniukowa (red.), *Procesy rozwojowe w językach słowiańskich*, Warszawa 1992, s. 129–130.

programu przedstawionego od tronu, od senatu czy od posłów.¹⁶ Jerzy Ziomek stwierdza, że

obyczaju wygłaszania kazań na samym sejmie, wyjawwszy mszę przy otwarciu obrad, w Polsce nie było. Natomiast w okresie trwania sejmów głośzono w kościołach kazania, które łączyły cele moralno-religijne z religijno-politycznymi. I tak ks. Hieronim Powodowski (...) czynił to w czasie sejmów toruńskiego (1576) i warszawskiego (1578) (...).¹⁷

Przedstawione przykłady, realizujące schemat: *my*, katolicy – *inni*, niekatolicy, niechrześcijanie, nie nazywają odmienności religijnej, nie wskazują konfesji, za której pomocą budują opozycję. Konkretniejsze niż przymiotnik *inny*, jednak wciąż ustawiające katolików w centrum, są określenia typu *heretyk*, *kacierz*, *odszczepieniec*, *apostata* itp.

Leksem *heretyk*,¹⁸ najliczniej poświadczony spośród XVI-wiecznych leksemów dotyczących innowierców¹⁹ (notowany w słowniku 1247 razy), definiowany jest jako: 'Twórca lub wyznawca twierdzeń religijnych, wywodzących się z chrześcijaństwa, niezgodnych z nauką Kościoła rzymskokatolickiego', np.:

A o przeciwnikach bępiecznie y wolnie muŝi ŝię mowić/ gdyż oni z Turkámi/ z Zydym/ z **Heretykámi**/ Aryuŝem y Sábelliuŝem/ y z ŝamym ná koniec Antykryŝtem ŝpiknęli ŝię [GrzegRóżn].

Znacznie rzadziej notowany *kacierz* (387 poświadczeń) definiowany jest przez *Słownik* jako 'Ujemne w odcieniu (często obraźliwe) miano nadawane przeciwnikom religijnym, odstępcom od wyznawanych i głoszonych przez kogoś przekonań religijnych (głównie innowiercom przez katolików)', np.:

nieieftem żadnym **kácerzem**/ jáko mię kxiádz Biŝkup niebogoboynie názywa [KrowObr].

Leksemy *heretyk* oraz *kacierz* z rzadka funkcjonowały również z przedrostkiem *arcy-*, oznaczając duchowego przywódcę heretyków lub kacerzy, np. Jana Husa czy Marcina Lutra (*Słownik* dokumentuje po 4 ich poświadczenia), np.:

Papieżá Rzymŝkiego y z iego nálládowncámi twierdzimy być [...] nie tylko heretykiem/ ále **árcyheretykiem**/ to ieft głowá/ pánem Kŝiáżęciem y Krolem wŝytkich heretykow [CzechEp],

Ian Zyżká z Huŝem **Arcykácerzem**/ Czelkie Kroleŝtwo ogniem y Mieczem woowali [OrzRozm],

A káždy **Arcykácerz** chce być znan zá Miŝtrza od wŝytkich vczniow fwoich. Arius ieft Miŝtrzem Arianow/ Luter Luteranow/ Kálwin Kálwiniftow [WujNT].

¹⁶ J. Ziomek, *Renesans*, wyd. XI, Warszawa 2008, s. 406.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Wszystkie znaczenia omawianych leksemów są podawane na podstawie *Słownika polszczyzny XVI wieku*.

¹⁹ Zob. B. Walczak, *Mały słownik etymologiczno-historyczny kacerstwa polskiego*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” III (XXIII), 1996, s. 11–29.

Funkcja przywódcy mogła być również określana mianem *kacermistrza* (24 użycia), np.:

Haeretykowie nie od Chrystufa, ale od fwyh **káčermiftrzw**, przezwiská miewáia [WujNT],

lub też *herezjarchy* (6 użyć), np.:

tego dowieść chce/ iż nie Papież iest Antychriftem/ ale iáko támże mowi/ **Herefiarchowie** [OzechEp].

Z podobną częstością jak *kacierz* notowany jest leksem *odszczepienie* (320 poświadczeń), rozumiany jako 'ten, który wystąpił z jedności religijnej', np.:

Papież w wielki czwartek złorzeczył wfzytkim/ łotrom Złodzyeiom/ rozboicom Morłkim/ **odfzczepieńcom**/ między ktore też y Luterá włożył z iego náśládowncy [Biel-Kron].

Apostata natomiast (62 notacje) w XVI wieku znany jest jako 'Odszczepienie, odstępcza od wiary', np.:

Trudne náwrocenie Heretyká. [...] rychley powiáda czártá záklniefłz/ nífłzi fyná złości y **Apoftátę**/ ná dobre námoził [SkarŻyw].

W szesnastowiecznej polszczyźnie brak jeszcze tak popularnych dziś określeń jak *innowierca* czy *różnowierca* (pojawia się one w polszczyźnie prawdopodobnie w początkach wieku kolejnego²⁰), brak także leksemu *ateista*, choć znany już był rzeczownik *ateizm* (2 poświadczenia w *Słowniku*, np. „wykorzeniánie wiáry Chrześijáńłkiey [!] y fzczepienie **átheifmu**/ pohámowánie nie ma” [SkarKazSej]) i przymiotnik *ateiski* (1 poświadczenie). *Słownik* dokumentuje natomiast jednokrotnie odnotowane leksemy *obcochwałobożnik* oraz *niekrześcijanin*:

A ták gdyby fię X.K. z swoimi **obcochwałobożniki** poczuł: mogli y to obaczyć/ (Christo łamen duce) iż to/ co mnie z ftrony Bogá y Chrystufa zádał/ iemu więcej fuży niż mnie [CzechEp],

A yelli [odszczepieńcy] przeciwnicy Kryftufowi/ toć **nye krzefciyánye** [KromRozm I],

a także trzykrotnie poświadczony leksem *niekatolik*, np.:

Zaydzie co roznego, iż [katolik] **nie Kátoliká** obraží: á może y przyczyná nie bydź tylko pretext: áli Pan Ewángelicki brát (...) o zdrowie, máiętność/ y poćciwość mię pociągánie [PowodPr].

Ze znaczenia leksemu *inny* wynika, że pewną jego kategorią są uszczegóławiające nazwy wyznawców konfesji odmiennych od katolickiej. Najczęściej występującą w *Słowniku* nazwą wyznania jest *luteran* i *luteryjan* (jako odrębne hasła, odpowiednio 130 i 70 wystąpień, także *luterysta* – 2 użycia), choć wyznawca tego nurtu religijnego mógł też być nazywany po prostu *luter*, oczywiście ze względu na nazwisko twórcy doktryny – Marcina Lutra (47 użyć), np.:

Tknę kilka rzeczy w ktorych fye **Lutrowye** fnámi zgadzáyá [KromRozm I].

²⁰ B. Walczak, op. cit., s. 26.

Niemal równie często pojawia się nazwa innego z głównych odłamów protestantyzmu – *aryjan* / *aryjanin* (178 poświadczeń), np.:

przekłeta fektá Nowokrzczeńłkich **Aryanow**/ ná łámega łyná Bożego dziedzictwo y Máiełtat łie tárgełá [PowodPr].

Nazwa wyznawcy doktryny kalwinizmu natomiast – *kalwinista* – została odnotowana w materiałach *Słownika* 63 razy (oprócz tego też *kalwinijan* 2 razy, *kalwinita* 5 razy i *kalwin* 4 razy), np.:

Iáko być Ewángelikiem/ nie ielt nic inłzego/ ieno być haeretykiem/ Lutrem ábo **Kálwinifta** [WujNT].

Bardzo rzadko natomiast występuje znacznie ogólniejszy od wymienionych leksem *protestant* – *Słownik* odnotował tylko 2 jego użycia, np.:

V Pikártow/ Hufow/ Nowokrzczeńłcow/ Sákrámentarłow/ Lutheranow **Proteftántow**/ y włłech inych/ ktorzy łye od nas odlączáya/ włłýftko łye odmýeniło? [KromRozm III].

Przykład ten, pochodzący z *Mnicha z dworzaninem rozmowy trzeciej* Marcina Kromera, pokazuje, że nazwy konfesji niejednokrotnie występują w formie wyliczenia, co ma na celu jeszcze mocniejsze podkreślenie religijnej odrębności. Spośród wymienionych w tym przykładzie nazw komentarza zdaje się wymagać pierwsza. W szesnastowiecznej polszczyźnie *pikart* to, oprócz mieszkańca Pikardii ‘historycznej krainy w północnej Francji’, także nazwa członka zgromadzenia braci czeskich.

Konfesje niechrześcijańskie reprezentują w materiałach słownika takie leksemy jak *żyd* oraz różne nazwy wyznawców islamu. Wyznawca tej religii to w XVI wieku przede wszystkim *mahometan* (35 notacji), np.:

Bo ich [Żydów] Mefyalz ma byđż Anthykryftem náłzym: ktorý iż z mocy **Máhumetanow** wynidzie/ łá do tego z píłmá S. wielkie podobieńłtwá [PowodPr].

Inną rozpowszechnioną nazwą muzułmanina jest w owym czasie *po-haniec* (74 notacje) ‘Wierzący w nieprawdziwego Boga (lub bogów); termin, jakiego używają wyznawcy jakiejś religii (zwłaszcza Żydzi w czasach biblijnych i chrześcijanie) w odniesieniu do innowierców’. Choć nazwa ta jest synonimem *innowiercy*, w materiałach słownika ponad połowę wszystkich notacji stanowią odniesienia do Turków i Tatarów, np.:

Bo Turczyn **po-haniec**/ iáko niezgodá Chrześciańłką vrołł/ ták tym Páńłtwo łwoie vmocniać chce [SkarJedn].

Wyznawca islamu to również m.in. *bisurmanin* oraz *musulman* (udokumentowane pojedynczymi przykładami):

K Rolewíc Polłki Włádyłław (...) Kroł dwoygá krołeftw, y gromcá frogiego **Bifurmáńiná** Turczyná brzydkiego. Mułiał poháńiec od łłapiwłzy boiú, Pokornie prółić v niego pokoiu [KlonKr].

á niemoże być ná tym vrzędzie v nich innego Narodu iedno **Mufulman**, to ielt práwy Turek [BielSpr].

a także nieco częściej tylko notowany *beserman* (6 poświadczeń), np.:

Ten to [Selim] ptakom iał mowić: Ieftem ja bicz Boży/ Który/ Máchometowę wiare wżędzie mnoży. Nie przepużczę żadnemu kto nie **Beffermanem**/ Bog w niebie rofkázuie/ ia ná ziemi Pánem [BielSen].

Szesnastowieczna polszczyzna pokazuje jeszcze spore wahania fonetyczne dotyczące nazwy wyznawcy islamu, ze względu na dość „wczesny okres zapożyczenia (XV–XVI w.) i słuchowy (foniczny) nieznormalizowany sposób przejścia tego wyrazu”.²¹

Brak w owym czasie leksemu *poturczeniec*, choć występuje m.in. czasownik *poturczyć się* (4 użycia) i imiesłów *poturczony* / *poturczon* (6 użyć, np.:

Bo kiedy kto dobrze weyżrzy w naród Turecki wżyltek/ naydzie że fie tám nie wżylfcy zrodzili/ ále téż/ á pewno po więtfzey części/ Krześciány **poturczoné** [OrzJan]).

Należy podkreślić, że zarówno określenia nazywające wyznania, jak i leksemy deprecjonujące, ogólniejsze, typu *heretyk* czy *kacerz*, odnoszą się w analizowanym materiale przede wszystkim do niekatolików. Szerza perspektywa, odnosząca się do niechrześcijan występuje rzadziej, co wiąże się z działaniami kontrreformacyjnymi, które były skierowane przeciw właśnie przeciw niekatolikom.

Wśród XVI-wiecznych notacji leksemu *inny* odniesienia etniczno-kulturowe występują niezmiernie rzadko, np.:

niechcá z **innym** Narodem w Ordynku ftáwác iedno fámi s fsobá/ y nie fá życzliwi **in-nemu** Narodowi dobrej flawy/ zwláfczá Niemcom [BielSpr].

Odmienność etniczno-kulturowa jest zaznaczana także przez leksem *obcy*, rozumiany jako ‘będący spoza społeczności (narodu, plemienia, rodziny), będący z innego kręgu kulturowego; przychodzący lub sprowadzany z zewnątrz’, który został poświadczony w materiale *Słownika* 479 razy, np.:

widziće iákne łzkody tu v nas Tátárowie czynia/ á iáko **obcy** ludzie przechodzą KORONĘ Polfká iáko chcá [OrzRozm],

innym którymkolwiek ludzióm **obcymi**/ przychodnióm (...) nie będziemy dáwác/ oprócz fámym fynóm Koronnym/ y miełzkáiacym w tych ziemiách [SamStat],

kościóły wfchodnie (...) do wiele frogich błędow y kácerftw iáko **obcych** y różnych bogow przyłzli [SkarKaz],

a także przez leksem *cudzoziemiec* (odnotowany 237 razy), rozumiany jako ‘obcokrajowiec, mieszkaniiec obcego kraju, człowiek pochodzący z obcego kraju’, np.:

á nie będzie miał **cudzoziemcow** iedno fwoie Polaki” [GórnRozm].

Określenia te rzadko jednak występują wraz z nazwą danej mniejszości. Odmienne rzecz się ma z leksemem *przychodzić* (140 poświadczeń), definiowanym jako ‘przybysz, zwłaszcza z innego kraju’, np.:

Rzeczeni fá Tátárowie od rzeki Tártár/ ci fá **przychodniowie** do nas Sármáthow [Biel-Kron],

że Hozyus/ Kromer/ Málcher/ Orzechowłki/ lepiej po Polfku mowia/ niż Niemcy **przychodniowie** Krákowłzczy [OrzList].

²¹ S.D., *Muzułmanin – muzułman*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 5, s. 129.

Omówione leksemy dotyczące wyznań są nacechowane pejoratywnie, stygmatyzując wyznawców innych niż katolicka konfesja. Inność etniczno-kulturowa zaznaczała się natomiast również w pozytywny sposób, przez zwrócenie uwagi na odmienność strojów, potraw itp.²²

Obfity materiał leksykograficzny *Słownika polszczyzny XVI wieku* dokumentujący użycie przymiotnika *inny* pokazuje, iż mimo zróżnicowania zarówno etniczno-kulturowego, jak i religijnego rozległego kraju notacje te odnoszą się przede wszystkim do kwestii religijnych, *innego* utożsamiając z *heretykiem*, *kacerzem*, *odszczepieńcem* czy *apostatą*, rzadziej ze wskazywaniem na konkretną konfesję, np. *luteranów*, *kalwinów* czy *mahometan*. Budowana jest jednak opozycja katolik – *inny*, przede wszystkim niekatolik, co należy łączyć z ruchem kontrreformacyjnym.

Podobnie rzecz się ma ze znacznie rzadziej pojawiającym się *innym* utożsamianym z *przychodniem*. Na podstawie analizowanego materiału można wnioskować, że w życiu codziennym XVI-wiecznego Polaka bardziej widoczne było zróżnicowanie religijne niż etniczne. Trzeba pamiętać także, iż w odniesieniu do omawianego czasu przynależność etniczną określano raczej poprzez region, nie zaś państwo. Wydaje się, że różnorodność etnosów zostanie w większym stopniu odzwierciedlona w języku kolejnego stulecia, kiedy to względny spokój złotego wieku zamieni się w okres rozmaitych konfliktów zbrojnych.

Wydaje się także, że nie bez znaczenia pozostaje reprezentacja regionalna autorów uwzględnionych w *Słowniku*, ponieważ aż 61% pisarzy pochodzi z regionów Polski etnicznej, Wielkopolski, Małopolski i Mazowsza, a tylko 15% z Kresów Wschodnich.²³ *Słownik* w większym stopniu odzwierciedla zatem rzeczywistość językową ziem koronnych, które to ziemie wprawdzie zamieszkiwały liczne etnosy, jednak widoczna w całej Koronie była jedynie mniejszość niemiecka. Z tą narodowością wiążą się również najczęściej występujące w analizowanym materiale nazwy konfesji dotyczące różnych odłamów protestantyzmu.²⁴

Podsumowując, należy podkreślić, że omówione leksemy dotyczące *innego* prezentują tylko pewien wybór spośród bogatego zbioru leksemów odnoszących się do odmienności religijnej czy etnicznej funkcjonujących w polszczyźnie XVI wieku. Przedstawione zagadnienie stanowi rekone-

²² Zob. więcej na ten temat: A. Tyrpa, *Kontakty dawnych Polaków z innymi nacjami odbite w leksyce, frazeologii i przysłowiach* [w:] E. Koniusz, S. Cygan (red.), *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, t. II, Kielce 2006, s. 39–45.

²³ M. Osiewicz, A.K. Piotrowska, „*Słownik polszczyzny XVI wieku*” jako podstawa materiałowa badań nad regionalnym zróżnicowaniem słownictwa [w:] E. Skorupska-Raczyńska, J. Rychter (red.), *Leksykalno-stylistyczne zjawiska w polszczyźnie ogólnej*, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 71.

²⁴ Utożsamianie Niemca z *protestantem*, *lutrem* i *odszczepieńcem* potwierdza także materiał wyekscerpowany przez Aleksandrę Niewiarę z pamiętników [zob. A. Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice 2000, s. 154].

sans badawczy wymagający pogłębionych studiów językowych uwzględniających szeroki kontekst kulturowy i religijny.

Rozwiązanie skrótów słownikowych

- BielKron* – Marcin Bielski, *Kronika*, 1564
BielSpr – Marcin Bielski, *Sprawa rycerska*, 1569
CzechEp – Marcin Czechowic, *Epistomium...*, 1583
GrzegRóżn – Grzegorz Paweł, *O różnicach terażniejszych*, 1564
KromRozm I – Marcin Kromer, *Rozmowa dworzanina z mnichem*, 1551
KromRozm III – Marcin Kromer, *Mnicha z dworzaninem rozmowa trzecia*, 1553
KrowObr – Marcin Krowicki, *Obrona nauki*, 1560
OrzList – Stanisław Orzechowski, *Listy*, 1561
OrzRozm – Stanisław Orzechowski, *Rozmowa ... około egzekucyjnej*, 1563
PowodPr – Hieronim Powodowski, *Propozycja z wyroków Pisma Świętego zebrana*, 1595
SarnStat – Stanisław Sarnicki, *Statuta*, 1594
SkarJedn – Piotr Skarga, *O jedności kościoła bożego pod jednym pasterzem*, 1577
SkarKaz – Piotr Skarga, *Kazania na niedziele i święta*, 1595
SkarŻyw – Piotr Skarga, *Żywoty świętych*, 1579

Słowniki

- M.R. Mayenowa i in. (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–XXXVI, Wrocław 1966–2012.
F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I, Kraków 1952–1956.

Bibliografia

- L. Bednarczuk, *Wspólnota komunikatywna Wielkiego Księstwa Litewskiego* [w:] idem, *Stosunki językowe na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 1999, s. 113–126.
S.D. [Stanisław Dubisz], *Muzułmanin – muzułman*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 5, s. 129–131.
A. Gil, *Z badań nad różnorodnością kulturową dawnej Rzeczypospolitej: panorama etniczno-wyznaniowa Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku* [w:] J. Kłoczowski (red.), *Rzeczpospolita wielokulturowa – dobrodziejstwo czy obciążenie?*, Warszawa 2009, s. 11–19.
A. Karasiowa, *Oboczność in(n)y || inszy w historii języka polskiego* [w:] M.R. Mayenowa (red.), *Tekst. Język. Poetyka. Zbiór studiów*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1978, s. 279–297.
A. Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice 2000.
K. Nitsch, *Inny i jego odmiany*, „Język Polski” 1936, XXI, s. 71–75.
M. Osiewicz, A.K. Piotrowska, „*Słownik polszczyzny XVI wieku*” jako podstawa materiałowa badań nad regionalnym zróżnicowaniem słownictwa [w:]

- E. Skorupska-Raczyńska i J. Rychter (red.), *Leksykalno-stylistyczne zjawiska w polszczyźnie ogólnej*, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 63–73.
- A. Pihan, *Z dziejów kształtowania się norm polszczyzny literackiej XVII wieku w zakresie leksyki* [w:] J. Zieniukowa (red.), *Procesy rozwojowe w językach słowiańskich*, Warszawa 1992, s. 125–136.
- J. Puzynina, „*Thesaurus*” Grzegorza Knapiusza. *Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.
- J. Reczek, *Języki w dawnej Rzeczypospolitej*, „*Język Polski*” 1989, LXIX, s. 10–19.
- A. Sakson, *Przedmowa* [w:] S. Dudra, B. Nitschke (red.), *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej*, Kraków 2010, s. 11–12.
- B. Szady, *Z badań nad mapą wyznań i religii Rzeczypospolitej przed pierwszym rozbiorem Polski* [w:] J. Kłoczowski (red.), *Rzeczpospolita wielokulturowa – dobrodziejstwo czy obciążenie?*, Warszawa 2009, s. 21–27.
- J. Tazbir, *Rzeczpospolita wielu narodów* [w:] J. Kłoczowski (red.), *Rzeczpospolita wielokulturowa – dobrodziejstwo czy obciążenie?*, Warszawa 2009, s. 61–79.
- A. Tyrpa, *Kontakty dawnych Polaków z innymi nacjami odbite w leksyce, frazeologii i przysłowiach* [w:] E. Koniusz, S. Cygan (red.), *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, t. II, Kielce 2006, s. 39–45.
- B. Walczak, *Mały słownik etymologiczno-historyczny kacerstwa polskiego*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 1996, III (XXIII), s. 11–29.
- A. Wyczański, *Uwagi o ksenofobii w Polsce XVI wieku* [w:] Z. Stefanowska (red.), *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, Warszawa 1973, s. 68–79.
- J. Ziomek, *Renesans*, wyd. XI, Warszawa 2008.
- P. Zwoliński, *Uwagi o języku Marcina Bielskiego* [w:] M.R. Mayenowa, Z. Klemensiewicz (red.), *Odrodzenie w Polsce*, t. III: *Historia języka*, cz. I, Warszawa 1960, s. 61–110.

Inny (different) in the eyes of the 16th-century Poles (reconnaissance)

Summary

The aim of this paper is an attempt to demonstrate who the 16th-century Poles living in a multi-ethnic and multi-religious country called *inny* (different) and an attempt to prove that the meaning of this lexeme expands under the influence of political and territorial transformations. In the 16th century, *inny* is not only ‘not this one, not such’, the meaning of this lexeme gets closer to the meaning of the lexeme *obcy* (strange), understood as ‘being from outside a given community (nation, culture)’, or of the lexeme *apostata* (an apostate) defined as ‘a dropout, a dissenter from the faith’. The rich lexicographic material of *Słownik polszczyzny XVI wieku* (Dictionary of the 16th-century Polish language) documenting the use of the adjective *inny* shows that, despite the ethnic and cultural as well as religious diversity of the large country, these notations refer mainly to religious issues. It can be inferred from the analysed material that religious diversity was more visible in the everyday life of a 16th-century Pole than ethnic diversity.

Trans. Monika Czarnecka

Izabela Kępka
(Uniwersytet Gdański)

**PUNKT WIDZENIA
A JĘZYKOWE WARTOŚCIOWANIE BOGA
W SONETACH I INNYCH WIERSZACH
HIERONIMA KAJSIEWICZA¹**

Kazania ks. Hieronima Kajsiewicza [Kępka 2011; Guzdek 1998] to nie jedyny obszar posługiwania się przez niego słowem. Pierwszą jego pasją, służącą do wyrażania siebie, swojej filozofii życiowej, była poezja, którą tworzył, zwłaszcza w pierwszej połowie lat trzydziestych XIX w., a więc w okresie przed nawróceniem. Powstały wówczas – najbardziej znane (i uznane za najlepsze, choć słabe) [zob. Janion, Żmigrodzka 1978] *Sonet*y, wydane w Paryżu w 1833 r. Oprócz nich H. Kajsiewicz napisał wiele innych wierszy, jednak większość z nich nie zachowała się do dziś. Wiersze zaginęły lub też zostały zniszczone przez ich autora.² Materiałem służącym do analizy podjętego tematu uczyniłam teksty poetyckie zawarte w zbiorze *Sonet*y i inne wiersze, opublikowanym przez wydawnictwo „Alleluja” w 2005 r.

Według Jadwigi Puzyniny, której koncepcję wartościowania wykorzystam do analizy,

celem nadrzędnym w analizie języka wartości korpusu tekstów jest odtworzenie wartościowania autorskiego oraz porównanie go z poglądami stereotypowymi w środowisku autora [Puzynina 1991, 129].

W wypadku analizowanych utworów założenie to wymaga pewnej modyfikacji. Trzeba bowiem pamiętać, że badane utwory powstawały w przełomowym dla autora momencie jego życia – w okresie, w którym przeszedł gwałtowne nawrócenie. Dlatego jego (a jednocześnie podmiotu mówiącego) spojrzenie na Boga zmienia się. Zatem wartościowanie Boga zależy od punktu widzenia podmiotu mówiącego – najpierw człowieka niewierzącego, potem człowieka wierzącego.

Definicję wartości przyjmuję za J. Puzyniną: „X jest wartością = = X jest tym, co ludzie w ogóle, grupa ludzka, nadawca odczuwa(ją) jako dobre i/lub uznaje(-ją) za dobre” [Puzynina 1991, 130]. Za punkt widzenia uznaję, za Jerzym Bartmińskim, „czynnik podmiotowo-kulturowy,

¹ Kajsiewicz 2005.

² Wiemy to np. z listu, który skierował do Jana Koźmiana o ponad pięciuset wierszach napisanych podczas swojego pobytu w Angers. Wiersze te nie zachowały się [zob. K. Krupa, wstęp do: Kajsiewicz 2005].

decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie” [Bartmiński 1990, 111]. Punkt widzenia zależny jest zatem przede wszystkim od określonej perspektywy interpretacyjnej.

W opisie najczęściej miejsca poświęcę ukazaniu leksyki wartościującej, która odgrywa najważniejszą rolę w waloryzacji. Niekiedy zwrócę także uwagę na szczególnie istotne środki, zwłaszcza stylistyczne, służące wartościowaniu.

Analiza wartościowania autorskiego wymaga, jak już wspomniałam, ukazania stereotypowych poglądów na tę wartość, charakterystycznych dla środowiska autora.

Warto zatem przypomnieć, że pierwsza połowa lat trzydziestych XIX w. to czas, w którym Hieronim Kajsiowicz, po klęsce powstania listopadowego, znalazł się na emigracji we Francji. Przebywał początkowo w Besançon, gdzie związał się z masonerią, potem w Paryżu i w Angers (zesłany za prowadzenie w stolicy Francji zabronionej działalności politycznej). Pobyt w Paryżu i przyjaźń z Adamem Mickiewiczem zaowocowały odkrywaniem i zgłębianiem przez H. Kajsiowicza kwestii wiary, a w konsekwencji jego nawróceniem się i przystąpieniem w 1836 r. do wspólnoty religijnej – Domku Jańskiego.

Bóg w romantyzmie to najczęściej Bóg chrześcijański, którego wyobrażenie zgodne jest z obrazem biblijnym. Zbuntowany i rozdarty bohater romantyczny sensu swego bytu musiał szukać między ziemią a niebem, prowadząc nieustanny dialog z Bogiem [M. Janion 1985, 298].

Szczególnie trudnym dla polskich romantyków momentem była klęska powstania listopadowego, która spowodowała rozpacz i oskarżanie Boga. Po upadku powstania wielu utraciło wiarę, twierdziło, że niebo jest puste [Piwińska 1971, 276].

Dla większości romantyków jednak to, że Bóg nie istnieje, było nie do przyjęcia. Stworzyli więc nową religię, której Bóg został odnaleziony w Chrystusie.

Bóg historiozofii mesjanistycznej, to Chrystus, to Bóg – człowiek, ofiara, zbawca, mistyczna tajemnica synostwa Bożego, śmierci i zwycięstwa, to powołanie, misja, pewność miłości, przekroczenie ograniczeń rozumu uczuciem [Piwińska 1971, 281].

Niektórzy romantycy dostrzegali w nim przede wszystkim Boga mściciela, strącającego z tronu tyranów, Boga Starego Testamentu [Piwińska 1971, 273].

Romantycy reprezentujący chrześcijańską wizję świata, np. Z. Krasiński, C.K. Norwid, rozpatrywali losy jednostek i świata, odnosząc je do Boga. Twierdzili, że przyszłość jest w jego ręku. Świat nie stworzy przyszłości sam przez się, toteż historia nie prowadzi do doskonałości, może do niej prowadzić jedynie Bóg [Janion 1985, 301].

Koncepcja Boga w poezji H. Kajsiowicza była niejednorodna, zależna od aktualnego stanu jego wiary. Dlatego przedstawię ją, ukazując dwa punkty widzenia: człowieka niewierzącego i człowieka wierzącego.

1. PUNKT WIDZENIA CZŁOWIEKA NIEWIERZĄCEGO

Po upadku powstania listopadowego H. Kajsiwicz wyruszył z innymi powstańcami na tułaczkę. Na początku 1832 r. trafił do Besançon we Francji, gdzie przeżywał silny kryzys wiary. Związał się wówczas z francuską masonerią. Potem również w Paryżu głosił idee wolnomularskie. Był też nadal piewcą powstania. Uważał, że jest to najpewniejsza droga do wolnej i niepodległej ojczyzny. Ten sposób patrzenia na Boga (a właściwie niewiary w niego) widać w poezji z okresu popowstańczego. Jednak już od sonetu XXIX można zauważyć inne spojrzenie na Boga, który nie jest już dla podmiotu lirycznego dyskredytowanym złem, lecz coraz bardziej staje się Bogiem miłosiernym, kochającym człowieka z całą jego niedoskonałością, prowadzącym ludzi do szczęścia wiecznego.

Analizując poezję H. Kajsiwicza, w której podmiot liryczny wyraża postawę człowieka niewierzącego, warto zwrócić uwagę na dwa aspekty. Pierwszym jest utożsamianie Boga z bożkami pogańskimi, drugim – osobisty stosunek podmiotu mówiącego do Boga.

a. Bóg / wiara jako przesąd

Podmiot mówiący uznaje wiarę za jeden z przesądów:

- (1) Rzucam ścieżki szkolarswa, przesądów nałogi;
I mierności nie ścierpie, klnę przez wszystkie bogi [I, 37].³

Ścieżki szkolarstwa, ograniczające romantyczne horyzonty, *mierność* i *przesądów nałogi* to wyrażenia o silnej konotacji ujemnej. Można by uznać, że jednym z takich przesądów jest wiara. Ostatnia fraza: *klnę przez wszystkie bogi*, będąca innowacją zwrotu: *przysięgać / kląć się na Boga*, ma nie tylko podkreślać wyznanie podmiotu lirycznego, ale także dyskredytować Boga katolickiego, będącego dla nadawcy jednym z wielu.

Podobnie w kolejnym fragmencie, wiara uznawana jest za przesąd, a wołanie wznoszone do osób świętych za swoisty zabobon:

- (2) jeden ułan nowy (...)
Ugodzon z boku pada pod wrogów podkowy –
I skutkiem głębszej wiary czy nałogu mocy
Wyrzekł: „Jezus, Maryja – bądź mi ku pomocy” [44].

Opis zdarzenia dokonany został z punktu widzenia podmiotu lirycznego. Wyrażenie wątpliwości interpretacyjnych (*skutek głębszej wiary czy nałogu mocy*) dotyczących modlitewnego zwrotu umierającego: *Jezus, Maryja – bądź mi do pomocy* świadczy także o lekceważącym stosunku nadawcy obserwatora do wiary i jednocześnie do Boga.

³ W nawiasie podaje numer strony, z której pochodzi cytowany fragment.

b. Stosunek człowieka niewierzącego / zbuntowanego do Boga

W sonetach H. Kajsiwicza widać wyraźną cezurę w jego stosunku do Boga. Okres powstańczy i popowstańczy (do 1834 r.) był dla H. Kajsiwicza czasem wewnętrznego buntu, nienawiści do świata i ludzi. Ciężko ranny powstaniec, emigrant, pogrążony w rozpacz, żądny był krwawej zemsty na wrogu. Był to okres, w którym odciął się w ogóle od Boga jako tego, który nie chciał pomóc Polakom w słusznej walce narodowowyzwoleńczej [por. Krupa, wstęp do: Kajsiwicz 2005, 17–19]. W poezji H. Kajsiwicza występuje wówczas zbuntowany podmiot liryczny, równający się z Bogiem, czujący własną siłę i potęgę nienawiści.

W tej „zbuntowanej” poezji H. Kajsiwicza Bóg pokazywany jest na ogół nadal stereotypowo jako stwórca mieszkający gdzieś wysoko, w przestworzach, ale jego siła nie jest większa niż siła stwarzania wieszczą:

(3) Bóg dał dość siły wieszczom wieszcz się z Bogiem godzi,
Nowy świat sobie stworzę – i w nim światem będę [37].

Bóg jest „siłą sprawczą” – stworzył wieszczów, niejako obdarzając ich siłą twórczą podobną swojej (*Bóg dał dość siły wieszczom wieszcz się z Bogiem godzi*). Twórca ma dar stwarzania równy boskiemu. W wersie: *Nowy świat sobie stworzę – i w nim światem będę* wieszcz stworzyciel jest twórcą własnego świata, którego staje się centrum. Epitet *nowy świat* ma konotację dodatnią, zwłaszcza w romantyzmie, gdzie przymiotnik *nowy* miał zawsze waloryzację dodatnią – w przeciwieństwie do *stary*. Również sama koncepcja wieszczą stwórcy typowa była dla polskiego romantyzmu.⁴

Należy zaznaczyć, że koncepcja wieszczą stwórcy paradoksalnie nie deprecjonuje pozycji Boga, który nadal jest stwórcą i panem przestworzy. Jednak człowiek wieszcz może osiągnąć Boga:

(4) Spadam – lecz cień mój wzrasta, tak wielki zawisnął –
Że nogą depcę czarty, głową witam Boga... [38].

Odwołanie się do perspektywy wertykalnej porządkuje wszechświat (zgodnie z myśleniem stereotypowym – szatan na dole – Bóg na górze). Podmiot liryczny, sytuując się w tej perspektywie: *nogą depcę czarty, głową witam Boga*, zrównuje się z Bogiem, przenika i jednocześnie niszczy sferę *sacrum*.

Kolejny fragment pokazuje słabość Boga, wykreowanego przez poetę „na obraz ludzki”:

⁴ Najbardziej znanym przykładem jest *Wielka Improwizacja* z III części *Dziadów* A. Mickiewicza, w której Gustaw-Konrad przyrównywał się do Boga – „Ja czuję nieśmiertelność, nieśmiertelność tworzę, / Cóż Ty większego mogłeś zrobić – Boże?” [cyt. za: Mickiewicz 1982, 155].

(5) A kiedy w pełnym biegu wyteżę me ramie,
Puszczona lanca w piersi głąb przewierci wroga;
Przez pancerz w żyłę piersi trafi palcem Boga [43].

Pancerz jest leksemem o dodatniej konotacji. Wiąże się z walecznością, odwagą, rycerskością. Jednak ta konotacja zmienia się, gdy wchodzi w sferę *sacrum*. Bóg wszechpotężny nie potrzebuje zbroi. Bóg odziany w pancerz staje się śmiertelny tak jak człowiek, który potrzebuje takiej ochrony, by uniknąć śmierci (*Przez pancerz w żyłę piersi trafi palcem Boga*). Jest słabszy od podmiotu lirycznego. Taki Bóg nie jest już ani wszechmocny, ani nieśmiertelny.

Bóg w popowstańczej poezji H. Kajsiewicza nie tylko traci cechy typowe, przekazywane przez tradycję *Biblii*, ale jest także Bogiem kreowanym przez podmiot mówiący:

(6) ja nie nucę jak inni miłostek kłamanych,
Szatan, Bóg u mnie inszy niż są drugih bogi [I, 37].

Można więc przyjąć, że to nadawca – poeta jest swoistym stwórcą Boga. Jako jednostka wybitna odcina się od zbiorowości i pokazuje, że jego moc twórcza kreuje także sferę *sacrum* (*Bóg u mnie inszy niż są drugih bogi*). W tym przykładzie Bóg stracił jeszcze jeden bardzo ważny atrybut – przestał być Bogiem jedynym.

2. PUNKT WIDZENIA CZŁOWIEKA WIERZĄCEGO

Obraz podmiotu lirycznego pełnego nienawiści, równającego się z Bogiem, po 1834 r. zastępuje postać pełna pokory, godząca się z wolą Najwyższego. Jediną cechą łączącą te dwie skrajne postawy jest miłość do Polski, wrażliwość, szczerść, żarliwość podmiotu lirycznego [zob. Krupa, op. cit., 18].

Obrazowanie Boga w tej drugiej grupie utworów poetyckich H. Kajsiewicza jest dużo bogatsze i barwniejsze.

O ile cechą Boga w oczach nadawcy niewierzącego była jego ograniczona siła i moc (nie większa nawet od mocy sprawczej podmiotu mówiącego – poety), o tyle w drugiej grupie utworów atrybutem Boga jest jego bezgraniczna potęga i majestat:

(7) Opona niebios wzłata, a z nią chmury mgliste–
Oto majestat Pana, brzmi śpiew: Chwała! Chwała!
Słuchaj, patrz i uklęknij [65].
(8) Chwała, chwała wiecznemu Panu na Syjonie [113].

Metafora rozpoczynająca pierwszy fragment powraca do wertykalnego zhierarchizowania świata. Leksem *majestat* i powtórzone wykrzyknienie *Chwała!* (także w kolejnym przykładzie) waloryzuje Boga bardzo wysoko,

człowieka zaś stawia w pozycji pokory i uniżenia, a jednocześnie pełnego otwarcia się na wielkość Stwórcy, o czym świadczy ciąg imperatywów: *śłuchaj, patrz, uklęknij*.

Wertykalne ukazanie świata pojawia się także w kolejnym przykładzie:

(9) Rdzewieją w powiekach wilgotnych źrenice:
A gdy ku Tobie wzniesiem z lochów lice,
Jasność Twa znowu łzawi oko nasze [101].

Tu dodatkowo dół utożsamiony został z *lochami*, symbolizującymi więzienie, cierpienie niewinnego narodu polskiego. Silne właściwości wartościujące ma także ukazanie Boga jako światła, *jasności*. Użycie leksemu *jasność* nawiązuje do słów Jezusa: *Ja jestem światłością świata* [J. 8, 12] oraz do romantycznej symboliki światła. *Światło – jasność, ogień* to najważniejsze leksemy pojawiające się w ówczesnych poetyckich obrazach Boga [por. Puzynina 1992, 177; 1999, 99 – 116; Kępka 2011, 118].

Nie dziwi więc, że taki Bóg – pełen majestatu i chwały, będący jasnością, światłem, staje w centrum wszechświata:

(10) Znać, żeś Ty środkiem w tak ogromnym kole [111].

Kolejny fragment może być klamrą spinającą dawne i obecne myślenie nadawcy:

(11) (...) niewiara swoją rękę z lodu
Kładła na serce i zamrozić chciała.
Lecz dzięki, Panie, że za młodu
Jeszcze mi cząstka wiary pozostała
(...) Niech światło Twej łaski świętej zaświeci,
I przeródź, Panie, mnie wiary żywiołem [108–109].

Skonfrontowane w tym fragmencie dwie przeciwstawne wartości: *niewiara* i *wiara* otrzymują nowy wymiar aksjologiczny dzięki silnie wartościującym metaforom. Pierwsza: *niewiara swoją rękę z lodu kładła na serce i zamrozić chciała* dokonuje waloryzacji antropomorfizowanej *niewiary* zimnej, nieczulej, mrożącej serce – najważniejszy dla romantyków element człowieka. Druga: *Niech światło Twej łaski świętej zaświeci, i przeródź, Panie, mnie wiary żywiołem* dokonuje wartościowania za pomocą określenia: *światło łaski świętej*, konotowanego dodatnio, zwłaszcza w wymiarze *sacrum*. Warto jednak zwrócić uwagę na wyrażenie: *wiary żywiołem*, które także podkreśla dodatni wymiar aksjologiczny wiary, tym razem zwłaszcza z romantycznej perspektywy, dla której *żywioł* (podobnie jak wcześniej *serce*) jest leksemem o silnej konotacji dodatniej [por. Janion 1985, 297–302].

Bóg pełen mocy i chwały, będący światłem ludzi wierzących, jest ich ostoją i pomocą. Bóg walczy w obronie wiernych, jest mścicielem i sprawiedliwym sędzią:

(12) Chciano wrzące serca bicia
Syberyjskim studzić lodem,
(...)
Lecz Tyś wejrzał, ojców Boże,
I za cięciem drżące dłoni
Rzucił tyran kajdan łoże
I cień własny trwożnie goni,
Bo Tyś wejrzał, Ojców Boże [85].

Wrzące serca bicia, symbol polskich patriotów, zestawiony z *syberyjskim lodem*, symbolizującym carskie represje wobec Polaków, miały dla romantyków na ogół jednoznaczne konotacje.⁵ Także w tym wczesnym utworze H. Kajsiewicza waloryzacja jest typowa dla stereotypowej oceny polskich romantyków. Dlatego Bóg sprawiedliwy i mocarny niszczy tyranów.

Bóg kruszy potężnych ciemiężców, okazując swoją sprawiedliwość:

(13) Czas wyznaczasz gdy gruzы silne chłoną grody,
Czas wyznaczasz, gdy nikną potężne narody.
Dziś widać przyszła chwila na możne tej ziemi (...)
Znać, żeś, Panie, dopuścił na nich oślepienie [102].

W tej „nowej odsłonie” poezji H. Kajsiewicza to Bóg jest stwórcą i tylko on jest panem czasu. Powtórzenie: *czas wyznaczasz*, połączone z obrazem zagłady ziemskiej potęgi, podkreśla pozytywną waloryzację Boga. Sprawiedliwość Najwyższego widać także w tym, że *na możne tej ziemi (...) dopuścił oślepienie*. Niestety ciemiężców powoduje radość ciemiężonych, których Bóg jest sprawiedliwym Panem.

O ile dla podmiotu mówiącego niewierzącego Bóg był zabobonem, tak jak i bożki pogańskie (por. 1), dla nadawcy wierzącego *krzyż Zbawiciela* jest siłą:

(14) Drudzy, na przekór, w kryte synagogi
Szatańskie spieszą ciemne wielbić bogi,
Czciciele cielców, złe żydy w pustyni!
Upadnie na was on krzyż Zbawiciela [116].

Widać tu wyraźną waloryzację religii. To co chrześcijańskie, daje moc i niszczy zło pochodzące z innowierstwa (*Czciciele cielców, złe żydy w pustyni! Upadnie na was on krzyż Zbawiciela*). Silny emocjonalizm środków wartościujących wiąże się z perswazyjnym oddziaływaniem na odbiorcę i przekonaniem go do pełnego zaufania Bogu – jednemu dobru.

Moc i sprawiedliwość Boga łączy się nierozdzielnie z jego troską o sumienia i dusze wyznawców:

⁵ Dla odłamu konserwatywnego, którego przedstawicielem został później ks. Hieronim Kajsiewicz, aksjologiczny wymiar patriotyzmu wiązał się z postawą wobec Boga i jego ocena nie była już tak jednoznaczna [zob. Kępka 2011, 215–225].

(15) Choć późno, jeszcze czas Pana przebłagać,
On pokutników rad zawsze wspomagać [117].

Miłosierdzie to kolejny potężny atrybut Boga. Potężny i miłosierny Bóg czeka tylko na skruchę grzeszników. Fraza: *On pokutników rad zawsze wspomagać* wskazuje na dobroć Boga i jego miłosierdzie. Bóg nie tylko nie pamięta grzechów tych, którzy żałują za popełnione zło, ale odpuszczanie win i pomoc niedoskonałym ludziom stanowi dla Najwyższego źródło radości.

Boże przebaczenie musi iść w parze z przebaczeniem ludzkim:

(16) Zaprawdę, mili, Bóg wam nie przebaczy,
Jeśli nienawiść pośród was zobaczy [115].

Nienawiść oceniona została tu skrajnie negatywnie, jest przecież przeszkodą nawet w przebaczeniu przez bezgranicznie miłosiernego Boga.

Błogosławieństwo i szczęście spada na tych, którzy w pełni zaufali Bogu:

(17) O błodzy, którzy ust darmo nie trzują,
Lecz się w pobożnym wznoszą zachwyceniu:
W Bogu czuwają, śpią, w Bogu się budzą
I myśl ich płynie po wiary promieniu [110].

Dla ludzi, którzy w centrum swojego życia postawili Boga (*W Bogu czuwają, śpią, w Bogu się budzą*), życie jest szczęściem (*w pobożnym się wznoszą zachwyceniu*). Określenia *błodzy*, *zachwycenie* waloryzowane są zdecydowanie pozytywnie. Szczęście, które otrzymują od Boga, wiąże się z ich wiarą. Metafora: *myśl ich płynie po wiary promieniu* porządkuje świat, odwołując się znów do perspektywy wertykalnej. Tym razem jednak „góra”, czyli Boża przestrzeń, z której wypływa promień wiary, ma całkowicie wymiar *sacrum*, którego nie zniszczy siła poety – niepokornego podmiotu lirycznego.

Spokój i uporządkowanie płynące z wiary pozwalają wierzącym odczuć namacalnie, „zobaczyć” niebo:

(18) I mówią z Panem – i niebo otwarte,
I Syn tam Boży siedzi na prawicy,
I widzą Matki oblicze Dziewicy,
I Duch-gołąbka ma skrzydła rozwarte [110].

Anaforyczne wyliczenia obrazów są odzwierciedleniem stereotypu nieba zawartego w katolickim *Credo*. Dla wierzących zatem obietnica dana ludziom przez Boga realizowana jest już w tym życiu. Wszechmocny Bóg jest ich partnerem: *i mówią z Panem*. Epitety: *niebo otwarte*, *skrzydła rozwarte* pokazują Boga jako miłosiernego ojca zapraszającego i gotowego tulić swoje wierne dzieci. Stąd uwielbienie dla Bożego miłosierdzia:

(19) O Panie, Panie! Tyś nędznego człeka
Równym obdarzył szczęściem z aniołami [110].

Nędzny człowiek jest określeniem o silnej konotacji ujemnej. Punkt widzenia *sacrum* zmienia tę konotację poprzez zrównanie człowieka z aniołami. Takie przewartościowanie podkreśla Bożą moc. Zapowiedź nagrody, którą jest *szczęście* niebieskie, pokazuje głęboki sens prostej wiary. Uświadomienie sobie własnej ułomności i zjednoczenie z Bogiem nadaje sens życiu:

(20) Robak ja, robak – lecz odkąd Ciem pożył
Z pozoru bytu do istności ożył.
Czuje, że jestem, że Ty, Bóg żyjący... [111].
(21) Więc ci się w głupstwie swoim rozkochali,
A mówiąc, że nie ma Boga – żyć przestali [116].

Poezja H. Kajsiewicza w okresie przed nawróceniem pokazywała Boga słabego, wręcz śmiertelnego, którego pokonać może człowiek – wieszcz (por. 3, 5). Zmiana punktu widzenia podmiotu mówiącego całkowicie zmienia sposób patrzenia na Boga. Teraz to on jest prawdziwym Stwórcą. Człowiek, który nie jest z nim zjednoczony, jest nędznym *robakiem*. Życie zaczyna się od zjednoczenia, sakramentalnej komunii z Bogiem: *odkąd Ciem pożył z pozoru bytu do istności ożył*. Brak wiary i pełnej jedności ze Stwórcą stwarza tylko *pozór* życia. Prawdziwe życie może dać tylko Bóg – źródło życia. Odtrącenie Boga staje się kresem życia (*mówiąc, że nie ma Boga – żyć przestali*). Ci, którzy *się w głupstwie swoim rozkochali* żyją tylko życiem pozornym, prawda zostaje poza nimi. Można więc stwierdzić, że romantyczny wieszcz (s)twórca nie zna prawdziwego życia, a jego dzieła to *głupstwo i pozór bytu*.

Bóg nie jest tylko sensem życia ziemskiego, jest on także dawcą nagrody wiecznej:

(22) A gdy po wiekach i z wieków otchłani
Głosem trąby śmiertelni znów będą zwołani:
I wtenczas razem staniam jak czyste istoty,
By potem niebieskimi cieszyć się pieśszczoty [91].

Wyrażenie *niebieskimi cieszyć się pieśszczoty* waloryzuje wieczność. Czasownik *cieszyć się* w połączeniu z rzeczownikiem *pieśszczoty* wprowadza silną konotację dodatnią, pokazuje wartość Bożej obietnicy, która jest życie wieczne.

Łaska zbawienia ma wymiar nie tylko ludzki, ale także narodowy:

(23) Nie żadna obca nas zbawi doktryna,
Lecz miłość Polski i Boskiego Syna [117].

Dla udręczonych w niewoli Polaków wyzwolenie ojczyzny było najważniejszą sprawą. Ukazanie w poezji H. Kajsiewicza Boga jako zbawcy polskiego narodu jest jego najważniejszą kreacją. Zastosowanie w tym

fragmencie zdania przeciwnego ma służyć pokazaniu prawdziwych wartości – Boga i Polski.

Kreacja Boga jako mocarnego wodza Polaków pokazuje również bardzo silną waloryzację Najwyższego z punktu widzenia wierzącego:

(24) A Pan Zastępów przed szyki waszymi,
Jak szum wód wielu w wichry potężnymi
Pójdzie i wrogi jak trzcinę obali
I antychrysta na czele Moskali;
A Polska strasznie w Panu się rozmoże,
Z całą słowiańską bracią, co daj, Boże
Amen [118].

Określenie *Pan Zastępów*, typowe dla języka *sacrum*, nabiera w tym fragmencie szczególnego znaczenia: wodza, mocarza, który z łatwością obali, unicestwi największego wroga narodu: *wrogi jak trzcinę obali i antychrysta na czele Moskali*. W tym fragmencie H. Kajsiowicz dokonuje antytezy: Bóg (*Pan Zastępów*) – szatan (*antychryst*). Bóg stoi na czele Polaków, antychryst – na czele Moskali. Z tego wynika także wartościowanie obu narodów. Bóg daje wreszcie nadzieję na całkowite odrodzenie Polski:

(25) Myśl jedna w mężach bojących się Boga
I duch jeden, i łatwa u nich zgody droga.
Wówczas i Polskę trąba archaniola
Głosem strasliwym z grobowisk wywoła [117].

Zaufanie Bogu (bojaźń Boża) jednoczy naród (*myśl jedna, duch jeden*). Jedność prowadzi do zgody, ta z kolei do zbawienia Polski. Bóg, odradzając naród (pokazując mu drogę do zgody), daje mu zbawienie. Apokaliptyczna, przerażająca wizja zawarta w dwóch ostatnich wersach, nabiera wymiaru pozytywnego ze względu na rezultat. Leksemy: *strasliwy, grobowiska*, konotowane ujemnie, w tym kontekście nabierają waloryzacji dodatniej, ponieważ prowadzą do zakończenia polskiej niewoli i zmartwychwstania.

WNIOSKI

Wartościowanie Boga w poezji Hieronima Kajsiowicza uzależnione jest od punktu widzenia nadawcy. Okres sprzed nawrócenia autora *Sonetów* sprzyja wykreowaniu Boga słabego, samotnego w swoim niebie, Boga Stwórcy, którego moc tworzenia nie jest większa od tej, którą ma poeta. Przeciwnie, to właśnie poeta jest silniejszy od Boga, to on sam może stworzyć nie tylko nowy świat, ale także nowego boga. Zatem Bóg Stwórca traci atrybuty Boga jedyne, wszechmocnego i nieśmiertelnego. Taka kreacja i waloryzacja Boga charakteryzowała wielu polskich ro-

mantyków po klęsce powstania listopadowego, czyli okresu, w którym powstała ta grupa *Sonetów* H. Kajsiewicza.

Punkt widzenia człowieka wierzącego pokazuje Boga jako najwyższe dobro. Bóg w swoim majestacie i chwale staje w centrum wszechświata, staje się jego światłem. Pozytywne wartościowanie Boga wiąże się z jego dobrocią, miłosierdziem, a także tym, że daje ludziom wierzącym życie wieczne. Za najważniejszą kreację Boga z punktu widzenia człowieka wierzącego – Polaka żyjącego w okresie romantyzmu – należy uznać kreację zbawcy narodu polskiego.

Środkami językowymi służącymi wartościowaniu Boga z obu punktów widzenia jest silnie ekspresywna leksyka i metaforyka, których celem jest perswazyjne oddziaływanie na odbiorcę, chęć przekonania go do poglądów nadawcy.

Bibliografia

- J. Bartmiński, 1990, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata* [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 109–128.
- J. Guzdek, 1998, *Idea narodu i jego wolności w kazaniach księdza Hieronima Kajsiewicza CR (1812–1873)*, Kraków.
- M. Janion, 1985, *Romantyzm* [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. II, Warszawa, s. 297–302.
- M. Janion, M. Żmigrodzka, 1978, *Romantyzm i historia*, Warszawa.
- H. Kajsiewicz, 2005, *Sonety i inne wiersze*, wstęp K. Krupa, Kraków.
- I. Kępka, 2011, *Przepowiadanie ks. Hieronima Kajsiewicza CR (1812–1873). W kręgu analiz genologicznych i aksjologicznych*, Gdańsk.
- A. Mickiewicz, 1982, *Utwory dramatyczne 3*, Warszawa.
- M. Piwińska, 1971, *Bóg utracony, Bóg odnaleziony* [w:] *Problemy polskiego romantyzmu*, t. I, Warszawa, s. 251–301.
- J. Puzynina, 1991, *Jak pracować nad językiem wartości* [w:] *Język a kultura*, t. II, Wrocław, s. 129–139.
- J. Puzynina, 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- J. Puzynina, 1999, *Językowy obraz Boga w poezji romantycznej* [w:] B. Kreja (red.), *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, Gdańsk, s. 99–116.

***The viewpoint versus linguistic valuation of God
in Sonety i inne wiersze (Sonnets and other poems)
by Hieronim Kajsiewicz***

Summary

This paper is dedicated to the issue of linguistic valorisation of God in *Sonety i inne wiersze (Sonnets and other poems)* by Hieronim Kajsiewicz. The works published in Paris in 1833 come from the period when the author's religious views were formed.

In this paper, I am using Jadwiga Puzynina's valuation concept dependent on the changing viewpoint of the lyrical I.

The analysis has shown that the works coming from the period preceding the author's conversion create God as weak and lonely in His heaven. God – Creator loses His attributes of the only, omnipotent and immortal God in the poetry from before the author's conversion.

A believer valorises God as the greatest good, the centre of the universe, light. Positive valuation of the Creator is related to His goodness and mercy. For a faithful Pole living in the Romantic era, the highest value of God is being the Saviour of the Polish nation.

The linguistic devices serving the purpose of valuating God from both viewpoints is strongly expressive lexis and metaphors aimed at persuasive impact on the addressee, willingness to persuade him or her into the sender's views.

Trans. Monika Czarnecka

Justyna Walczak
(Warszawa)

PRAKTYKA TRANSLATORSKA JACKA PRZYBYLSKIEGO W ŚWIELE TEORII N-KROTNEJ FILTRACJI KULTUROWO-JĘZYKOWEJ

Jacek Przybylski to pierwszy tłumacz, który przekładał z języka angielskiego bez pośrednictwa innych języków. Do bazy materiałowej włączono 84 próbki tekstowe wyekscerpowane z poematu *Raj utracony* Johna Milтона w tłumaczeniu J. Przybylskiego. Zebrany materiał charakteryzuje względna nieprzekładalność. W próbach tekstowych figurują gry językowe w ramach trzech strategii: formy fonicznej, intertekstualnej i reinterpretacji etymologicznej – ulubionej strategii giernej J. Milтона. Ponadto w materiale znalazły się quasi-gry językowe, takie jak: paronozja, metafora, ironia czy aluzje nieliterackie.

Jacek Przybylski opublikował swój przekład w 1791 roku. Przełożył *Raj utracony* rymowanym 13-zgłoskowcem, tradycyjnym polskim metrum epicko-bohaterskim, co należy uznać za trafną decyzję translatorską. W porównaniu z późniejszymi przekładami, również współczesnymi, zastosowanie tej tradycyjnej miary wiersza stanowi zaletę przekładu. Poemat J. Milтона charakteryzuje niezwykle bogactwo leksykalne oraz specyficzna semantyka słów, opierająca się na łacińskiej i hebrajskiej, często fałszywej etymologii. J. Przybylski usilnie stara się sprostać zadaniu translatorskiemu i obficie czerpie z polskich zasobów leksykalnych. Jest bardzo twórczy, w jego przekładach figuruje wiele neologizmów, zwłaszcza poetyzmów, które bardzo dobrze oddają specyfikę języka źródła. S. Helsztyński określa działania translatorskie J. Przybylskiego mianem „wybryków słowotwórczych”.¹ Niektóre nowotwory leksykalne powstały w celu zachowania rytmu wiersza i zachowania 13-zgłoskowego metrum. Wśród neologizmów znajdują się takie jak *sępna* – ‘posepna’, *naślad* – ‘naśladowanie’, wyrazy te są notowane w *Słowniku języka polskiego* S.B. Lindego. Co ciekawe, Linde podaje tylko jednokrotne użycie niniejszych wyrazów – pojawiają się jedynie w przekładzie *Raju utraconego* Jacka Przybylskiego.

Do badania zebranego materiału tekstowego wykorzystano narzędzia autorskiej teorii n-krotnej filtracji kulturowo-językowej oraz analizy słownikowo-kontekstowej. Materiał pogrupowano wg strategii, typu gry języ-

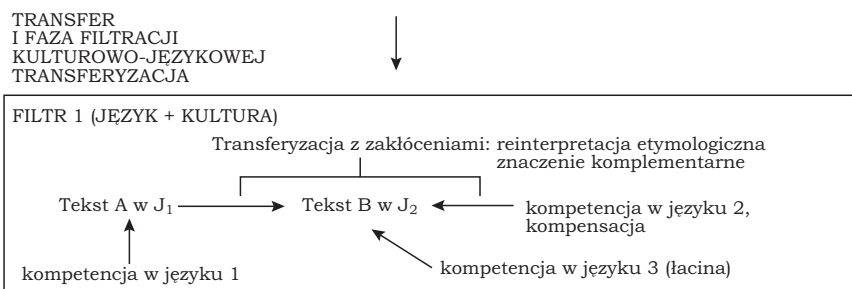
¹ S. Helsztyński, *Polskie przekłady Milтона i Pope’a*, „Pamiętnik Literacki” 1928, z. 2–3, s. 302.

kowej lub quasi-gry językowej, a następnie sporządzono modele filtracji kulturowo-językowej. Zaprezentowana tu procedura badawcza była możliwa, ponieważ materiał stanowi reprezentację przekładu tylko jednego autora i nie ma charakteru komparatystycznego.

Na podstawie analizy można stwierdzić, że filtracja kulturowo-językowa najczęściej zachodzi na poziomie transferyzacji. Wśród zakłóceń transferyzacji wyróżniono zjawiska językowe w ramach wszystkich trzech strategii giernych. Najliczniej reprezentowana jest strategia reinterpretacji etymologicznej – 54%, natomiast realizacja strategii formy fonicznej to 11%, strategii intertekstualnej – 14%, a quasi-gier językowych – 21%.

Cechą charakterystyczną języka Miltonowskiego jest dwuznaczność oparta na etymologii lub fałszywej etymologii wyrazu. Wiele leksemów angielskich zostało zapożyczonych z łaciny, która wywarła olbrzymi wpływ na inwentarz leksykalny języka angielskiego. Zapożyczenia leksykalne uległy adaptacjom fonetycznym i na stałe weszły do zasobu słownikowego angielszczyzny, często ulegały też neosemantyzacji, w wyniku czego można łatwo budować gry językowe na bazie dwóch znaczeń: aktualnego i etymologicznego. Warto również nadmienić, że gry te mają charakter międzyjęzykowy, ponieważ ich podstawą jest podobieństwo foniczne i różnice semantyczne między łacińską podstawą leksykalną a angielskim leksemem. Relacja języka polskiego i łaciny jest zgoła inna, łacina miała bowiem znacznie słabszą w porównaniu z językiem angielskim siłę oddziaływania na system leksykalny polszczyzny. Co ciekawe, strategia gierna najczęściej realizowana jest w poezji J. Milтона na poziomie wyrazu, a nie frazy czy wyrażenia jak w tekstach, np. Williama Szekspira.

Wśród najczęściej występujących zakłóceń transferyzacji należy wyróżnić reinterpretację etymologiczną, która polega tu na odwołaniu się poprzez formę foniczną wyrazu do podstawy etymologicznej, najczęściej łacińskiej, w wyniku czego wyraz zyskuje przynajmniej dwa znaczenia różne lub komplementarne. Przykład reinterpretacji etymologicznej, w rezultacie której powstają znaczenia komplementarne wyrazu, można znaleźć w próbce: ang. *waves of torrent fire* – pol. *Plomienisty Flegieton, co potokiem biega*. Schemat zakłócenia transferyzacji przez reinterpretację etymologiczną przyjmuje w tym wypadku następującą postać:

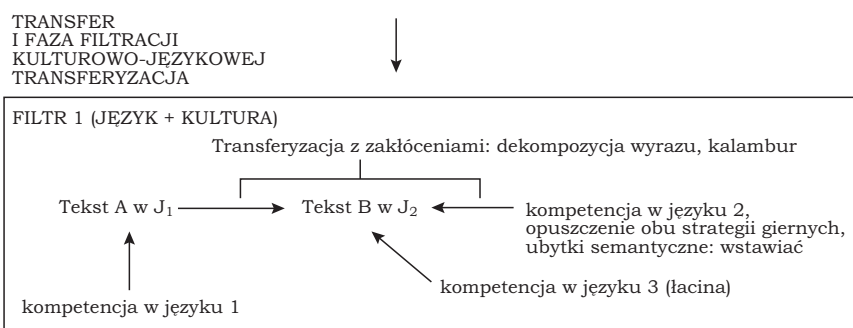


Jak już wspomniano, w oryginale gra ma charakter międzyjęzykowy, ponieważ podstawą rzeczownika *torrent* 'potok, strumień' jest łaciński wyraz *torreo* 'płomienisty'. J. Przybylski bardzo dobrze poradził sobie z niniejszym zadaniem translatorskim, zastosował bowiem kompensację, dzięki której zawarł obydwie znaczenia, rozbijając je strukturalnie. Oczywiście jest, że tekst ma charakter względnie nieprzekładalny, ponieważ w języku polskim nie można odtworzyć tej gry w ramach jednego wyrazu. Łacińskie znaczenie wyrazu *torreo* znalazło się w epitecie poprzedzającym frazę, w oryginale *Flegieton* określany jest przymiotnikiem *fierce* 'gwałtowny, zapalony, niezłomny', dlatego ekwiwalent *płomienisty* jest jednym z wariantów względnie synonimicznych i może kompensować etymologiczne znaczenie rzeczownika *torrent*. Z kolei rzeczownik *potok* realizuje znaczenie aktualne tegoż rzeczownika.

Innym przykładem powyższego modelu transferyzacji z zakłóceniami jest gra zawarta w próbcie: ang. *Eve / Undecked save with herself* – pol. *sobą tylko samą zasłoniła Ewa*. Zakłócenia transferyzacji dotyczą przymiotnika *undecked*, który pochodzi od duńskiego czasownika *dekken* o znaczeniu 'zakrywać', z formantem *un-* daje znaczenie 'odkrywać'. Aktualne znaczenie wyrazu *undecked* to 'nieupiękaszony, nieosłonięty'. Znaczenia te są względem siebie komplementarne. Tłumacz nie może oddać obu znaczeń w zakresie jednego wyrazu, stosuje zatem modulację, zastępuje ekwiwalent *odkryta* antonimem – *zasłoniła*. Fraza *sobą tylko samą* stanowi metaforyczną peryfrazę nagości i oddaje aktualne znaczenie słowa *undecked*. Rozłożenie znaczeń w całej frazie ma charakter kompensacyjny i świadczy o wysokiej kompetencji translatorskiej tłumacza, który doskonale rozumie język J. Milтона i stara się jak najwierniej oddać niuanse znaczeniowe i strategie gierne źródła.

Kolejny przykład reinterpretacji etymologicznej opartej na dekompozycji wyrazu i realizującej również strategię formy fonicznej figuruje we fragmencie: ang. *O thou who future things canst represent / As present, heav'nly instructor, I revive.* – pol. *O ty! Co rzeczy przyszłe, tak, jakby się działy, Wystawiać umiesz, Mistrzu z Niebios doskonały!* Znaczenie wyrazu *represent* po dekompozycji zostaje powtórzone w dwóch słowach: *present* i *revive*. Znaczeniem kontekstowym czasownika *represent* jest 'make present again' – 'wskrzesić, powtórnie uczynić żywym', kompleksowe znaczenie powtórzone jest w słowie *revive*, pochodzącym od łacińskiego czasownika *vivere* 'żyć, trwać', formant *re-* sygnalizuje powtórzenie czynności lub cechy. A zatem jest to kalambur oparty na dekompozycji wyrazu. Nie tylko znaczenia etymologiczne odsłaniają sens tej frazy, ale i czynniki melopeiczne. Tak jak w poprzednim wypadku gra jest bardzo trudna do odtworzenia, J. Przybylski rezygnuje z realizacji strategii giernej. Tłumacz rozkłada znaczenia na frazy i pojedyncze wyrazy, stosuje omówienie wyrazu *present*: *tak, jakby się działy*, całość nie ma charakteru kompensacyjnego. J. Przybylski rezygnuje z odtworzenia kalamburu, co zapewne podyktowane jest nikłą możliwością adekwat-

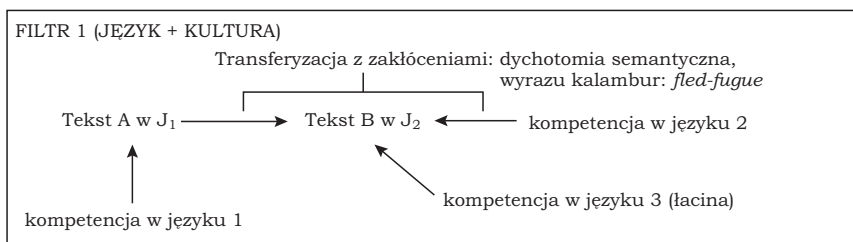
nego oddania podobieństwa brzmieniowego wyrazów *represent* i *present* w semantycznej relacji do słowa *revive*. Nieadekwatnym ekwiwalentem semantycznym dla wyrazu *revive* jest czasownik *wystawić*, który miał realizować znaczenie ‘wskrzesić, ożywić’. Słownik S.B. Lindego podaje następujące znaczenie tego leksemu: ‘postawić, wydobyć, wyłożyć’.² Niniejsze znaczenie jasno wskazuje na pomyłkę tłumacza, który prawdopodobnie próbował zmetaforyzować ten fragment translatu. Co prawda, czasownik ten budzi pewne bardzo nikle konotacje ze znaczeniami ‘ożywić, postawić’, próba jest jednak nieudana. Model transferyzacji rysuje się w tym wypadku następująco:



Kolejny przykład realizacji strategii reinterpretacji etymologicznej i formy fonicznej figuruje we fragmencie: ang. *Fled and pursued transverse the resonant fugue*. – pol. *Miarą natchnięte skacząc po nasadzie brzmiały / I poprzek*. W wypadku obydwu wyrazów gra językowa opiera się na wyrazach *fled* i *fugue* i polega na przywołaniu znaczenia ‘frunąć, lecieć’. Prymarnym znaczeniem łacińskiego wyrazu *fuga* jest ‘lot’, aktualnym ‘polifoniczna i kunsztowna forma muzyczna’. Znaczenie etymologiczne eksponuje czasownik *fled* [*flee*], drugie znaczenie natomiast aktualizuje się w kontekście, gra ma charakter kalamburyczny, a ponadto realizuje jeszcze aluzję literacką, o której będzie mowa w dalszej części rozdziału. J. Przybylskiemu nie udaje się oddać koncepcji giernej w niniejszym fragmencie. Tłumacz do translatu włącza jedynie znaczenie aktualne rzeczownika *fugue* i dokonuje jego transpozycji (→ imiesłów). Transferyzację zakłóca w tym wypadku kalambur oraz podwójne znaczenie rzeczownika. Gra ze względu na odwołania do łacińskiej podstawy etymologicznej ma charakter międzyjęzykowy. Schemat zakłóceń rysuje się następująco:

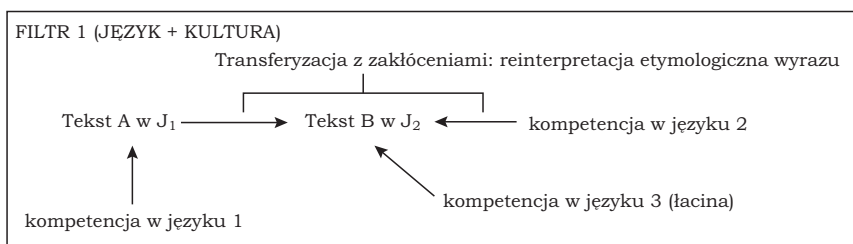
² SL, hasło: *wystawić*, t. VI, s. 351.

TRANSFER
I FAZA FILTRACJI
KULTUROWO-JĘZYKOWEJ
TRANSFERYZACJA



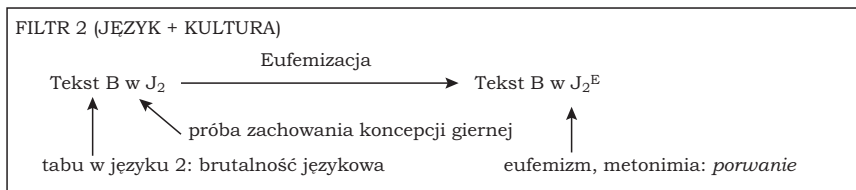
W niektórych wypadkach dekompozycja wyrazu w ramach reinterpretacji etymologicznej może prowadzić do eufemizacji. Warto prześledzić schemat podwójnej filtracji kulturowo-językowej z zakłóceniami transferyzacji i eufemizacją. Niech za przykład posłuży fragment: ang. *overawed / / His malice, and with rapine sweet bereaved* – pol. *Jey najymnieysze z nayszczerszą prostotą skinienie / Trwożąc złość, mocnem Czarta porwaniem zajęło*. Wyraz *rapine* oznacza ‘łup, grabież’, pochodzi od łacińskiego słowa *rapere* ‘posiąść’. Czasownik ten funkcjonował także w znaczeniu ‘zgwałcić’. Przyczyn zakłóceń transferyzacji należy szukać w konieczności reinterpretacji etymologicznej tego wyrazu. Gra ma charakter międzyjęzykowy, ponieważ podstawą wyrazu *rapine* jest łacińska podstawa.

TRANSFER
I FAZA FILTRACJI
KULTUROWO-JĘZYKOWEJ
TRANSFERYZACJA



W kolejnej fazie dochodzi do filtracji z eufemizacją. Możliwość nieodczytania etymologii wyrazu *rapine* należy w tym wypadku wykluczyć, ponieważ rzeczownik *porwanie* jest metonimiczny w stosunku do rzeczownika *gwałt*. Być może tłumacz zrezygnował z rzeczownika *gwałt*, ponieważ w języku angielskim znaczenie, choć komplementarne, nie czyni tekstu aż tak dosadnym. Tłumacz próbował utrzymać ton stylistyczny oryginału poprzez eufemizację translatu. Poza tym zastosowanie rzeczownika *gwałt* wyklucza drugie znaczenie wyrazu *rapine* ‘łup, grabież’. Przyczyną eufemizacji będzie zatem brutalność bezpośredniego ekwiwalentu, która zakłóciłaby stylistykę translatu, oraz dbałość J. Przybylskiego o zachowanie strategii giernej.

II FAZA FILTRACJI
KULTUROWO-JĘZYKOWEJ
EUFEMIZACJA

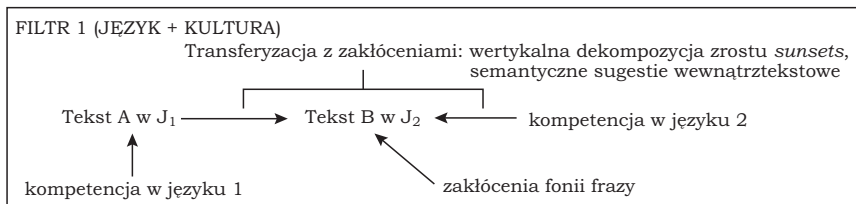


Bardzo ciekawym przykładem realizacji strategii reinterpretacji etymologicznej jest wertykalna segmentacja wyrazu w próbie tekstowej: ang. *the parting sun / Beyond the earth's green Cape and verdant Isles / Hesperian sets* – pol. *Bo Słońce występując za kończyń Ziemi / Już za Zielony Cypel w swej drodze zapada / i na darniste Wyspy Hesperyyskie siada*. Niniejsza próba zawiera więcej gier językowych, w pierwszej kolejności warto się jednak przyrzeć dekompozycji wyrazu *sunsets*, który został rozbity wertykalnie, morfemy komponujące ten wyraz znajdują się na końcach dwóch wersów. J. Przybylski nie odtwarza niniejszej gry. Przyczyn zakłócenia transferyzacji należy upatrywać w fonicznym i strukturalnym aspekcie gry, ponieważ w języku angielskim wyraz *sunset* to zrost, natomiast języku polskim funkcjonuje zestawienie *zachód słońca*, które rozbite wertykalnie na dwa wersy nie tworzy zjawiska (fonicznego) rymu.

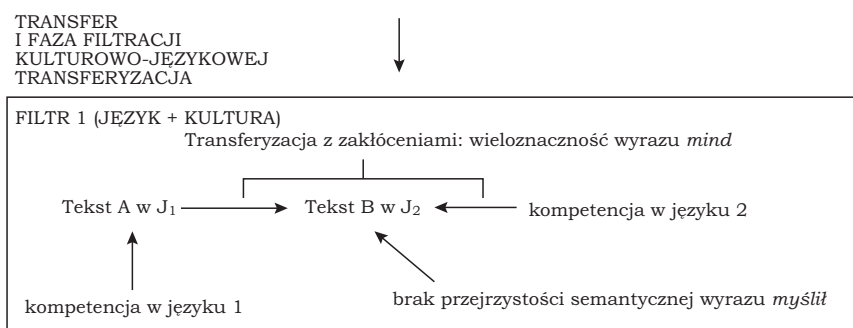
Wyrażeniem *verdant Isles* był często określany ogród Hesperyd. Mamy tu zatem wielopoziomowe sugestie semantyczne, np. *green Cape* – *verdant Isle*, *verdant Isle* – *Hesperian sets*. W połączeniu z dekompozycją zrostu *sunset* fraza jest bezwzględnie nieprzekładalna, w tym sensie, że nie można oddać jej formalnych wyznaczników, sugestii oraz sensów jednocześnie. Przekład kongenialny jest tu niemożliwy i tylko zachowanie ekwiwalencji dynamicznej gwarantuje sukces translatorski.

Do zakłóceń transferyzacji należy zaliczyć wertykalną segmentację wyrazu *sunsets* oraz wewnętrzne sugestie semantyczne. W wyniku niniejszych zakłóceń tłumacz nie odtwarza fonicznej gry językowej. Udaje mu się natomiast zawrzeć w translacji wzajemne odniesienia semantyczne wyrazów we frazie. Schemat zakłóceń transferyzacji:

TRANSFER
I FAZA FILTRACJI
KULTUROWO-JĘZYKOWEJ
TRANSFERYZACJA



Zakłócenia transferyzacji w ramach strategii reinterpretacji etymologicznej może również powodować wieloznaczność wyrazu. Niech za przykład posłuży fraza: ang. *That I should mind thee oft, and mind thou me* – pol. *Żebyś ja często myślał, Towarzyszek miła! / O tobie, i żebyś ty o mnie też myślała*. Wyrazem wieloznacznym w tym wypadku jest wyraz *mind*, który realizuje tu następujące znaczenia ‘upominać, strofować, namawiać’; ‘pilnować, czuwać nad czymś, kimś’; ‘przypominać’; ‘myśleć, wspominać jako istotne’. J. Przybylski dwa razy powtarza tu ekwiwalent *myśleć* o znaczeniu ‘pomyśleć, na myśl przywozić, myśleć, ze staraniem rozważać’,³ stara się odtworzyć wieloznaczność słowa *mind*. Możliwe, że w tym wypadku przyczyną zakłóceń transferyzacji stały się niuanse znaczeniowe, które tłumacz zauważył i które starał się oddać w translacji. Niestety, znaczenia czasownika *myśleć* nie są wyraziste i bez specjalistycznej wiedzy leksykologicznej wybór tłumacza można by uznać za decyzję prowadzącą do ubytków semantycznych spowodowanych niedostateczną kompetencją w języku źródłowym. Nawet pod koniec XVIII wieku wyraz ten był nieprzejrzystym semantycznie anachronizmem. Pozornie trafny wybór ekwiwalentu leksykalnego nie przyniósł, niestety, spodziewanych efektów. Schemat zakłóceń transferyzacji wygląda w tym wypadku następująco:

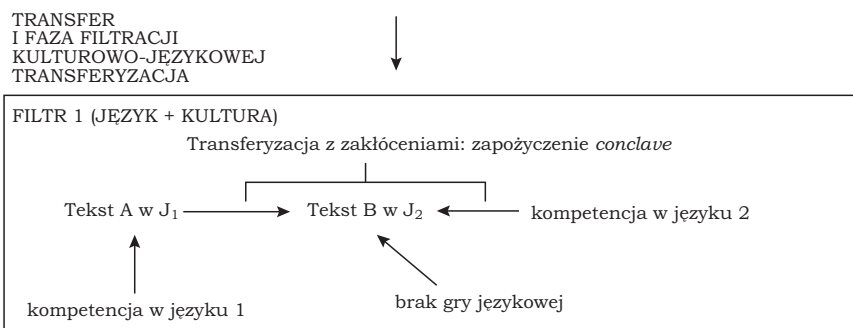


Ciekawą grupą przykładów są te realizacje strategii reinterpretacji etymologicznej, które opierają się na zapożyczeniach, głównie z łaciny. Niech za przykład posłuży wyraz *conclave* figurujący w próbie tekstowej: ang. *In close recess and secret conclave sat* – pol. *Wypełnili tajemny Senat zmiennej Ordy*. Wyraz *conclave* pochodzi od łacińskiego rzeczownika *clavis* ‘klucz’ i oznacza ‘zamknięte pomieszczenie, pokój’. Rzeczownik *conclave* funkcjonuje również w terminologii kościelnej i oznacza ‘spotkanie kardynałów mające na celu wybór nowego papieża’. Ponieważ gra ma charakter międzyjęzykowy, można było włączyć łacińską formę do translatu, tym bardziej, że wyraz ten funkcjonuje również w polszczyźnie. W języku polskim wyraz *conclave* można uznać za zapożyczenie

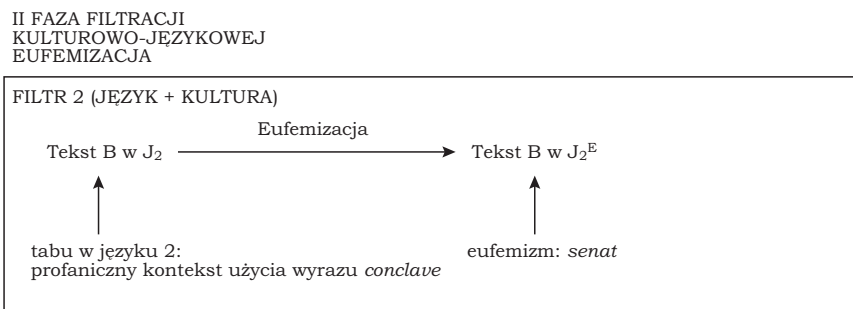
³ SL, hasło: *myśleć*, t. III, s. 172.

formalnosemantyczne o spolszczonej pisowni: *konklawe*. Istnieje również możliwość, że wyraz *conclave* został przeniesiony do języka polskiego w niezmienionej formie i dopiero z czasem uległ asymilacji ortograficznej. Uwzględniając powyższe rudymenty, trudno umotywić decyzję J. Przybylskiego o usunięciu wyrazu *conclave* z tłumaczenia. Prawdopodobnie zadziałało tu tabu językowo-kulturowe, wyraz ten w polszczyźnie funkcjonuje przede wszystkim w języku kościelnym, tłumacz – ksiądz mógł zatem odczuć umieszczanie go w kontekście demonologicznym za profanację i postanowił włączyć do przekładu inny ekwiwalent.

Schemat zakłóceń transferyzacji ma zatem następującą postać:



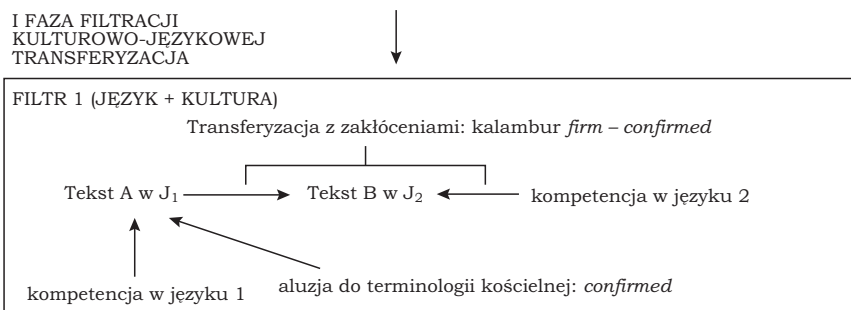
W kolejnej fazie transferu zadziałał filtr eufemizujący, który ingeruje w stylistykę tekstu. Celem wielu Miltonowskich gier było zaszokowanie odbiorcy. Poeta często stosował wyrazy w gorszym kontekście. Usunięcie tego efektu znacznie zmniejsza wartość przekładu i zakłóca ekwiwalencję funkcjonalną. A oto schemat filtracji z eufemizacją:



Rzeczownik *senat* jako ekwiwalent eufemistyczny dobrze oddaje myśl oryginału, zarówno w *senacie*, jak i na *konklawe* prowadzi się obrady, przeprowadza głosowania, a dyskusje odbywają się w specjalnie do tego przeznaczonych, zamkniętych dla osób z zewnątrz, salach. Zmienia się pole semantyczne ekwiwalentu, ponieważ rzeczownik *senat* jest terminem politologicznym, a *konklawe* – kościelnym.

W zebranym materiale językowym strategia formy fonicznej jest reprezentowana w niewielkim stopniu (11%), najczęściej realizowana w kalamburze lub paronomazji.

Kalambur J. Milton najczęściej realizuje na poziomie wyrazu. Ciekawym przykładem kalamburu jest gra zawarta we fragmencie: ang. *And in their state, though firm, stood more confirmed* – pol. *By w swym stanie, choć trwali, trwalszymi się stali*. Wyraz *confirmation* w języku Kościoła oznacza ratyfikację wyboru biskupa, w języku angielskim został przyjęty ze starofrancuskiego *confirmacion* na początku XIV wieku.⁴ John Milton już w innych ustępach tekstu przywoływał terminologię kościelną, dlatego niniejsze odniesienie jest istotne i wpływa na sens całkowity frazy. Poeta konstruuje kalambur na bazie dwóch wyrazów *firm* ‘pewny, trwały, ustanowiony’ i *confirmed* ‘potwierdzony, niewzruszony’, wyraz *firm* stanowi morfem składowy wyrazu *confirmed*. Wyraźnie zarysowuje się między wyrazami relacja brzmieniowa oraz semantyczna, ponieważ wyrazy te są spokrewnione, związane z łacińską podstawą leksykalną *firmus*. J. Przybylskiemu udaje się odtworzyć foniczną i znaczeniową relację pomiędzy wyrazami: *trwali* – *trwalszymi*, zgodnie ze znaczeniami źródłowymi, nawet prymarnymi, łacińskimi. Nie udaje mu się natomiast zawrzeć aluzji terminologicznej. Schemat zakłóceń transferyzacji przyjmuje zatem następującą postać:



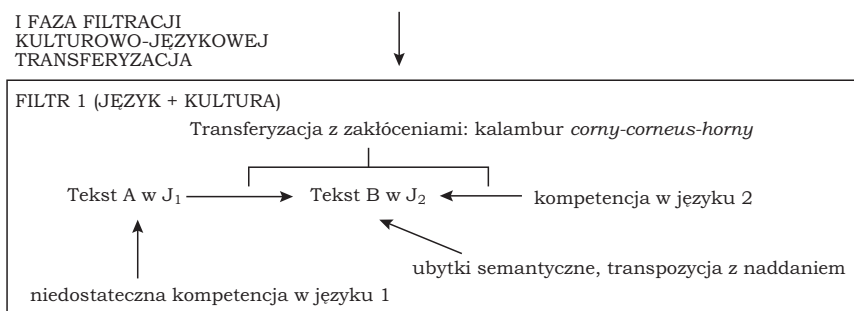
Tłumacz zastosował tu transpozycję bez ubytków semantycznych implikowanych strategią gierną. Jak już wspomniano, jedynym ubytkiem semantycznym i funkcyjno-giernym jest opuszczenie aluzji terminologicznej, jednak decyzję tłumacza motywuje względna nieprzekładalność frazy oraz dwupoziomowość gry.

Inny przykład kalamburu znajdziemy we frazie ang. *up stood the corny Reed* – pol. *Tu kłosa zbóż, jak woyska, wstały na równinie*. W niniejszym kalamburze realizowane są dwie strategie: reinterpretacji etymologicznej i formy fonicznej. J. Milton tworzy w niniejszym ustępie fałszywą etymologię wyrazu *corny*, ten ma pochodzić od łacińskiego

⁴ OED, hasło: *confirmation*.

słowa *corneus* ‘rogowy, z rogu, pot. seksualnie pobudzony’. Kalambur polega tu na brzmieniowym przywołaniu przymiotnika *horny* ‘napalony’, a kolokwialne znaczenie utwierdza się w fałszywej etymologii tego słowa. W polskim przekładzie nie zostało odtworzone potoczne znaczenie tego przymiotnika, w żaden sposób zastosowany ekwiwalent nie ma konotacji seksualnych. Trudno ocenić, czy tłumacz celowo usunął dwuznaczności, czy też ich nie odczytał. Jeśli nie zauważył podtekstu seksualnego, to za-szło tu zjawisko mechanicznej eufemizacji. J. Przybylski odwołał się do podstawowego znaczenia rzeczownika *corny* ‘zbożowy’, zastosował transpozycję z naddaniem (przymiotnik → rzeczownik) i nie zachował koncepcji kalamburu. Ponadto tłumacz rozwija frazę poprzez naddanie członu porównania *jak woysko*.

Schemat zakłóceń transferyzacji:

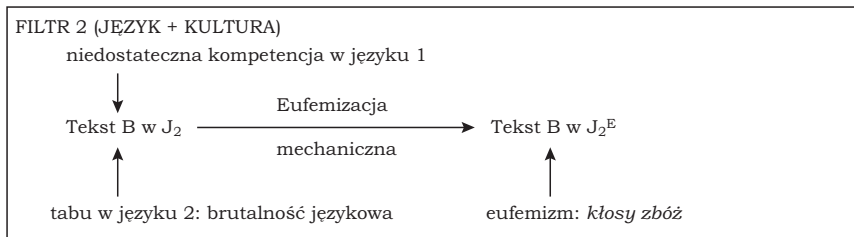


Filtr eufemizujący działa tu na skutek:

- niedostatecznej kompetencji tłumacza w języku źródłowym;
- tabu językowo-kulturowego – tłumacz usuwa dwuznaczności.

Oczywiście druga możliwość jest równie prawdopodobna, warto przypomnieć, że J. Przybylski był księdzem i być może subiektywny zbiór ekwiwalentów wydał mu się zbyt dosadny.

II FAZA FILTRACJI
KULTUROWO-JĘZYKOWEJ
EUFEMIZACJA

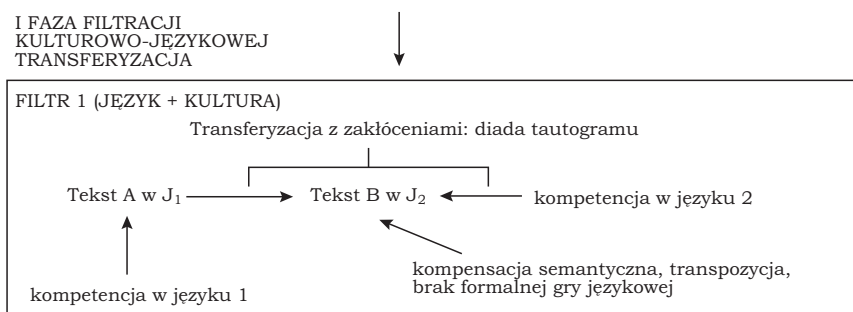


W bazie materiałowej znalazł się również przykład diady tautogramu, gry, która realizuje strategię formy fonicznej: ang. *Now alienated, dis-*

tance and distaste – pol. *Okazało w nielasce wstręty i niesmaki*? Diada została rozdzielona spójnikiem, można ją zatem również sklasyfikować jako paronomazję, ponieważ słowa *distance and distaste* łączy wspólny formant *dis-* oraz niewielkie różnice brzmieniowe morfemu. Warto nadmienić, że słowa te nie mają wspólnej etymologii, jest to zatem przykład czystej realizacji strategii formy fonicznej. J. Przybylski nie odtwarza gry w przekładzie, popełnia również błędy w zakresie doboru odpowiedników leksykalnych rzeczownika *distance*. Tłumacz wybiera ekwiwalent *wstręty*, którego znaczenie w żadnym stopniu nie pokrywa się ze znaczeniem źródła. Co ciekawe, powstałe wyrażenie *wstręty i niesmaki* ma charakter pleonastyczny, powtarza się część wspólna zakresów znaczeniowych niniejszych rzeczowników. W oryginale powtórzeniu ulega forma foniczna wyrazu, w translacie natomiast znaczenie. Czy był to zabieg kompensacyjny, trudno ocenić, jednak wprawność translatorska J. Przybylskiego może nasuwać takie refleksje. Tezę tę uzasadnia fakt, że znaczenie ekwiwalentu *wstręty* ma się nijak do znaczenia źródłowego rzeczownika *distance*. Trudno też sobie wyobrazić, aby J. Przybylski popełnił tak absurdalny błąd tłumaczeniowy, choć nie można tego w pewny sposób wykluczyć. Niniejsze podsumowanie działań translatorskich J. Przybylskiego opiera się zatem na założeniu, że wszelkie zabiegi tłumaczeniowe zostały świadomie przez niego zastosowane:

- a) transpozycja – zmiana liczby ekwiwalentów z pojedynczej na mnogą;
- b) kompensacja diady tautogramu za pomocą semantycznej repetycji.

Schemat zakłóceń transferyzacji ma w tym wypadku postać:

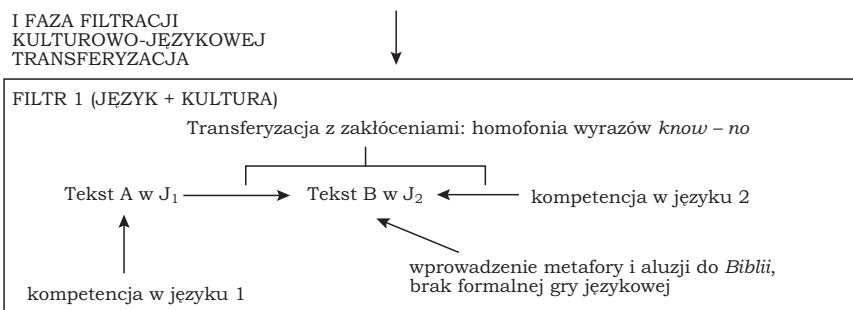


Warto zwrócić uwagę na wyrazistszy przykład diady tautogramu: ang. *Let him surer bar / His iron gates, if he intends our stay / In that dark durance.* – pol. *Niech on lepiej zamyka swe bramy żelazne, / Jeżeli raz tak zamierzył w swej zapalczywości, / Żebyśmy nigdy z wiecznych niewyszli ciemności*. Prezentowanej tu diady tautogramu nie zakłóca spójnik, jest to gra realizująca dwie strategię: reinterpretacji etymologicznej i formy fonicznej. Niestety, tłumacz nie odtwarza formalnej gry językowej w translacie. Odwołuje się natomiast do etymologii rzeczownika *durance*, który pochodzi z języka starofrancuskiego od czasownika *durer* ‘zostać,

pozostać'.⁵ J. Przybylski decyduje się na usunięcie gry z przekładu i oddanie znaczenia źródła, uwzględniając etymologię wyrazu.

Analizując diady tautogramu, należy zwrócić uwagę na sprzężenie diad: ang. *vehement desire, vehement despair* – pol. *mocnego żądania, gwałt rozpaczy*. W powyższej próbie materiałowej J. Milton zawarł nie tylko dwie diady tautogramu w układzie przeplatany, ale i zrealizował strategię reinterpretacji etymologicznej. J. Przybylski nie odtwarza diad w tłumaczeniu, stosuje opuszczenie koncepcji giernej. Odwołuje się natomiast do łacińskiej etymologii wyrazu *vehement* 'gwałtowny, porywczy, wybuchowy' – łac. *vehemens*. Tłumacz zastosował tu transpozycję (przymiotnik → rzeczownik).

Kolejnym przykładem quasi-gry językowej realizującej strategię formy fonicznej jest homofonia zawarta w próbie tekstowej: ang. *know to know no more* – pol. *Nie szukała, ni tknęła Drzewa Wiadomości*. Niniejsza gra ma charakter homofoniczny oraz pewne cechy kalamburu. Polega ona na powtórzeniu ortofonicznym wyrazu *know*. Wymowa tego czasownika i partykuły *no* jest identyczna. Specyfika gry językowej leży w fonice języka angielskiego, można ją zatem odtworzyć na zasadzie ekwiwalencji dynamicznej i zachować koncept gierny. J. Przybylski nie decyduje się na eksperymenty homofoniczne, przekłada elementy gry, opuszczając realizowaną w tekście wyjściowym strategię. Wprowadza do tekstu metaforę, która zdaje się tu zbędna, tym bardziej, że jest aluzyjna – aluzja do *Biblii*. Zakłócenia transferyzacji powoduje zatem homofonia:

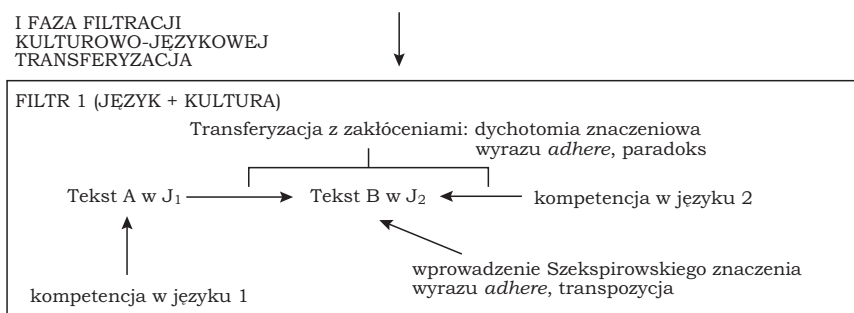


Trzecią realizowaną w tekście źródłowym strategią jest strategia intertekstualna, która przejawia się głównie poprzez aluzję literacką. Co istotne, w niniejszym wypadku odwołania do dokumentów kościelnych również należy traktować jako literaturę – użytkową. Niech za pierwszy przykład posłuży odwołanie się do tragedii *Macbeth* Williama Szekspira: ang. *and to his wife adhere* – pol. *Odtąd mąż z żoną w związku jedności byđź muszą*. Jest to odwołanie do cytatu z *Macbetha*: *Nor time nor place / Did then adhere* [2.2.51–52]. Niniejsza aluzja ma charakter lin-

⁵ OED, hasło: *durance*.

gwistyczny, dotyczy słowa *adhere*. J. Milton przejął Szekspirowskie znaczenie tego słowa: ‘zgodny z czymś, odpowiedni’, aluzja dotyczy nie tylko Szekspira, ale i *Biblii* – *Księgi Genezis* w wersji anglikańskiej [2.24]:⁶ ‘rozszczepiać, rozłupywać’. W istocie odwołania semantyczne do przytoczonych źródeł budują paradoks. Niestety, tłumaczowi nie udało się oddać dychotomii semantycznej słowa *adhere*, do translatu włączył on jedynie pierwsze, Szekspirowskie znaczenie, zastosowawszy transpozycję z omówieniem (czasownik → rzeczownik) – *w związku jedności*.

Zakłócenia transferyzacji spowodowała paradoksalna dwuznaczność czasownika *adhere*, wywołana aluzją do *Macbetha* i *Ks. Genezis*. Schemat zakłóceń:



Kolejny przykład gry językowej realizuje dwie strategie: formy fonicznej (aliteracja) i intertekstualną (aluzja literacka); ang. *Defaced, deflow'ed, and now to death devote!* – pol. *o jak nagle zeszepecona! Z wdzięków odarta i już Śmierci poślubiona!* W niniejszej frazie aliteracja zachodzi poprzez nagromadzenie głoski *d* w nagłosie większości wyrazów. Tłumacz nie odtwarza aliteracji – quasi-gry językowej – w przekładzie. Natomiast widać w tekście oryginalnym wyraźną aluzję do *De Doctrina Christiana* [I, 12], tekstu, którego autorstwo przypisuje się J. Miltonowi. W *De Doctrina Christiana* słowo *defaced* figuruje w znaczeniu ‘znieskształcony, napiętnowany grzechem’. Tłumacz opuszcza i ten element frazy. Co ciekawe, w następnym wyrazie *deflow'ed* znajduje się aluzja do gwałtu,⁷ którą tłumacz usuwa z translatu i eufemizuje za pomocą wyrażenia *z wdzięków odarta*. Ekwiwalent leksykalny *wdzięki* jest o wiele mniej sugestywny i dwuznaczny niż *kwiat*, który konotuje z terminem *defloracja* (łac. *flos – floreat*), czyli ‘pozbawienie dziewictwa’.

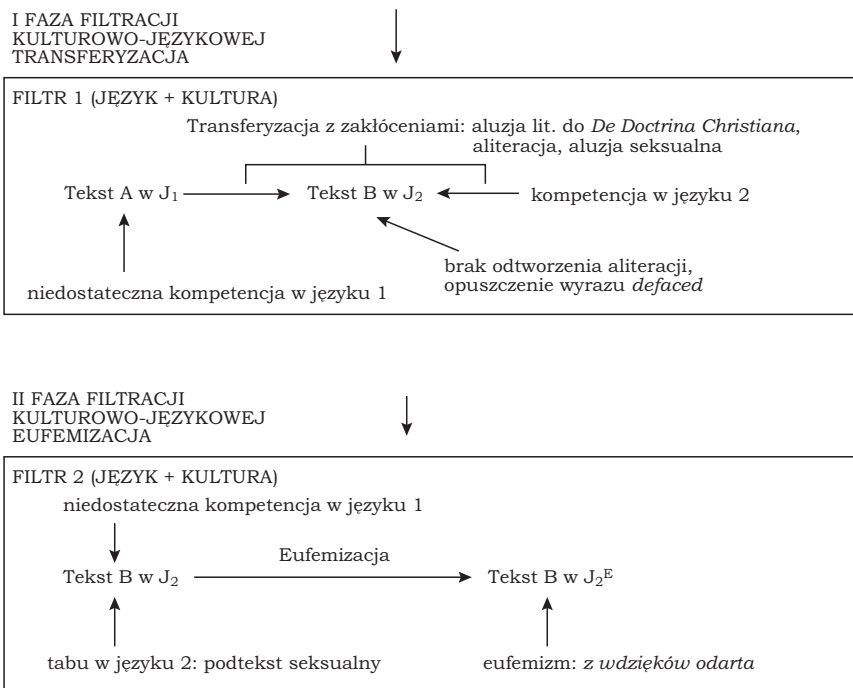
A zatem transferyzację zakłócają:

- aliteracja;
- aluzja literacka do *De Doctrina Christiana*;
- aluzja seksualna, dwuznaczność słowa *deflow'ed*.

⁶ J.H. Sims, *The Bible in Milton's Epics*, Gainesville 1962, s. 101.

⁷ E. Le Comte, *Milton and Sex*, Columbia University Press 1978, s. 78–81.

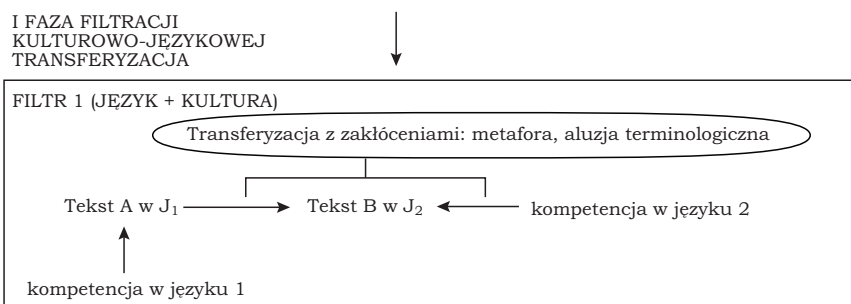
W wyniku działania przyczyny zakłócenia transferyzacji wymienionej w pkt. c) zadziałał filtr eufemizujący, którego rezultatem są ubytki semantyczne w przekładzie frazy. Schematy zakłóceń i filtra redukującego dwuznaczności mają następującą postać:



Wśród aluzji literackich warto przeanalizować jeszcze jedną zawartą we frazie opisywanej już we wcześniejszym fragmencie niniejszego artykułu: ang. *Fled and pursued transverse the resonant fugue* – pol. *Miarą natchnięte skacząc po nasadzie brzmiały / I poprzek*. Mowa tu o nawiązaniu do *Biblij*, wyraz *fugue* może bowiem sugerować plemię Kaina – ród zbiegów. W języku angielskim wyrazy *fugue* ‘fuga’ and *fugitive* ‘zbieg’ są powiązane ortograficznie i mogą wzajemnie konotować. J. Przybyłski pomija niniejszą aluzję w przekładzie, ma ona bowiem brzmieniową podstawę i powstała relacja źródłowa jest praktycznie nieodtwarzana w tekście docelowym.

W zebranym materiale zgromadzono też kilka przykładów quasi-gier językowych, takich jak: aluzja seksualna, metafora i metonimia, ironia czy katachreza. Aluzja seksualna została już omówiona wcześniej, dlatego najpierw warto pochylić się nad metaforą, niech za przykład posłuży fraza: ang. *From thence a rib, with cordial spirits warm* – pol. *Serdecznymi duchami grzane żebro bierze*. Metaforę skonstruowano na podstawie etymologii łacińskiej wyrazu *cordial* (łac. *cor*, *cordis* ‘serce’). W niniejszym

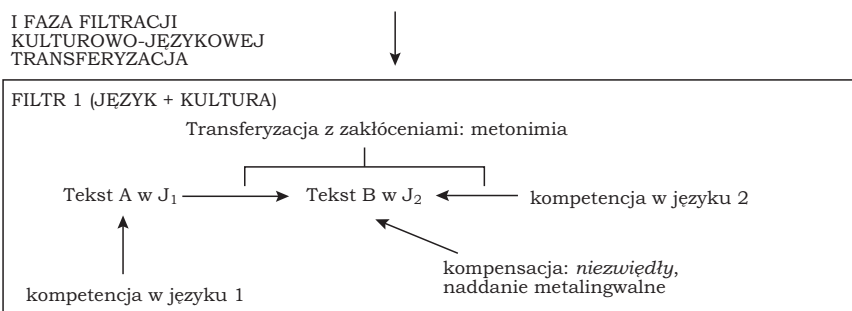
wypadku oznacza ‘to, co płynie z głębi serca’. We frazie znajduje się również nawiązanie do pojęcia *witalnego ducha*, w starożytnej fizjologii wyrażenie *cordial spirits* można nawet uznać za synonimiczne względem wyrażenia *vital spirits*.⁸ J. Przybylski odczytuje etymologię wyrazu *cordial*, zastosowany odpowiednik *serdeczny* pozornie nie jest adekwatnym ekwiwalentem. Tłumacz nie zachował międzyjęzykowych wyznaczników gry, ponieważ przełożył łaciński rdzeń *cor*. Jednak słownik S.B. Lindego notuje użycie tego słowa odwołujące się właśnie do starożytnej fizjologii: ‘duchy ożywiające, czyli serdeczne.’⁹ Zaskakuje precyzja tłumaczeniowa J. Przybylskiego, jego znajomość języka Johna Milтона. W niniejszym wypadku zakłócenia transferyzacji mają charakter jedynie potencjalny, ponieważ nie wywołują zmian znaczeniowo-formalnych przekładu w stosunku do źródła.



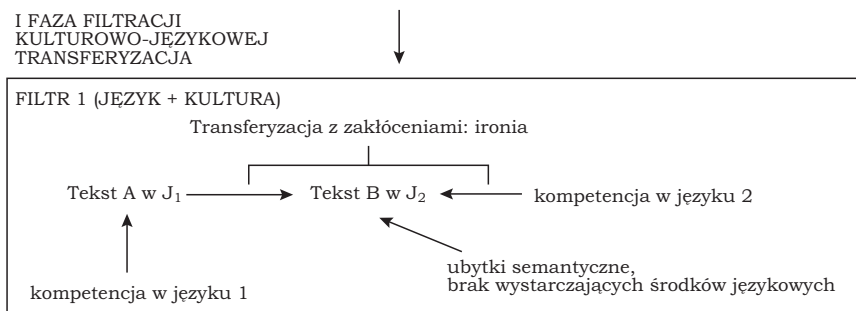
Kolejną quasi-grą językową, której należy się przyjrzeć, jest metonimia: ang. *Immortal amarant, a flow'r* – pol. *Niezwiedły amarancie!* W niniejszej apostrofie nazwa koloru *amarant* zastępuje rzeczownik *kwiat*. Sugestywności metonimii dodaje epitet *immortal*. Co ciekawe, J. Przybylski wprowadza wyższy stopień metaforyzacji tekstu niż w oryginale. Przymiotnik *immortal* ‘nieśmiertelny’ został zastąpiony przymiotnikiem *niezwiedły*, którego znaczenie w pewnym stopniu zazębia się ze znaczeniem angielskiego wyrazu, jednak wywołuje bardzo silne asocjacje z kwiatem. Być może tłumacz uważał, że metonimia nie będzie czytelna, dlatego zdecydował się na metalingwalne naddanie w słowie *niezwiedły*. Poza tym zabieg ten ma charakter kompensacyjny, ponieważ J. Przybylski opuszcza Miltonowskie dopowiedzenie *a flow'r*. Kompensacja dokonuje się zatem na poziomie leksemu *niezwiedły*. Jest to udany zabieg translatorski. Schemat zakłóceń transferyzacji prezentuje się w tym wypadku następująco:

⁸ Zob. J. Carey, A. Fowler, *Poems* (J. Milton), Londyn 1968.

⁹ SL, hasło: *serdeczny*, t. V, s. 219.



Ironię również włącza się do zbioru quasi-gier językowych. Mechanizm działania zjawiska warto przeanalizować na przykładzie fragmentu: ang. *that one beast... brings with joy / The good befall'n him, author unsuspect* – pol. *bestia... Lec z uzyskanem dobrem radośnie przybywa. / Świadkiem nie-podejrzaniem bydź musi Szczęśliwa*. Wyrażeniem ironicznym jest tu *author unsuspect* jako ‘prowokator’ lub ‘przyczyna’. J. Przybylski stosuje tu ekwiwalent *świadkiem niepodjrzany*, niewystarczająco oddający znaczenie źródła. Nie ma tu jednak mowy o błędzie translatorskim. Zakłócenia transferyzacji powoduje metalingwalność, ironia jest nie tylko bardzo trudną do przełożenia quasi-grą językową, ale jest także trudna do odczytania nawet dla naturalnych użytkowników języka źródłowego. Poza zakłóceniem transferyzacji nie wystąpiły tu inne filtry. Schemat zakłóceń ma następującą postać:



Ostatnim przykładem quasi-gry językowej w analizowanym materiale jest oksymoron i katachreza: ang. *O fair foundation laid whereon to build / Their ruin!* – pol. *O co za piękne węgly założone przodem! / Na których ja zbuduję ich pewną ruinę*. Poza wymienionymi quasi-grami językowymi we fragmencie figuruje także diada tautogramu *fair foundation*, która nie została odtworzona w przekładzie. E. Le Comte nie rozstrzyga, czy jest to oksymoron czy katachreza,¹⁰ w tekście można bowiem odnaleźć

¹⁰ E. Le Comte, *A Dictionary of Puns in Milton's English Poetry*, Londyn 1981, hasło: *ruin/build*, s. 156.

cechy obu quasi-gier. Zakłócenia transferyzacji spowodowane oksymoronem czy katachrezą mają zatem charakter potencjalny, nie zmieniają przekładu wobec źródła ani formalnie, ani semantycznie. Jedynym zakłóceniem transferyzacji, która redukuje translat formalnie względem oryginału, jest wspomniana już diada tautogramu.

Analiza prób tekstowych jasno wskazuje na bardzo dobre kompetencje językowe J. Przybylskiego, jego kreatywność tłumaczeniową i świetny warsztat translatorski. Tłumaczenie gier językowych J. Milтона jest trudne, ponieważ większość z nich zawiera się w pojedynczym leksemie, rzadziej w wyrażeniu czy frazie. Nie bez znaczenia jest również wielka liczba gier i quasi-gier zrealizowanych wg strategii reinterpretacji etymologicznej. Międzyjęzykowość, odwołania do genezy leksyki angielskiej i niezwykła precyzja znaczeniowa gier źródłowych czynią tę poezję względnie nieprzekładalną. J. Przybylski rzadko opuszcza elementy tekstowe, a w sytuacji redukcji danego elementu leksykalnego, formalnego lub semantycznego często stosuje technikę kompensacji translatorskiej. Jedną z najczęściej stosowanych technik jest w przekładzie J. Przybylskiego transpozycja. Tłumacz nie obawia się egzotyzyacji tekstu, choć zdarza mu się adaptować elementy translatu. Adaptacja ma najczęściej podłoże kulturowe, translator eufemizuje tekst, unika brutalizacji nadanej, nie archaizuje, stara się zachować odwołania intertekstualne. Umiarkowana egzotyzyacja jest tu realizowana w ujęciu polisystemowym. Wprowadzane reprezentacje językowo-kulturowe mają wzbogacać odbiorcę odbiorcy docelowego.

Co ciekawe, schematy zakłóceń transferyzacji jasno wskazują, że większość ekwiwalentów J. Przybylskiego jest akceptowalna, tłumacz dostrzega czynniki ograniczające przekład i sprawnie radzi sobie z zastaną nieprzekładalnością względną. Zakłócenia transferyzacji w niektórych próbkach mają jedynie charakter potencjalny, mimo wystąpienia trudności tłumaczeniowych nie wpływają one na adekwatność semantyczną i formalną gier, zdarzają się J. Przybylskiemu również ustępy kongenialne. W porównaniu z XIX-wiecznymi tłumaczami dzieł Williama Szekspira J. Przybylski jest dokładniejszy, świadomie szuka przyczyn nieprzekładalności, dobrze zna język i stosuje ciekawe rozwiązania tłumaczeniowe. Translator zazwyczaj nie opuszcza koncepcji giernej w przekładzie, o ile to możliwe, stara się zachować źródłową strategię gry. W sytuacji wystąpienia dwóch strategii giernych, które na gruncie polszczyzny wzajemnie się wykluczają, wybiera tę, która ma większe znaczenie z semantycznego i artystycznego punktu widzenia. Niniejsza analiza rehabilituje J. Przybylskiego jako tłumacza, jego praca musiała się bowiem zmierzyć z krytyką, nie zawsze umotywowaną. Efekt translacji psują nieco obrane metrum i nieporadności brzmieniowe. Zważywszy jednak na prekursorski charakter podjętego przez J. Przybylskiego wyzwania, należy uznać ten przekład za udany.

Bibliografia

- J. Carey, A. Fowler, *Poems* (J. Milton), Londyn 1968.
 D. Delabastita, *There is a double tongue. An investigation into translation of Shakespeare's wordplay with special reference to Hamlet*, Amsterdam–Atlanta, GA 1993.
 W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958.
 W. Empson, *Seven Types of Ambiguity*, Nowy Jork 1947.
 S. Helsztyński, *Polskie przekłady Milтона i Pope'a*, „Pamiętnik Literacki” 1928, z. 2–3, s. 300–309.
 E. Le Comte, *A Dictionary of Puns in Milton's English Poetry*, Londyn 1981.
 E. Le Comte, *Milton and Sex*, Columbia University Press 1978.
 OED – *Online Etymology Dictionary*, <http://www.etymonline.com/>
 J.H. Sims, *The Bible in Milton's Epics*, Gainesville 1962.
 Z. Sinko, *Twórczość Johna Milтона w oświeceniu polskim*, Warszawa 1992.
 SL – S.B. Linde (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa.

Jacek Przybylski's translation practice in light of the n-fold cultural and linguistic filtering

Summary

This paper aims at indicating sources of translation difficulties and describing Jacek Przybylski's translation techniques. The analysis was performed with the instruments of the n-fold cultural and linguistic filtering theory, an analytical method developed by the author as part of linguistic research on translatability of language games. The material base comprised 84 textual attempts from Jacek Przybylski's translation. The results of the analysis clearly demonstrate that most translation interferences occur as early as at the stage of transferisation. The most common cause of the interferences is the inability to convey the form and meaning of a given game. In the situation of relative untranslatability, the translator's priority is to reconstruct the language game reflecting the source semantics. In the majority of cases, Przybylski manages to find a way to introduce a language game to his translation. The source of omission is normally allusions to sex, which are an extremely strongly tabooed element. Phonic linguistic phenomena, such as homophony or tautograms, also cause many difficulties to the translator. The result of the analysis is a description of the techniques used by Jacek Przybylski, who stands out by his high linguistic competence and awareness of the possibility to modify the translation linguistically. The translation techniques applied by Przybylski are operations used also in the contemporary translation studies.

Trans. Monika Czarnecka

Marcin Jakubczyk
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

LEKSYKOGRAFIA FRANCUSKO-POLSKA DO KOŃCA XVII WIEKU

Złoty¹ wiek kontaktów kulturowych i językowych polsko-francuskich przypada, jak wiadomo, na XVIII wiek. Wtedy też język francuski zestawiany był z polszczyzną w słownikach, po pierwsze, znacznie częściej niż inne języki (zarówno nowożytny, jak i klasyczny), a po drugie, często bez ich pośrednictwa (w dwujęzycznych słownikach francusko-polskich i polsko-francuskich z tego okresu).² Celem niniejszego artykułu nie jest jednakże analiza XVIII-wiecznej leksykografii polsko-francuskiej, lecz omówienie historii zestawiania języka francuskiego z polskim w słownikach wielojęzycznych, wydanych przed rokiem 1700. Jak zauważył Włodzimierz Gruszczyński [2011, 53]:

Powszechnie uważa się, że w najdawniejszych dykjonarzach, nomenklatorach i wokabularzach, które zawierały polskie słownictwo, było ono zestawiane w zasadzie tylko ze słownictwem łacińskim. W opinii takiej jest oczywiście wiele racji. Warto jednak przypomnieć, że w XVI wieku ukazał się tylko jeden słownik zestawiający polszczyznę wyłącznie z łaciną (...). W pozostałych dykjonarzach (...) – prócz łaciny występowały inne języki.

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w XVII wieku, gdy ukazał się tylko jeden słownik (Knapiusz), w którym polszczyzna została zestawiona wyłącznie z językami klasycznymi (łacina, greka). W pozostałych dziełach leksykograficznych z tego okresu prym wiodły umieszczane obok polszczyzny języki nowożytny. Jak przekonuje W. Gruszczyński, warto wypadki takiego sąsiedztwa odnotowywać, bo wskazują pośrednio m.in. na rangę poszczególnych języków (w tym polszczyzny) w ówczesnej Europie [Gruszczyński 2011, 53; por. też Piotrowski 2001, 183]. W dotychczasowych pracach z zakresu historii leksykografii polskiej omawiano słowniki, w których polszczyzna została zestawiona z takimi językami jak na przykład: niemieckim [np. Frączek, Lipczuk 2004], angielskim [Piotrowski 2001, 183 i n.], hiszpańskim [Stala 2012]. Język francuski umiesz-

¹ Artykuł został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych mi na realizację projektu badawczego nr 2012/05/N/HS2/02639.

² Zob. opracowaną przez W. Gruszczyńskiego [2011, 70–71] tabelę obrazującą leksykograficzne kontakty polszczyzny z innymi językami.

czony obok polskiego w wielojęzycznych leksykonach z XVI i XVII wieku nie był dotąd przedmiotem osobnych i szczegółowych badań.³

Dysponujemy, według bibliografii adnotowanej P. Grzegorzcyka [1967] oraz opracowania W. Gruszczyńskiego [2011], siedmioma słownikami wydanymi w ciągu XVI i XVII wieku, w których doszło do pośredniego zestawienia⁴ polszczyzny z francuszczyzną. Pierwszym z nich – i jedynym w XVI wieku⁵ – jest analizowany już przez polskich językoznawców⁶ *Dictionarium Latinæ linguæ...* Calepina (Ambrosius Calepinus), wydany po raz pierwszy w 1502 r. Do pierwszego zestawienia polszczyzny i francuszczyzny w tym dykcjonarzu doszło w jego dziesięciojęzycznej edycji lyońskiej z roku 1585⁷ (*Dictionarium Decem Linguarum*⁸), gdzie obok łacińskiego wyrazu hasłowego znalazły się (ale nie pod każdym hasłem i często z błędami) jego polskie i francuskie ekwiwalenty,⁹ np.:

Fröns, tis. (...) Gallic. Le front. (...) POL. Czoło (współcz. *Czoło*; Calepinus 1586, 436).

Z kolei w XVII wieku język polski został zestawiony z francuskim w następujących słownikach:

1. *Thesaurus polyglottus...* Hieronima Megisera [1603]

Megiser (Hieronymus Megiserus)¹⁰ wykorzystał w *Thesaurusie* materiał leksykalny z tak wielu języków świata (same skróty nazw języków i dialektów zajmują aż 7 stron starodruku, 8^o), że nawet wymienienie tu kilku rodzin językowych nie oddałoby tego bogactwa. Językiem wyjściowym jest w *Thesaurusie* łacina,¹¹ po czym następują różnojęzyczne ekwiwalenty. Należy jednakże zaznaczyć, że nie pod każdym łacińskim wyrazem hasłowym znajdują się u Megisera odpowiedniki leksykalne ze wszystkich branych przez niego pod uwagę języków. Oto przykładowe

³ W przeciwieństwie do XVIII-wiecznych słowników polsko-francuskich i francusko-polskich analizowanych m.in. przez A. Bochnakową [1991].

⁴ Terminem *zestawienie pośrednie* określam ‘obecność w danym słowniku słownictwa polskiego oraz francuskiego (niekoniecznie obok siebie), ale pośród innych jeszcze języków, gdzie wyrazy francuskie oraz polskie są ekwiwalentami uzależnionymi od innego niż one języka wyjściowego’.

⁵ Zaginęło niestety trzecie wydanie czterojęzycznego *Słownika* z 1574 roku, w którym polszczyzna po raz pierwszy została zestawiona z językiem francuskim [zob. Kędelska 1986, 82].

⁶ Zob. np.: Kędelska [1995, 12–13], Piotrowski [2001, 183], Plezia [2007, VIII], Stala [2012, 87–88].

⁷ Tu korzystam ze wznowienia tej edycji opublikowanego rok później [zob. Calepinus 1586].

⁸ Pełne tytuły wszystkich cytowanych w artykule dzieł podaję w **Bibliografii**.

⁹ Pozostałe języki: hebrajski, grecki, włoski, niemiecki, hiszpański, węgierski i angielski.

¹⁰ Na temat dzieł leksykograficznych Megisera pisał w Polsce przede wszystkim S. Stachowski [1969].

¹¹ Słownik ma układ alfabetyczny.

hasła, w których znalazły się zarówno polskie, jak i francuskie ekwiwalenty łacińskich wyrazów hasłowych:

Apis ‘pszczoła’: Gall. *mousche à miel*. Polon. *pszczoła* [Megiser 1603, 101–102, tom I].

Cicindela ‘świetlik’: Gall. *ver luyasant, mousche (!) claire, ver ou mouche (!) luisant de nuit*. Polon. *złotnik chrzaszcz w nocy szwiecacy* [Megiser 1603, 259–260, tom I].

Zdaniem W. Gruszczyńskiego [2011, 66] wyrazy polskie w *Thesauru-sie* zostały przejęte wraz z błędami ze słownika Calepina.

2. *Hexaglosson Dictionarium* – *Dykcjonarz sześciu Języków* [1646]

W anonimowym dykcjonarzu wydanym w warszawskiej drukarni Piotra Elerta zestawiono ze sobą w odrębnych kolumnach materiał pochodzący z sześciu języków: łaciński, włoski, polski, francuski, hiszpański i niemiecki (w takiej kolejności). *Hexaglosson* nie jest typowym słownikiem wielojęzycznym, gdyż większą część dzieła stanowią rozmówki (tzw. *colloquia*, podzielone na kilka rozdziałów) dotyczące różnych dziedzin życia.

Europejskim pierwowzorem wydanego w Polsce *Hexaglossonu* jest XVI-wieczne sześćojęzyczne dzieło pt. *Colloquia cum dictionariolo sex linguarum...*, którego autorem jest Noël de Berlaimont. *Colloquia* stały się dziełem niezwykle popularnym i były później rozszerzane o dodatkowe języki i wielokrotnie wydawane (pod różnymi tytułami) w wielu krajach. Do połowy XVIII wieku zanotowano ponad 250 różnych wariantów i wznowień „berlaimonta”¹² [zob. Janin-Thivos 2010, 63]. Pierwsza edycja dzieła N. de Berlaimonta została opublikowana w roku 1536 jako dwujęzyczny niderlandzko-francuski wokabularz pt. *Vocabulaire flamand-françois*.¹³ Z kolei pierwsze wydanie sześćojęzyczne ukazało się w roku 1579 w Antwerpii jako *Colloquia cum dictionariolo sex linguarum: Teutonicæ, Anglicæ, Latinæ, Gallicæ, Hispanicæ, et Italicæ*¹⁴ [zob. MVD].

Najkrócej mówiąc, układ „berlaimonta” był następujący: osiem rozdziałów zawierających rozmówki (w tym: dialogi i wzorce pisanie oraz tytułowania listów, podstawowe liczebniki, a także określenia czasu) przydatne głównie w kontaktach handlowych i podczas podróży, część gramatyczna (deklinacje i koniugacje) oraz poświęcona wymowie, a także słownik.¹⁵

¹² *Colloquia*, od nazwiska ich twórcy określane są w Europie mianem: *Berlaimont* [por. np. Colombo Timelli 2003]. Wyraz ten zapisywany jest też małą literą (podobnie jak w Polsce: *kalepin*, *komeniusz*).

¹³ N. van der Sijs [2000, 12] uważa, że pierwszy druk N. de Berlaimonta ukazał się już w roku 1527.

¹⁴ Korzystam z wydania zawierającego następujące języki (zestawione w sześciu kolumnach): niderlandzki (tu: *Teutonicæ*) jako język wyjściowy, a następnie: angielski, łaciński, francuski, hiszpański, włoski [zob. Berlaimont 1583].

¹⁵ O *Hexaglossonie* w kontekście „berlaimonta” pisała A. Bochnakowa [2007]. W polskojęzycznej literaturze przedmiotu *Hexaglosson* omawiają np.

Zamieszczony w *Hexaglossonie* właściwy słownik (następujący po rozmówkach) ma układ alfabetyczny, ale tylko w wypadku łaciny, która jest tam językiem wyjściowym. Łaciński wyraz hasłowy niejako wymusza więc niealfabetyczny układ ekwiwalentów leksykalnych w pozostałych językach, co z kolei dowodzi, że ich zestawienie miało służyć przede wszystkim praktycznym celom komunikacyjnym, przy założeniu, że łacina dla użytkowników wszystkich tych języków pełni funkcję *linguae francae* ('wspólnego języka').

Oto przykłady zestawienia języka polskiego z francuskim w *Hexaglossonie*:

Łac. *acidus*. Pol. *kwásny*. Fran. *sur, aigre*.

Łac. *loqui*. Pol. *mowić*. Fran. *parler* (s.nlb.; obydwa przykłady za: *Wtórą Książką*).

3. *Orbis sensualium pictus*... Jana Ámosa Komeńskiego [1667]

Pierwsze, łacińsko-niemieckie wydanie obrazkowego słownika-podręcznika¹⁶ dla dzieci pt. *Orbis sensualium pictus*... autorstwa J. Komeńskiego ukazało się w kieszonkowym formacie (8°) w Norymberdze w roku 1658. Z kolei pierwsze wydanie z językiem polskim, zestawionym z łaciną, francuskim i niemieckim,¹⁷ wyszło w Brzegu w 1667 roku (zob. Comenius) aż w czterech wariantach, jak to ustalił U. Schäfer, wspólnie z A. Fijałkowskim [zob. Fijałkowski 2012, 347–348, a tam: zwłaszcza przypis 9.]. Tłumaczenia tekstu na polski dokonał Maciej Gutthäter-Do-bracki, autor m.in. gramatyki języka polskiego pt. *Vorbott der Polnischen Sprachkunst – Goniec gramatyki polskiej* [Oleśnica 1668]. *Orbis pictus* miał do końca XIX wieku, jak dotychczas wiadomo, ponad 200 wznowień, w tłumaczeniu na 20 języków [por. Fijałkowski 2012, 9, 347 i n.].

Występują pewne rozbieżności w klasyfikowaniu „komeniusza” przez badaczy reprezentujących różne dyscypliny wiedzy. Z perspektywy pedagogiki *Orbis pictus* to podręcznik,¹⁸ rodzaj ilustrowanej encyklopedii lub czytanki szkolnej w 150 rozdziałach [zob. Fijałkowski 2008, 2012]. Natomiast przez językoznawców dzieło to klasyfikowane jest jako słownik, mimo że zamierzeniem J. Komeńskiego nie było napisanie dzieła leksykograficznego, a zawartość starodruku nie przypomina słownika pod względem gatunkowym. Sygnalizował to już zresztą W. Gruszczyński [2000, 92]:

Zasadnicza część słownika jest wysoce niestandardowa. Leksyka pogrupowana została oczywiście tematycznie, ale sposób jej prezentacji nie sprowadza się do wylicze-

W. Gruszczyński [2000, 88–89] oraz E. Stala [2012, 88–89]. Na temat twórczości leksykograficznej samego N. de Berlaimonta piszą np.: Colombo Timelli 2003; Sijns 2000; Janin-Thivos 2010. Do „berlaimonta” wróć jeszcze w punkcie 5).

¹⁶ Określenie to wyjaśniam poniżej.

¹⁷ Układ: łacińsko-francusko-niemiecko-polski.

¹⁸ Zob. rozdział pt. „*Orbis pictus*” – podręcznik o świecie w obrazach [w:] Fijałkowski 2012, 213–280.

nia poszczególnych haseł łacińskich i podania ich ekwiwalentów w innych językach. Każdy rozdział to ciągły tekst z wyrazami-kluczami (...).

Łącząc stan wiedzy obu dyscyplin (pedagogiki i filologii), określiam *Orbis pictus* umownie jako słownik-podręcznik, mając tu też na myśli *słownik encyklopedyczny*.

Orbis pictus powstał, jak przyjmuje się w literaturze przedmiotu [por. np. Fijałkowski 2012, 28, 160], na podstawie tekstu wcześniejszego dzieła J. Komeńskiego, zatytułowanego *Ianua linguarum*,¹⁹ przeznaczonego do nauki języków obcych,²⁰ wydane po łacinie po raz pierwszy w 1631 roku w Lesznie. Pierwsza edycja *Ianui* z językiem polskim (łacińsko-polsko-niemiecka) ukazała się natomiast w Gdańsku w roku 1633 w tłumaczeniu Andrzeja Węgieńskiego [szerzej na temat *Ianua linguarum* pisze Fijałkowski 2012, 160 i n.].

Jako przykład zestawienia polszczyzny z językiem francuskim podaję poniżej fragment tzw. żywego alfabetu²¹ (łac. *vivium alphabetum*; fran. *un alphabet vivant*), który w *Orbis pictus* zamieszczony jest po przedmowie oraz po *Invitatio*. Sposobem do nauki alfabetu, który proponuje tu J. Komeński, jest wykorzystanie odgłosów zwierząt.²² Optyczną całość przy każdej literze alfabetu łacińskiego tworzą: obrazek, krótkie zdanie w danym języku opisujące dźwięk wydawany przez zwierzę i litera będąca graficznym odwzorowaniem tego dźwięku [por. też Fijałkowski 2012, 281]. W wydaniu z roku 1667 (por. Comenius) układ graficzny „żywego alfabetu” został nieco zmieniony w stosunku do oryginału z 1658 roku i jest mniej przejrzysty, a optyczna całość, o której była mowa wyżej, została złamana. W porównaniu z innymi wydaniem edycja z roku 1667 nie prezentuje się pod względem edytorskim najlepiej, dlatego, chcąc unaocznic koncepcję graficzną J. Komeńskiego, zestawienie francuszczyzny z polszczyzną wyjątkowo omawiam na podstawie jednego z wydań XVIII-wiecznych, z roku 1770 [zob. Świat-Mal]. Edycję tę porównuję jednakże pod kątem materiału językowego z wydaniem z 1667 roku (porównywane wydania zawierają te same języki: łacinę, polski, francuski i niemiecki).

¹⁹ Dzieło ukazywało się później wielokrotnie (ponad sto wydań) pod różnymi tytułami, najczęściej jako *Ianua linguarum (aurea) reserata...* (pol. *Drzwi języków otwarte*; franc. *La porte des langues ouverte*). *Ianua* nie jest w polskiej tradycji uznawana za słownik, choć stała się podstawą (!) *Orbis pictus*.

²⁰ Z kolei pierwowzorem *Ianui* było tak samo zatytułowane dzieło irlandzkiego jezuita Williama Bathe'a, po raz pierwszy wydane po łacinie w Salamance w 1611 roku. Kolejne wydanie, z roku 1617, zawierało, poza łaciną, języki: angielski, francuski i hiszpański. Podręcznik W. Bathe'a tłumaczono później jeszcze na wiele innych języków [Fijałkowski 2012, 160–169].

²¹ A. Fijałkowski poświęca mu cały rozdział swojej monografii [2012, 281–336].

²² Czeski pedagog nie jest jednakże w tym względzie konsekwentny, gdyż, oprócz odgłosów zwierząt, pojawiają się w „żywym alfabecie” też głosy dziecka i woźnicy oraz dźwięk wiatru.

Oto początek „żywego alfabetu” w edycji z 1770 roku [Świat-Mał 1770, 6]:



Ponieważ w łacińskim wyrazie *krakać* występuje długie *ā* (*cornix cornicātur*), uznawano, że „po łacinie” wrona kracze, wydając dźwięk: *a*. Łacińskie litery w „żywym alfabecie”, w niektórych wydaniach „kome-niusza” tłumaczone były na pozostałe języki zgodnie z łacińskim pierwotnym wzorem (zwracał na to uwagę w swoich publikacjach Fijałkowski [2008, 2012]). Oznacza to, że w przekładach pozostawiano literę *a*, jako graficzne odzwierciedlenie dźwięku krakania, mimo że nie we wszystkich językach wrona kracze tak samo (na przykład „po polsku” wrona kracze *kra*, „po francusku” *croā*). Maciej Dobracki, tłumacząc w roku 1667 oryginał na polski, miał – jak się zdaje – świadomość tej różnicy i próbował ją uwypuklić, co w efekcie zaburza jednakże alfabet i daje wrażenie, że adaptacja „żywego alfabetu” do innych języków może być karkołomna, jeśli nie niewykonalna (bo: jeśli po polsku wrona kracze *kra*, to taki zapis powinien znaleźć się w alfabecie pod literą *K*, a nie *A*).

W edycji z roku 1667 fragment ten ma następującą postać:²³

A: *Cornix cornicatur ā*, *La Corneille cornille ā*, *Wrona kracze kra* [Comenius 1667, 4].

Jak widać, zestawienie francuszczyzny z polszczyzną nie jest tu bezpośrednie i zostało uzależnione od łacińskiego oryginału.

4. *Thesaurus Linguarum Orientalium*... F. Menińskiego [1680]

Franciszek Mesgnien-Meniński (Francisco Mesgnien, Lotharingo), wykształcony humanista francuski związany z Polską [zob. Stachowski 2007, VIII], jest autorem m.in. pierwszej gramatyki języka francuskiego (napisanej po łacinie) dedykowanej Polakom i wydanej w Polsce [zob. Mesgnien-Meniński 1649]. W roku 1680 wydaje on wielojęzyczny *Thesaurus Linguarum Orientalium*..., w którym słownictwo osmańsko-tureckie, arabskie i perskie uzyskało ekwiwalenty w językach europejskich: łacińskim, niemieckim, włoskim, francuskim oraz polskim [zob. Mesgnien-Meniński 1680]. *Thesaurus* jest trzytomowym słownikiem ułożonym w kolejności liter alfabetu arabskiego, liczącym ponad 3040 stron dużego formatu i – jak pisze S. Stachowski [zob. 2007, IX] – zawierającym bardzo bogaty zasób słownictwa, także polskiego (jednak nie pod każdym hasłem został zamieszczony polski ekwiwalent).

²³ Pomijam zapisy w języku niemieckim.

Jako przykład zestawienia w *Thesaurusie* słownictwa francuskiego z polskim można wskazać następujące hasło [pol. *Mydlarz*; Meniński 1680, t. II, s. 2906]:

صابونجي *fabungi*. Saponarius, saponopæus. Seiffensieder. Saponario. Vendeur de savon. Mydlarz.

5. *Il burattino veridico...* G. Misellego [1682]

Giuseppe Miselli (1637–1695) był włoskim kurierem pocztowym w czasie pontyfikatu papieża Innocentego XI [zob. Luccichenti 1993]. Z racji swej funkcji odbył on wiele podróży zagranicznych (także do Polski), a następnie opisał po włosku zdobyte doświadczenia i wiedzę w geograficzno-turystycznym przewodniku zatytułowanym *Il burattino veridico...* ‘prawdomówny pajac’ [zob. Miselli 1682]. Książkę tę mogliśmy uznać za nowożytne *itinerarium*. Badacze włoscy, na przykład Gaetano Platania²⁴ [2008²⁵], uznają *Il burattino veridico...* za przewodnik turystyczny lub/i „przewodnik pocztowy”. Dzieło składa się z dwóch części: w pierwszej G. Miselli opisuje państwa Europy, a w drugiej znajduje się opis działania „branży” pocztowej i pracy kurierów pocztowych, w tym: tras, po których kurierzy się poruszają, kwestie przewozu listów, sortowania poczty itd. [por. Platania 2008, 60].

Pierwsze wydanie dzieła ukazało się w Rzymie w roku 1682 i zawierało kilkunastostronicowy sześćojęzyczny słowniczek (z elementami rozmówek) przeznaczony dla podróżnych [Miselli 1682, 254–273],²⁶ zawierający podstawowe, przydatne w podróży wyrazy i wyrażenia w językach: włoskim (język wyjściowy), francuskim, hiszpańskim, niemieckim, polskim i tureckim. Zatem, już w pierwszym wydaniu z roku 1682, a nie, jak podaje P. Grzegorzczak [1967, 32], w edycji z 1699 roku,²⁷ doszło u G. Misellego do zestawienia w słowniczku polszczyzny z językiem francuskim i innymi językami.

²⁴ Prof. G. Platania jest historykiem zajmującym się kontaktami polsko-włoskimi i doktorem honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie [2011].

²⁵ Tam dalsza literatura przedmiotu na temat dzieła G. Misellego.

²⁶ Jedno z późniejszych wydań ukazało się w 1684 r.

²⁷ P. Grzegorzczak pisze [1967, 32], że w wydaniu z roku 1699 (Bolonia) na stronach 190–202 znajduje się „m.in. mały słownik polski”. Jest to sformułowanie dość nieprecyzyjne, gdyż u G. Misellego znajduje się słowniczek wielojęzyczny, w którym język polski został umieszczony, podobnie jak we wcześniejszych edycjach, na piątej pozycji.

W leksykonie, o którym mowa, roi się od błędów (zwłaszcza w zakresie pisowni), a niektóre wyrazy są tak zapisane, że czasem nie ma możliwości odszyfrowania ich pierwotnej postaci. Prawdopodobnie G. Miselli próbował zastąpić tradycyjną ortografię transkrypcją fonetyczną, która miałaby być prosta i przystępna w odbiorze dla podróżników nieznających zasad pisowni któregoś z zamieszczonych w słowniku języków. Ta próba zapisu słownictwa w formie transkrypcji wprowadziła jednakże poważne zniekształcenia pierwotnego brzmienia wyrazów i mogła spowodować skutek odwrotny, czyli przede wszystkim utrudnić lub nawet uniemożliwić prawidłowe odczytanie zapisów, a w dalszej kolejności skomplikować porozumienie między rozmówcami, tak jak na przykład w poniższym zapisie:²⁸

Wł. *sveglia temi a quattr'ore*; Fran. *reveglie moè a catre heure* ('veilleillez-moi à quatre heures'); pol. *obduscie mie ciwarti* ('obudźcie mnie o czwartej').

Ekwiwalencja semantyczna została tu wprawdzie zachowana, ale słowniczek zawiera niewiarygodny materiał językowy (zwłaszcza jeśli chodzi o interesującą nas tu polszczyznę i francuszczyznę).

6. *Gazophylacium*... Krzysztofa Warmera [1691]

Gazophylacium...²⁹ (dalej: *Gazo*) Krzysztofa Warmera³⁰ ukazało się w 1691 roku w Koszycach, w ówczesnej wielojęzycznej Słowacji, wówczas należącej do Węgier. Jest to w dużej mierze zbiór rozmówek w aż dziesięciu językach europejskich, zamieszczonych w następującej kolejności: niemiecki, polski, czeski,³¹ niderlandzki, angielski, łaciński, francuski, hiszpański, włoski i węgierski [zob. Warmer 1691]. Należy zwrócić uwagę na status łaciny, która nie znalazła się tu w pozycji uprzywilejowanej, ale została zamieszczona pośród innych języków używanych w XVII-wiecznej Europie.

W sprawie trudności w dostępie do jakichkolwiek egzemplarzy *Gazo* tak pisze Stanisław Prędota [2004, 282]:

Gazophylacium należy obecnie do białych kruków w bibliotekach naukowych Europy. Po długich poszukiwaniach udało mi się wreszcie znaleźć jeden egzemplarz w Bibliotece Narodowej Széchényiego w Budapeszcie.

Na podstawie tego egzemplarza został wydany przez S. Prędotę i J. Woronczaka w formie książkowej niemalże cały (w 99%) materiał

²⁸ Materiał dla wszystkich sześciu języków wypisany ze słowniczka G. Misellego [1682] podaje w swoim artykule G. Platania [2008].

²⁹ Wyraz *gazophylacium* notowany jest w języku łacińskim w znaczeniu 'skarbiec'. Inne dzieła tak zatytułowane wymieniają: S. Prędotę i J. Woronczak [2002, 9–10].

³⁰ Biogram K. Warmera: [Prędotę 2004, 282–284].

³¹ W *Gazo* nie został zamieszczony język słowacki, ponieważ jego norma literacka wówczas nie była jeszcze ukształtowana [zob. Papierz 2011].

polski oraz niderlandzki³² zamieszczony w *Gazo* [zob. Prędotą, Woronczak 2002, 29–86]. W Polsce dzieło K. Warmera nie jest dostępne w żadnej bibliotece przechowującej starodruki. K. Estreicher podaje informacje o jego istnieniu na podstawie wydanej w XIX wieku węgierskiej bibliografii narodowej [zob. Estreicher]. P. Grzegorzczak powołuje się na K. Estreichera i nie wiadomo, dlaczego zalicza *Gazo* do grupy słowników. Zwracał na to już zresztą uwagę S. Prędotą, pisząc, że autor *Bibliografii słowników polskich* błędnie umieścił *Gazo* wśród słowników wielojęzycznych [Prędotą 2004, 282].

Mnie z kolei udało się odnaleźć rzeczony biały kruk na Słowacji, w Bibliotece Ewangelickiej w Lewoczy,³³ gdzie przechowywany jest jego oryginalny egzemplarz. Po obejrzeniu dzieła K. Warmera w całości nie można nie zgodzić się z S. Prędotą i należy przyznać, że *Gazo* nie jest słownikiem. Już na podstawie pobieżnej lektury można wyciągnąć wniosek, że dzieło to jest natomiast, na co nie zwracali dotąd uwagi badacze polscy (w tym S. Prędotą), środkowoeuropejską wersją „berlaimonta”, podobnie jak omówiony wyżej *Hexaglosson*.³⁴

„W odróżnieniu od innych rozmówek – pisze S. Prędotą [2004, 284] – brak tu słownika wielojęzycznego (...)”. I rzeczywiście, jedynym elementem, który mógłby w *Gazo* przypominać słownik tematyczny, są następujące fragmenty: *Liczb*y [s. 310–311] oraz *Czas* [czyli: nazwy pór roku i najważniejszych świąt, a także *Dni Tygodniowe*; s. 312 i n.], gdzie liczba wyrazów w języku polskim wynosi (bez *Liczb*) jedynie niecałe 30 jednostek leksykalnych. Jako przykład zestawienia polszczyzny z językiem francuskim można tu wskazać następujące wyrazy: *Czās* – *Temps*; *Wielkánoc* – *Pasques*; *Sobotá* – *Samedy* [Warmer 1691, 312–313].

PODSUMOWANIE

W artykule omówiono historię zestawiania języka francuskiego z polskim w siedmiu, większych i mniejszych, wciąż jeszcze niewystarczająco poznanych, wielojęzycznych leksykonach (i publikacjach, które uznaje się za słowniki) wydawanych w ciągu XVI i XVII wieku. Wszystkie te dzieła zawierają słownictwo polskie zestawione z francuskim, umieszczone pośród wyrazów pochodzących z innych języków nowożytnych, a także klasycznych. Oznacza to, że językiem wyjściowym w większości

³² Z racji tego, że S. Prędotą jest specjalistą w zakresie filologii niderlandzkiej.

³³ Evanjelická cirkevná knižnica v Levoči (sygnatura starodruku: 12909). O ile mi wiadomo, dotychczas nie wiadano w Polsce o tym, że egzemplarz *Gazo* znajduje się na Słowacji.

³⁴ Jednak, jak zauważył S. Prędotą [2004, 286], dialogi polskie nie zostały w *Gazo* przejęte z *Hexaglossonu*.

analizowanych druków nie jest ani polszczyzna, ani francuszczyzna, lecz łacina. Tylko w trzech omówionych wydawnictwach rolę wyrazów hasłowych pełnią języki nowożytne: u F. Menińskiego – arabski, u G. Misellego – włoski, u K. Warmera – niemiecki.

Wśród analizowanych dzieł znajdują się wielkie dykcjonarze (Calepinus, Megiser, Meniński), ale także, przykładowo, rozmówki zawierające leksykon, wydane w kieszonkowym formacie (*Hexaglosson*). W artykule wykazano, że nie wszystkie tytuły uznawane za słowniki można określić tym mianem; chodzi tu głównie o *Gazophylacium* K. Warmera, które reprezentuje zgoła inny typ publikacji (rozmówki). Wynika z tego, że pewne utrwalone w badaniach naukowych twierdzenia dotyczące kwalifikacji określonych dzieł zawierających materiał językowy warto poddać rewizji i weryfikacji.

Bibliografia³⁵

I. Źródła

- N. Berlaimont, 1583, *Colloquia cum dictionariolo sex linguarum: Teutonicæ, Anglicæ, Latinæ, Gallicæ, Hispanicæ, & Italicæ*, Antverpiæ; <http://www.bvh.univ-tours.fr>
- A. Calepinus, 1586, *Dictionarium Decem Lingvarum (...) ubi Latinis dictionibus Hebræ æ Græcæ, Gallicæ, Italicæ, Germanicæ, & Hispanicæ, itémque nunc primo & Polonicæ, Vngaricæ, atque Angilicæ adiecta sunt: accesserunt insignes loquendi modi, lectiores etymologiæ, opposita, translationes, adagia ex optimis quibusque auctoribus decerpta (...)*, Lvgdvni; <http://reader.digitale-sammlungen.de>
- J.A. Comenius, 1667, *Orbis Sensualium Pictus. Hoc est, omnium fundamentalium in mundo rerum, & in vita actionum, Pictura & Nomenclatura. Latino-Gallico-Germanico-Polonice*, Bregæ Silesiorum [sygnatura starodruku w Bibliotece Jagiellońskiej: 51297].
- Hexaglosson = *Hexaglosson Dictionarium: Cum multis colloquijs Pro diuersitate status hominum quotidie occurrentibus – Dykcyonarz sześci Ięzykow (...)*, Varsoviæ 1646; <http://jbc.bj.uj.edu.pl>
- H. Megiser, 1603, *Thesaurus polyglottus vel Dictionarium multilingue*, t. I–II, Frankfurt nad Menem [sygnatura starodruku w Bibliotece Jagiellońskiej: “słowniki 238” (obydwa tomy)].
- F. Mesgnien-Meniński, 1649, *Grammatica Gallica in vsum Iuuentutis maxime Polonæ composita*, Dantisci [Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie: 34068].
- F. Mesgnien-Meniński, 1680, *Thesaurus linguarum orientalium Turcicæ, Arabicæ, Persicæ, præcipuas earum opes à Turcis peculiariter usurpatas continens, nimirum, Lexicon Turcico-Arabico-Persicum non solum vocum tam simplicium quam conjunctarum copiâ maximâ refertum, sed etiam innumeris phrasibus*

³⁵ Wszystkie cytowane w **Bibliografii** pozycje udostępnione w wersji elektronicznej konsultowano w lutym 2014 r.

locupletarum, quarum quæ Turcis usitata aut communis usûs sunt, Latinè, Germanicè, Italicè, Gallicè, Polonicè (...) & Grammaticam Turcicam cum adjec-tis ad singula ejus capita præceptis grammaticis Arabicæ & Persicæ linguæ opus (...), t. I-III, Viennæ Austriæ; <http://www.muenchener-digitalisierungszentrum.de>

G. Miselli, 1682, *Il burattino veridico, o'vero instruzione generale per chi viaggi, con la descrizione dell'Europa e de distintione de' Regni (...) con la Tauola delle Poste (...),* Roma; <http://books.google.pl/>

Świat-Mal = J.A. Comenius, 1770, *Orbis sensualium pictus quadrilinguis emendatus (...) pictura et nomenclatura Latina, Polonica, Gallica et Germanica. Cum Titulorum Indicibus atque Vocabulorum Dictionariolis*, accurante Carolo Coutelle = Jana Amos (!) Komeniusza *Świat rzeczy pod zmysły podpadających we czterech językach odmalowany i poprawiony (...). Odmalowanie y Nazywanie Łacinskie, Polskie, Francuskie y Niemieckie. Z rejestrami Tytułów i słowniczkami słów*, staraniem Karola Kutella, Warszawa; <http://dlibra.biblioteka.tarnow.pl>

Ch. Warmer, 1691, *Gazophylacium decem linguarum Europæarum apertum, in quo non solum Pronunciationes, Declinationes & Conjugationes, sed etiam diversi Dialogi in Sermone Germanico, Polonico, Bohemico, Belgico, Anglico, Latino, Gallico, Hispanico, Italico et Ungarico reperuntur*, Cassoviæ.

II. Opracowania i bibliografie

A. Bochnakowa, 1991, *Le «Nouveau Grand Dictionnaire François, Latin et Polonois» et sa place dans la lexicographie polonaise*, Kraków.

A. Bochnakowa, 2007, *Plaisir de lire «Hexaglosson Dictionarium» (Varsovie, 1646) [w:] J. Härmä, E. Suomela-Härmä, O. Välikangas (red.), L'art de la philologie. Mélanges en l'honneur de Leena Löfstedt*, «Mémoires de la Société Néophilologique de Helsinki», t. LXX, s. 1–12 [nadb.].

M. Colombo Timelli, 2003, *Aspetti didattici nei dizionari plurilingui del XVI-XVII secolo: il «Berlaimont», «Quaderni del CIRSIL», nr 2: Lessicologia e lessicografia nella storia degli insegnamenti linguistici*, s. 123–135; <http://www2.lingue.unibo.it/cirsil>

Estreicher = *Bibliografia polska Estreicherów*, baza elektroniczna; www.estreicher.uj.edu.pl

A. Fijałkowski, 2008, *Orbis pictus - Świat malowany Jana Amosa Komeńskiego = Orbis pictus - Die Welt in Bildern des Johann Amos Comenius*, Warszawa (wydanie polsko-niemieckie).

A. Fijałkowski, 2012, *Tradycja i nowatorstwo w „Orbis sensualium pictus” Jana Amosa Komeńskiego*, Warszawa.

A. Frączek, R. Lipczuk, 2004, *Słowniki polsko-niemieckie i niemiecko-polskie. Historia i teraźniejszość*, Wołczkowo.

W. Gruszczyński, 2000, *Wokabularze ryskie na tle XVI- i XVII-wiecznej leksykografii polskiej*, Warszawa.

W. Gruszczyński, 2011, *Nie tylko łacina, czyli o językach zestawianych z polszczyzną w słownikach z XVI, XVII i XVIII wieku [w:] W. Gruszczyński, L. Polkowska (red.), Problemy leksykografii. Historia – metodologia – praktyka*, [Kraków], s. 53–72.

P. Grzegorzczak, 1967, *Index lexicorum Poloniae. Bibliografia słowników polskich*, Warszawa.

- M. Janin-Thivos, 2010, *Pratiques commerciales, pratiques linguistiques. Les langues du commerce entre Gênes et Lisbonne (fin XVII^e – début XVIII^e siècle)*, „La Revue Historique / The Historical Review”, vol. VII, s. 59–75.
- E. Kędelska, 1986, *Łacińsko-polskie słowniki drukowane pierwszej połowy XVI wieku i ich stosunek do źródeł czeskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- E. Kędelska, 1995, *Studia nad łacińsko-polską leksykografią drugiej połowy XVI wieku*, Warszawa.
- Luccichenti = G. Miselli, *Autobiografia (1637–1674): la vita di un corriere*, wydał i oprac. F. Luccichenti, Roma 1993.
- MVD = J. Pruvost (red.), *Musée virtuel des dictionnaires*; <http://www3.u-cergy.fr/dictionnaires/index.html>
- M. Papierz, 2011, *Język słowacki* [w:] B. Oczkowska, E. Szczepańska, T. Kwoka (red.), *Słowiańskie języki literackie. Rys historyczny*, Kraków, s. 67–91.
- T. Piotrowski, 2001, *Zrozumieć leksykografię*, Warszawa.
- G. Platania, 2008, *Un fedele amico per ogni viaggiatore: La “Guida alla conversazione”. Il caso del “Burattino Veridico” del Secentista Giuseppe Miselli* [w:] V. de Caprio (red.), *Compagni di viaggio*, Viterbo, s. 47–71; <http://dSPACE.unitus.it/bitstream/2067/827/2/053-080.pdf>
- M. Plezia, 2007, *Dzieje leksykografii łacińskiej w Polsce* [w:] tegoż (red.), *Słownik łacińsko-polski*, t. I, Warszawa, s. V–XXXIV [reprint].
- S. Prędota, J. Woronczak, 2002, *Christophorus Warmers Nederlandse en Poolse samenspraken van 1691*, Wrocław.
- S. Prędota, 2004, *Dziesięciojęzyczne „Gazophylacium” (1691) Krzysztofa Warmera* [w:] P.P. Chruszczewski (red.), *Aspekty współczesnych dyskursów*, Kraków, s. 281–288.
- N. van der Sijs, 2000, *Wie komt daar aan op die olifant? Een zestiende-eeuws taalgidsje voor Nederland en Indië, inclusief het verhaal van de avontuurlijke gevangenschap van Frederik de Houtman in Indië*, Amsterdam–Antwerpen; <http://depot.knaw.nl/>
- S. Stachowski, 1969, *Wyrazy serbsko-chorwackie w „Thesaurus polyglottus” Hieronima Megisera (1603)*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- S. Stachowski, 2007, *Słownik historyczny turcyzmów w języku polskim*, Kraków.
- E. Stala, 2012, *Historia leksykografii polsko-hiszpańskiej*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 86–94.

French and Polish lexicography until the end of the 17th century

Summary

This paper discusses the history of compiling French and Polish in seven, more and less extensive and still insufficiently explored, multi-language lexicons published over the 16th and 17th centuries. All these works contain the compiled Polish and French vocabulary, placed among words originating from other modern languages, as well as from classical languages. This means that the source language in the majority of the analysed dictionaries is neither Polish nor French, but Latin (with the exception of the dictionary by Mesgnien-Meniński, the guide by Miselli and *Gazophylacium* by Ch. Warmer). The analysed publications include large dictionaries (Calepinus, Megiser, Mesgnien), but also, for instance, phrasebooks published in a pocket-sized format (*Hexaglosson*). This paper proves that not all works considered dictionaries to date may be called so because they represent a completely different type of publications. What follows is that certain statements regarding qualifications of specific works containing a linguistic material, which are established in academic research, should be subject to revision and verification.

Trans. Monika Czarnecka

Sylvia Przeczek-Kisielak
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

ZRÓŻNICOWANIE WEWNĄTRZDIALEKTALNE MAŁOPOLSKI W XIV I XV W. – NA PODSTAWIE ROT PRZYSIĄG SĄDOWYCH

I. WSTĘP

Roty przysięg sądowych stanowią bardzo cenny materiał badawczy z trzech zasadniczych względów: ogromu zawartego w nich materiału językowego (co potwierdza liczba wydanych rot: dla Wielkopolski 6350, dla Małopolski 589), ich ścisłego datowania, co pozwala na precyzyjne ujęcie chronologiczne danych zjawisk językowych, wreszcie przede wszystkim – dokładnej lokalizacji, umożliwiającej analizę języka pod kątem zróżnicowania dialektalnego polszczyzny XIV i XV w., także zróżnicowania wewnątrzdialektalnego w obrębie poszczególnych dzielnic naszego kraju.

Właśnie ta ostatnia wartość rot przysięg sądowych stała się dla mnie inspiracją do napisania niniejszego artykułu. Jego podstawą uczyniłam materiał językowy zawarty we wszystkich wydanych do tej pory małopolskich rotach przysięg sądowych z obszarów Małopolski środkowej i północnej (łącznie 589 rot: z Małopolski środkowej – 353 rot, z Małopolski północnej – 236 rot).

Małopolska środkowa (Kraków)¹

- **Hube:** R. Hube, *Roty przysięg krakowskich z końca wieku XIV*, Warszawa 1875 (73 roty).
- **Perz/KarlI:** Z. Perzanowski, M. Karaś, *Nieznane czternastowieczne rotę polskie z ksiąg sądowych ziemskich krakowskich*, „Zeszyty Naukowe UJ XVII. Filologia IV. Prace Językoznawcze II”, Kraków 1958, s. 237–255 (27).
- **Stppp8:** A.Z. Helcel, *Wyimki z najdawniejszych ksiąg sądowych ziemi krakowskiej, mianowicie z lat 1388, 1389, 1390 [w:] Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. VIII, Kraków 1856 (69).
- **Perz/KarlII:** Z. Perzanowski, M. Karaś, *Roty polskie z ksiąg sądowych ziemskich krakowskich z początku XV wieku*, „Zeszyty Na-

¹ Pogrubionym drukiem podaję skrót danego wydania rot, którym będę się posługiwać w dalszej części artykułu, zaraz po nim – pełny opis bibliograficzny wydania.

ukowe UJ XXIV. Filologia VI. Prace Językoznawcze III”, Kraków 1960, s. 233–253 (28).

- **Ulan**: B. Ulanowski, *Roty przysięg krakowskich z lat 1399–1418*, „Sprawozdania Komisji Językowej Akademii Umiejętności”, t. III, Kraków 1884 (96).
- **Stppp2**: Z. Helcel, *Prawo polskie w praktyce sądowej XIV i XV w. Wyciagi z najdawniejszych ksiąg sądowych ziemi krakowskiej* [w:] *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. II, Kraków 1870 (60).

Małopolska północna (Sandomierz, Chęciny, Radom)

- **Sand**: F. Piekosiński, *Zapiski sądowe województwa sandomierskiego z lat 1395–1444*, „Archiwum Komisji Prawniczej” 1907, VIII/1 (110).
- **Chęc**: *Z papierów po A. Pawińskim. II. Roty przysięg chęcińskie*, wyd. M.Z. Kryński, „Prace Filologiczne” 1916, VIII (35).
- **Rad**: J. Baudouin de Courtenay, *Roty przysięg z archiwum Radomskiego*, „Materiały i prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie” 1906, t. II, z. 2 (91).

Materiał ten podzieliłam geograficznie (Małopolska środkowa – ziemia krakowska, Małopolska północna – ziemie: sandomierska, chęcińska i radomska²), by uzyskać odpowiedź na pytanie, czy język zawarty w rotach wskazuje na jakieś cechy wewnątrzdialektalne w XIV i XV w., tj. czy zapisane są różnice językowe w rotach ze środkowej i z północnej Małopolski. Postępując zgodnie z założonym przez siebie celem, zanalizowałam 10 cech językowych (głównie fonetycznych) rot przysięg sądowych, takich, które stanowią zręb ustalonych przez historyków języka specyficznych cech dialektu małopolskiego. Zestawiłam rezultaty swojej analizy z dotychczasowymi wynikami badań historycznojęzykowych kilkorga autorów, zwłaszcza M. Bobowskiej-Kowalskiej na materiale *Biblii Królowej Zofii* oraz W. Kuraszkiewicza na podstawie układu specyficznych cech dialektalnych polszczyzny, ustalonych w oparciu o analizę zabytków językowych.³ Stosuję rozmaite metody badawcze właściwe historykowi języka, w tym – dla wiarygodności prezentowanych wniosków – metodę statystyczną. Ze względu na objętość tekstu ograniczam liczbę przykładów do najważniejszych i niezbędnych.

² Do podziału szczegółowego obszaru Małopolski odwołuję się wówczas, gdy wyniki badań wykazują różnice wewnątrzdialektalne.

³ M. Bobowska-Kowalska, *Przynależność dialektyczna Biblii królowej Zofii*, „Zeszyty Naukowe UJ. Filologia (VI). Prace Językoznawcze” 1960, z. 3, s. 105–148; W. Kuraszkiewicz, *Pochodzenie polskiego języka literackiego w świetle wyników dialektologii historycznej*, Wrocław 1953 [również tenże, *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, Warszawa-Poznań 1986, s. 80].

II. ZRÓŻNICOWANIE DIALEKTALNE MAŁOPOLSKI ŚRODKOWEJ I PÓŁNOCNEJ W XIV I XV W.

1. Oboczność *-ev//'-ov-*

M. Bobowska-Kowalska, przeanalizowawszy język pisarzy *Biblii szarospatackiej*, stwierdziła, że na obszarze Małopolski zdecydowanie panowała już wówczas grupa *'ov*. Sporadyczne przypadki *'ev* wynotowała u pisarzy części drugiej i piątej, pochodzących z północnej Małopolski, a to pozwoliło jej uznać oboczność *-ev//'-ov* za specyficzną cechę dialektu przejściowego, czyli północnopolskiego.

Materiał z małopolskich rot sądowych każe powtórzyć te wnioski. Przeanalizowawszy te dokumenty według kategorii morfologicznych podanych przez W. Kuraszkiewicza,⁴ stwierdzam, że *-ev* ogranicza się w rotach do 5 przykładów na 112 z *-ov*: *Msczigevi* Ulan 94, *Mikolayewi* Stppp2 767, *Andrzejewy* Chęc 1 [1421 r.], *Andrzegevy* Chęc 22 [1446 r.], *zyączewi* Chęc 26 [1462 r.]. Są to zatem wyłącznie końcówki celownika l. poj. i to jeszcze w nich sporadycznie utrzymuje się *-ev* (po spółgłosce miękkiej). W pozostałych wspomnianych kategoriach morfologicznych ostatecznie zwyciężyło *-ov*:

a) Tabela 1. Oboczność *-ev'//'-ov'* w końcówce celownika liczby pojedynczej

	<i>-ev'i</i>	<i>-ov'i</i>
Małopolska środkowa	1 (4%)	24 (96%)
Małopolska północna	4 (18,2%)	18 (81,8%)
Ogółem	5 (12%)	42 (88%)

- W końcówce mianownika liczby mnogiej odnotowano tylko 1 przykład z *-ove* w rotach z Małopolski środkowej.
- W końcówce dopełniacza liczby mnogiej występuje *-ov-* (14 przykładów).
- W sufiksach dzierżawczych: *-ev*, *-eva*, *-evo//'-ov*, *-ova*, *-ovo* (najliczniej reprezentowana kategoria) – występuje *-ov-* (40 przykładów).
- W sufiksach: *-ev'ic*, *-ev'ice//'-ov'ic*, *ov'ice* – występuje *-ov-* (13 przykładów).

⁴ W końcówce cel. l. poj. *-ev'i//'-ov'i*, w końcówce mian. l. mn. *-ev'e//'-ov'e*, w końcówce dop. l. mn. *-ev//'-ov*, w sufiksach dzierżawczych *-ev*, *-eva*, *-evo//'-ov*, *-ova*, *-ovo*, w sufiksach *-ev'ic*, *-ev'ice//'-ov'ic*, *-ov'ice*, tworzących rzeczowniki i przymiotniki, szczególnie w nazwach miejscowości i w nazwiskach osób, wreszcie w sufiksie *-ova-* czasowników.

Tabela 2. Wyrazy z grupami -'ev/-'ov- dla poszczególnych obszarów Małopolski i wszystkich kategorii

obszar cecha	Kraków	Sandomierz	Chęciny	Radom
-'ov-	68 (98,6%)	22 (95,7%)	4 (57,1%)	16 (100%)
-'ev-	1 (1,4%)	1 (4,3%)	3 (42,9%)	0

Wyniki te zgadzają się z wnioskiem H. Breita:

Małopolska południowa (Krakowskie i Góry) i wschodnia (Lubelskie) nie posiada wcale form z *e*, a północna ma ich w XV w. tylko 6% i to jedynie w celowniku l. poj.⁵

Co warto jeszcze podkreślić, grupa -'ev wystąpiła przede wszystkim w rotach chęcińskich, co potwierdzałoby wniosek M. Bobowskiej-Kowalskiej o oboczności -'ev-/-'ov- jako cesze północnomalopolskiej. Ponadto rotę, w której się pojawiły, datowane są dosyć późno, bo na 2. poł. XV w. Należy zatem przypuszczać, że na tym obszarze grupa -'ev- utrzymywała się dosyć długo, skoro pozostała nawet w wyrazie pospolitym *zyaczewi* (*zięciw*), obok nazw własnych, a jak pisał W. Kuraszkiewicz,

nazwy w zestawieniu z rozwojem mowy potocznej zawsze zachowują stan archaiczniejszy, przy czym często w zabytkach powtarzają się w raz ustalonej pisowni, nawet wbrew zmianom wymawiania.

W rotach chęcińskich dwukrotnie pojawiła się forma *Andrzegevy* obok np. *Mikolayowi* w rocie o numerze 9.

2. Oboczność ściągniętych i nieściągniętych form czasownika *bać się/boję się*

Według obliczeń M. Bobowskiej-Kowalskiej BZ zawiera 38 form *bać się*, zatem po kontrakcji, wobec 7 nieskróconych. Formy nieściągnięte stanowią więc 16% wszystkich form tego czasownika. Autorka przytacza wniosek I. Winklerówny, że formy nieściągnięte pochodzą z terenów północnych.⁶ W BZ przeważają formy kontrahowane (84%), co przemawia na korzyść południowopolskiego pochodzenia pisarzy. Co ciekawe, materiał z rot zawiera zaledwie jeden przykład formy niekontrahowanej *ssijal* (*siał*) (wobec 14 po kontrakcji) – znajduje się on w rotach z Małopolski środkowej, najwcześniejszych, bo z wydania Hubego (rota 25 z 1398 r.). To pozwala przypuszczać, że właśnie południe przeprowadziło proces kontrakcji szybciej i konsekwentniej. Warto dodać, że w rotach północnomalopolskich (z terenów zatem pochodzenia pisarzy BZ) pojawiły się wyłącznie formy po kontrakcji.

⁵ H. Breit, *Sufiksalna oboczność -'ev-/-'ov- w języku staropolskim*, „Sprawozdania z Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1933, t. 38, nr 2, s. 3.

⁶ Por. I. Winklerówna, *Ściągnięte i nieściągnięte formy słów „stać” i „bać się”*, „Język Polski” 1951, XXXI, z. 1, s. 29–32.

3. Oboczność *-er-/-ir-* ← *r'*

W omawianiu tego zagadnienia M. Bobowska-Kowalska oparła się na metodzie badań i wnioskach E. Nieminena, według którego do końca 1. poł. XIV w. panowała w staropolszczyźnie grupa *ir* we wszystkich pozycjach, w 2. poł. XIV w. zaczęły się pojawiać coraz liczniejsze formy z *er*, ale tylko w położeniu przed spółgłoskami średniojęzykowymi, wreszcie w 2. poł. XV w. *er* pojawiło się przed tylnymi i wargowymi.⁷ Dodaje również, że taki przebieg rozwoju *ir* jest charakterystyczny dla Małopolski i Wielkopolski. Druga poł. XV w. to dopiero początek tego procesu na Mazowszu.

Małopolskie rotty sądowe każą jednak nieco zmodyfikować wnioski E. Nieminena. Pozwalają, rzecz jasna, zaobserwować żywą tendencję do rozszerzenia i obniżenia artykulacji *ir* do *er*, ale tendencja ta wcale nie miała jednolitego charakteru, mimo że przyjmowano ją za cechę typowo małopolską (por. tabela 3.).

Tabela 3. Rozwój *-ir-* z *r'*

Obszar \ Cecha	<i>ir</i> [%]	<i>er</i> [%]
Małopolska północna	46,2	53,8
Małopolska środkowa	27,0	73,0

Jak widać, materiał z Małopolski środkowej pozwala przypuszczać, że to właśnie na tym obszarze zmiana *ir/yr* w *er*, dokonywała się naszybciej i najczęściej – 73% wypadków. Koniec XIV i początek XV wieku to czas nasilenia się tego procesu dla Krakowa. Po 1440 r. jednak, jak pokazują Stppp2, częstotliwość zmiany spadła – proces się w zasadzie odwrócił: *er* – 28,6%, *ir* – 71,4% (zmiana diametralna). Dane te są zaskakujące w świetle rot najwcześniejszych z wydania R. Hubego, w których formy z *er* stanowią 85,7%, z *ir* – 14,3%. Według E. Nieminena w XV w. proces obniżania artykulacji *ir* do *er* objął już praktycznie wszystkie pozycje, również te przed spółgłoskami tylnymi wargowymi. Małopolskie rotty sądowe pokazują jednak, że proces ten zaczął się niejako cofać.

Równie ciekawie przedstawiają się dane z rot północnej Małopolski, gdzie w zasadzie przewaga form z *er* jest niewielka – niewiele większą częstotliwość pojawiania się w rotach mają przykłady z nową grupą *er* (53,8%) od tych z zachowanymi jeszcze *ir/iř/yr/yř* (46,2%). Małopolska północna mogła być obszarem bardzo zróżnicowanym pod tym kątem. Dość szybko omawiane przejście mogło się dokonywać na obszarze ziemi sandomierskiej – w 68% wypadków, a rotty chęcińskie i radomskie – choć

⁷ Por. M. Bobowska-Kowalska, op. cit., s. 113.

już z XV wieku – pokazują, że proces owej zmiany na tych obszarach mógł być powolny. Co istotne ponadto, ziemia radomska była tą częścią Małopolski, gdzie zmiana mogła się dokonywać bardzo powoli.

Zmiana grup *ir*, *yr* w *er* była uzależniona od sąsiedztwa fonetycznego, zatem od pozycji przed daną klasą spółgłosek. Konsekwentnie materiał zawarty w rotach z obu obszarów Małopolski pokazuje, że zmiana ta nie zachodziła w położeniu przed spółgłoskami wargowymi i tylnojęzykowymi. W pozostałych pozycjach raczej konsekwentnie poświadczają ją rotę z Małopolski środkowej (92,2% przykładów z *er* wobec 7,8% z *ir/yr/iř/yř*), wolniej i rzadziej z północnego obszaru tej dzielnicy (55,2% przykładów z *er* wobec 44,8% z *ir/yr/iř/yř*), co potwierdzają zwłaszcza rotę radomskie, w których najdłużej utrzymywały się grupy *ir/yr/iř/yř*.

4. Oboczność *-er/-ir- ← *ir, *yr (wobec -er/-ir- ← r')*

Przejście *ir → er* objęło również *ir* wywodzące się z psł. **ir*. Czas jednak tej zmiany był inny. *Ir* pochodzące z psł. **ir* obniżało się do *er* dopiero od XV wieku, przy czym formy pochodzące z *ir*, *yr* jeszcze w XVI wieku nie należały do rzadkości, a *ir ← psł. *tř't* (wokalizacja przed spółgłoską różną od *t*, *d*, *s*, *z*, *n*, *r*, *l*) już od XII wieku.

W BZ – według M. Bobowskiej-Kowalskiej – istnieją obok siebie dwie grupy *ir*, *yr // er*, przy czym liczebnie grupa objęta procesem przemiany (zarówno co do liczby przykładów, jak i liczby rdzeni) ustępuje miejsca formom starszym.

Badania na materiale małopolskich rot przysięg sądowych dają podobny obraz (por. tabela 4.).

Tabela 4. Oboczność *-er/-ir- ← *r'* oraz **ir, *yr (wobec -er/-ir-)*

Kontynuanty ps. <i>*r</i> sonantu miękkiego <i>ř</i>	Kontynuanty ps. <i>*ir</i>
Ogółem form: 124 Form z <i>er/eř</i> : 83 (66,9%) Form z <i>ir/i/yr/yř</i> : 41 (33,1%)	Ogółem form: 58 Form z <i>er/eř</i> : 10 (17,2%) Form z <i>ir/i/yr/yř</i> : 48 (82,8%)

Zdecydowanie najszybciej zmiana na *er* udokumentowana jest w rotach z obszaru sandomierskiego – 50% wypadków wobec 6,5%, dla Krakowa oraz Chęcina (zbyt mała liczba przykładów do wyciągnięcia trafnych wniosków, 2 przykłady) i Radomia (brak w ogóle zaświadczeń dla tej zmiany).

Warto przypomnieć, że zmiana *ir → er* w wypadku pochodzenia grupy z psł. **r'* zachodziła najszybciej właśnie w Małopolsce środkowej, dość szybko również na obszarze Sandomierszczyzny. O ile Sandomierszczyzna zdecydowanie dominuje w zakresie przeprowadzenia tej zmiany dla

kontynuantów psl. **ir*, o tyle Małopolska środkowa ten proces dopiero zaczyna.

Wiek XV, nawet druga jego połowa, to jeszcze zatem nie czas, w którym w Małopolsce dokonywałaby się dość intensywnie zmiana *ir/yr* w *er* (przy czym *ir* pochodzi z ps. **ir*). Szybciej przeprowadzano ją na terenie Małopolski północnej.

5. Przejście *xv* → *f* i bezdźwięczna wymowa połączeń *tv*, *sv*

Przejście *xv* → *f*, zwłaszcza w nagłosie, było typową właściwością małopolsko-mazowiecką, zupełnie nieznaną dialektowi wielkopolskiemu. Liczba przykładów z BZ wyraźnie pokazuje, że proces ten był na obszarze Małopolski północnej żywy.

Małopolskie rotty sądowe potwierdzają ten wniosek M. Bobowskiej-Kowalskiej. Na obszarze Małopolski środkowej asymilacja postępową pod względem dźwięczności dotyczyła jedynie połączeń *xv* (*chw*) i *xv'* (*chw'*) (w pozostałych zaś połączeniach *Tv* i *Tv'* odpowiednio głoski *v*, *v'* dźwięczne) i została przeprowadzona bardzo konsekwentnie. Świadczy o tym fakt występowania uproszczeń w tych grupach: *xv* → *xf* → *f* w formach: *Phalibogovø*, *Ffalislauy*, *Ffalislauj*, *Bogufalowjke* i *Bogufal* nawet w najwcześniejszych rotach z tego obszaru. To potwierdza wniosek, że sama asymilacja musiała się już dokonywać w XIII wieku, by na tyle utrwalona nowa głoska *f* w polszczyźnie mogła funkcjonować bez czynnika jej pojawienia się, mianowicie bez bezdźwięcznego *x*. Podobny stan reprezentują rotty północnej Małopolski.

Niepokój budzą zaledwie dwa leksemy: *drzecz* z rot radomskich, w znaczeniu *trzecia*, i *trzwi* – *drzwi* w rocie krakowskiej. Obie formy mogą być przykładami hiperpoprawnej wymowy zbitek spółgłoskowych, z procesami odwrotnymi: w pierwszym wypadku z udźwięcznieniem wstecznym, a więc typowym dla polszczyzny kierunkiem upodobnień, nietypowym jednak dla połączeń *Tv*, *Tv'* i *Tř*, w drugim zaś wypadku z ubezdźwięcznieniem, które jednak należy wykluczyć ze względu na fakt, że możliwe byłoby jedynie wówczas, gdyby doszło już do zrównania głosek *ř* oraz *ž* i w ten sposób najpierw do ubezdźwięcznienia *ř* do *š*, a następnie pod jego wpływem do ubezdźwięcznienia *d* do *t*. Ponieważ wymowy zbieżnej *ř* i *ž* nie było w XIV i XV wieku w Małopolsce, hipotezę o ubezdźwięcznieniu najpierw *ř* do *š*, a w ślad za nim *d* do *t*, należy odrzucić, a zapis *trzwi* uznać za błąd pisarski.

6. Dwoistość biernikowych form osobowych *mię*, *cię* // *mie*, *cie* i zwrotnej *się* // *sie*

Według M. Bobowskiej-Kowalskiej żaden z pisarzy BZ nie reprezentuje typu wymowy właściwego dla dialektu środkowomałopolskiego – *mie*, *cie*, *sie* po czasownikach wobec *mię*, *cię*, *się* po przyimkach. Zja-

wisko występowania tego typu zależności między użyciem zaimków *mie*, *cie*, *sie* obok *mię*, *cię*, *się* a sąsiedztwem leksykalnym czasownika lub przyimka na obszarze Małopolski stwierdził m.in. W. Kuraszkiewicz, tłumacząc następująco przyczynę jego trwałości w tym dialekcie:

Zbieżność form z nosówką i bez nosówki była tutaj trudniejsza niż w Wielkopolsce. W Małopolsce i na Śląsku wymawiano po przyimkach *m'a*, *ća*, *śa*, przy czasownikach zaś *m'e*, *će*, *śe*.⁸

W małopolskich rotach sądowych stwierdzono dwojaką postać biernika tych zaimków: z samogłoską nosową lub z wygłosowym *e*. Wystąpił tu przede wszystkim zaimek w bierniku *się*//*sie*, sporadycznie pojawił się zaimek *mię*//*mie*, nie zanotowano natomiast *cię*//*cie*.

W środkowomałopolskich rotach sądowych formy zaimka *sie* (bez wygłosowej samogłoski nosowej) wystąpiły przede wszystkim wówczas, gdy zaimek stał po czasowniku – 24 przykłady formy *sie* w tej pozycji (69% wobec 31% *się*). Formę beznosówkową zanotowano również w dwóch przykładach po przyimku obok czterech z wygłosową nosowością, ta liczba przykładów jest jednak zbyt mała, by wysnuć pewne wnioski na temat dystrybucji tych form zaimków. W sandomierskich rotach sądowych zaimek *sie* w tej postaci w pozycji po czasowniku pojawił się 5 razy (50%), tyleż samo z zaznaczoną samogłoską nosową w wygłosie, zatem *się*. Połączenie tego zaimka z przyimkiem stanowi zaledwie jeden przykład z nosówką w wygłosie. Mała liczba przykładów z rot chęcińskich i radomskich nie pozwala na wyciąganie wniosków co do dystrybucji zaimków *sie*/*się* w zależności od sąsiedztwa leksykalnego, niemniej należy zaznaczyć, że w tych nielicznych przykładach wystąpił zaimek tylko w postaci *się*.

Śródkowomałopolskie rotacje sądowe poświadczają zatem przewagę form z wygłosowym *e* zaimka *się* (zatem postać *sie*) w położeniu po czasowniku, mało wyraźną już jednak w rotach północnej Małopolski.

7. Prepozycja *ot*//*od*

M. Bobowska-Kowalska wskazała na dość daleko posunięty proces wymiany *ot* → *od*, uzależniony jednak od charakteru następnej głoski.⁹ Jedynie u pisarzy 1. i 5. jeszcze przed bezdźwięczną przeważają formy *ot*, w pozostałych pozycjach – raczej *od*. Autorka odwołała się do badań M. Karasia, który wykazał, że w 1 poł. XV w. w Małopolsce proces prze-

⁸ W. Kuraszkiewicz, *Pochodzenie polskiego języka literackiego w świetle wyników dialektologii historycznej* [w:] tenże, *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, Warszawa–Poznań 1986, s. 80.

⁹ Por. M. Bobowska-Kowalska, op. cit., s. 125–127.

chodzenia *ot* → *od* został już niemal zakończony.¹⁰ W. Kuraszkiewicz jeszcze bardziej wstecz przesuwą tę datę. Według autora

archaiczny stan wymowy prepozycji *ot* obok *nad*, *pod*, *przed*, widoczny w północno-małopolskich „Kazaniach świętokrzyskich”, zmienił się naprzód w środkowej Małopolsce przed końcem XIV w. przez uogólnienie *od* wedle *nad*, *pod*, *przed*.¹¹

Małopolskie rotę sądowe dają następujący obraz tego zjawiska:

Tabela 5. Prepozycja *ot*//*od*

Zabytek – obszar		<i>ot</i>	<i>od</i>
Małopolska środkowa	Hube	3	–
	Perz/KarI	1	–
	Stppp8	–	–
	Perz/KarII	1	4
	Ulan	–	5
	Stppp2	–	5
Małopolska północna	Sand	7	16
	Chęc	1	–
	Rad	1	9
Małopolska środkowa i północna – ogółem		14 26,4%	39 73,6%

W rotach z Małopolski środkowej *ot* wystąpiło 5 razy (26,3%) wobec 14 przykładów z *od* (73,7%); z północnej – *ot* 9 razy (26,5%), *od* zaś 25 (73,5%). Wartości zatem dla rot z obu obszarów Małopolski są takie same jak dla całego obszaru tej dzielnicy. Proces wymiany *ot* → *od* pod koniec XIV i na początku XV w. był już dość daleko posunięty, chociaż nie można się całkowicie zgodzić z M. Karasiem, że już w 1. poł. XV w. zakoń-

¹⁰ Por. M. Karaś, *Historia i geografia prepozycji ot//od w języku polskim*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1955, I, s. 59–110: „Już w wieku XIV mamy wahanie *ot*//*od*, przy czym stosunek tych form przedstawia się różnie w zależności od terytorium, z którego dany tekst pochodzi (...) Najwcześniej wyłącznie *od* mamy w Małopolsce, bo już w początkach XV w., natomiast w innych dzielnicach panującą w tym czasie formą jest *ot*. Dotyczy to Mazowsza i Wielkopolski”.

¹¹ W. Kuraszkiewicz, *Staropolska zamiana prepozycji „ot” na „od” wedle „nad”, „pod”, „przed”* [w:] tenże, *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, Warszawa–Poznań 1986, s. 307.

czony. Roty z końca XIV w. pozwalają zauważyć, że nadal jeszcze panuje prepozycja *ot*, która zaczyna się cofać od początku XV w. na rzecz *od*. Niestety, najpóźniejsze z wydanych roty chęcińskie (do 1489 r.) zawierają zbyt małą liczbę przykładów, by służyły za dowód w ustalaniu chronologii prepozycji *ot//od* w języku polskim. Zawierają zaledwie jeden zapis *ot*.

Warto dokonać jeszcze rozróżnienia prepozycji *ot//od* w zależności od następstwa fonetycznego, czyli charakteru następującej głoski (por. tabela 6.).

Tabela 6. Prepozycja *ot//od* uwarunkowana następstwem fonetycznym

Zabytek Pozycja przed	Hube		Perz/ /KarI		Perz/ /KarII		Ulan		Stppp2		Sand		Chęc		Rad	
	<i>ot</i>	<i>od</i>	<i>ot</i>	<i>od</i>	<i>ot</i>	<i>od</i>	<i>ot</i>	<i>od</i>	<i>ot</i>	<i>od</i>	<i>ot</i>	<i>od</i>	<i>ot</i>	<i>od</i>	<i>ot</i>	<i>od</i>
spółgłoską bezdźwięczną	3	–	–	–	1	3	–	2	2	1	2	9	–	–	–	8
spółgłoską dźwięczną	–	–	1	–	–	–	–	1	–	–	–	1	–	–	–	2
spółgłoską półotwartą	–	–	–	–	–	1	–	2	2	2	–	2	–	–	–	–
samogłoską	–	–	–	–	–	–	–	1	–	1	–	1	–	–	–	–

Jak widać, prepozycja *ot//od* uzależniona jest przede wszystkim od czasu i obszaru jej występowania. Charakter głoski po niej następującej, jak wynika z tabeli 6., warunkuje proces przejścia *ot* → *od*:

- w pozycji przed bezdźwięczną – *ot* 8 razy (25,8%), *od* 23 razy (74,2%)
- przed dźwięczną – *ot* 1 raz (20%), *od* 4 (80%)
- przed półotwartą – *ot* 2 razy (22%), *od* 7 razy (78%)
- przed samogłoską – *ot* brak, *od* 3 razy (100%).

W każdej z tych pozycji wyraźnie dominuje nowa postać *od* zarówno w przyimku, jak i w przedrostku. Ta przewaga jest równie mocno widoczna w pozycji przed spółgłoską bezdźwięczną, chociaż dotychczasowe badania wskazywały właśnie na tę pozycję jako najdłużej utrzymującą stan pierwotny.

Roty sądowe z obszaru Małopolski pozwalają zmodyfikować nieco wnioski M. Karasia, jakoby na początku XV w. w Małopolsce pojawiała się wyłącznie forma *od*. Owszem, przeważa, nie jest jednak wyłączna i to w zasadzie niezależnie od pozycji. Roty sądowe z końca XIV w. mają wyłącznie formy *ot*, co zatem wyklucza możliwość datowania tej zmiany czy więcej – jak chciał W. Kuraszkiewicz – jej zakończenia przed końcem XIV w. Potwierdzić jednak z kolei należy, że dokumenty te pokazują róż-

nicę między obszarami środkowomałopolskim i północnomałopolskim. I znów należy zmodyfikować wniosek W. Kuraszkiewicza, który napisał:

W tekstach środkowomałopolskich panuje już *od* wyrównane wedle *nad*, *pod*, *przed* (...). Natomiast w tekstach północnomałopolskich utrzymany jest archaiczny stan wymowy i pisowni *ot* wobec *nad*, *pod*, *przed* (...). Widocznie w gwarach Małopolski środkowej już w ciągu XIV w. prepozycja *ot* zmieniała się na *od* (...), natomiast w gwarach Małopolski północnej jeszcze w połowie XV wieku ten proces był żywotny i nieskończony.¹²

Podobnie zresztą uważała Bronisława Lindert.¹³ Roty przysięg sądowych z tych obszarów pokazują, że proces zamiany *ot* → *od* przebiegał na nich niemal identycznie, Małopolska północna uogólniała *od* analogicznie do *przed*, *nad*, *pod* w tempie i zakresie takim samym jak Małopolska środkowa. Jedynie rotę chęcińską nie pozwalają wysnuć odpowiednich wniosków, gdyż zawierają zaledwie jeden przykład z *ot*. Jeden przykład z rot potwierdza uwagę B. Lindert i W. Kuraszkiewicza o odwrotnym kierunku wyrównania *nat*, *pot*, *przet* analogicznie do *ot*: *przethtimi* z rot 78 w wydaniu Z. Perzanowskiego i M. Karasia.

8. Przyimkowe i prefiksalne s//z

M. Bobowska-Kowalska stwierdziła, że w BZ obecne są obie prepozycje s//z, co wskazuje jednoznacznie na zamieszanie i zatrąę wyczucia w owym czasie w rozróżnianiu funkcji znaczeniowej obydwu prepozycji.¹⁴ Przyczyną tego jest przede wszystkim niejednorodność pisowni i brak jej wszechstronnego opracowania, jak i trudność rozróżnienia genetycznego kryterium ps. *sʙ i *jʙzʙ, mającego swoją kontynuację w asocjatywnym i relatywnym s oraz relatywnym z. Język polski odziedziczył z prasłowiańszczyzny przyimkowe i przedrostkowe s(e) ← *sʙ oraz z(e) ← *izʙ, a właściwie *jʙzʙ. Pierwsze z nich łączyło się z narzędnikiem, drugie – z dopełniaczem. Ta pierwotna oboczność s//z nie utrzymała się jednak długo z kilku powodów, o których pisał S. Rospond:

(...) nie wspierały jej wystarczająco różne momenty fonetyczne i semazjologiczne. Ani fonetycznie (jedna tylko różnica artykulacyjna), ani funkcjonalnie (relacje kierunkowe, lokatywne (...)) oraz komitatywne) nie była to alternacja żywa, wyrazista. Zresztą z na-

¹² Tamże, s. 295.

¹³ B. Lindert, *Jeszcze kilka uwag o prepozycji ot//od*, „Język Polski” 1964, z. 4, s. 243: „(...) na terenie Małopolski północno-wschodniej istniało jeszcze do r. 1601 wahanie *ot//od*; wahanie to objęło prepozycje *przed*, *pod*, *nad*, jak również przysłówki *naprzód*, *dokąd*, *odtąd*, *dotąd*. Zachowanie do końca XVI w. wahania prepozycji *ot//od* należy chyba uważać za archaizm utrzymujący się na peryferiach dialektu małopolskiego. Nie jest wykluczone, że archaizm ten podtrzymywany był wpływem gwar mazowieckich”.

¹⁴ M. Bobowska-Kowalska, op. cit., s. 128: „Proces przeobrażenia się prefiksального i przyimkowego s > z nie jest łatwy do prześledzenia i wyciągnięcia niezbite pewnych wniosków”.

tury swojej prepozycje, proklityki tracą na swojej indywidualności na rzecz następującego wyrazu.¹⁵

Autor dodaje do wymienionych czynników ujednolicania prepozycji s//z czynnik historyczno-geograficzny, wspierając się w tym innym kierunkiem ujednolicenia w językach polskim i czeskim.

Za przykładem S. Rosponda zebrany z małopolskich rot przysięg sądowych materiał podzielię ze względu na kryteria genetyczne (pośrednio zatem połączenia przyimka z rzeczownikiem w narzędniku bądź dopełniaczu) oraz fonetyczne (ze względu na jakość następującej głoski). Dla uzupełnienia podam także przykłady z s/z w prefiksach. Materiał obejmie jednak tylko te wyrazy, w których s i z jest prepozycją wyczuwalnie ruchomą, bez tych, w których nastąpiło zatarcie granicy morfologicznej (typu *śmierć*, *świadek*, *ślub* itd.).

Omawianie tego przejścia zacznę od przytoczenia danych liczbowych dla obu form przyimka s//z i dla wszystkich postaci łączącego się z nim rzeczownika:

Tabela 7. Występowanie przyimka s//z w rotach

Zabytek \ Przyimek	s	z
Hube	17	1
Perz/KarI	1	–
Stppp8	14	14
Perz/KarII	3	4
Ulan	18	19
Stppp2	23	10
Małopolska środkowa – ogółem	76 (61,3%)	48 (38,7%)
Sand	20	7
Chęc	10	6
Rad	7	4
Małopolska północna – ogółem	37 (68,6%)	17 (31,5%)
Ogółem	113 (63,5%)	65 (36,5%)

S występuje w 63,5% przykładów, z natomiast – w 36,5%. Wyniki te są porównywalne dla rot z obu obszarów Małopolski: z Małopolski środ-

¹⁵ S. Rospond, *Z badań nad przeszłością polskiego języka literackiego. 1. Przyimkowe i prefiksalne s(e) = z(e)*, „Język Polski” 1951, XXXI, z. 5, s. 213.

kowej s 61,3%, z 38,7%; dla rot z Małopolski północnej wyniki te są nieco tylko niższe: s 68,6%, z 31,5%.

Najbardziej reprezentatywne dla charakteru tego zjawiska połączenia przyimka s/z z narzędnikiem (komitatywne) dają następujące wyniki (por. tabela 8.):

Tabela 8. Połączenia przyimka s/z z narzędnikiem

Zabytek \ Przyimek	s	z
Hube	9	–
Perz/Karl	1	–
Stppp8	9	–
Perz/KarII	3	–
Ulan	14	–
Stppp2	2	2
Małopolska środkowa – ogółem	38 (95%)	2 (5%)
Sand	9	1
Chęc	6	1
Rad	–	–
Małopolska północna – ogółem	15 (88%)	2 (12%)
Ogółem	53 (93%)	4 (7%)

W miejscu pierwotnego s w zdecydowanej większości wypadków (93%) i w każdej niemal pozycji dominuje pierwotne s; z pojawiło się jedynie 4 razy w połączeniach: z *Micolayem* Stppp2 3215, z *wolą* tamże, z *onem* Sand 1006 oraz z *nyewyasta* Chęc 34, zatem przed dźwięczną 1x, przed półotwartą 2x i przed samogłoską 1x. W pozycji przed bezdźwięczną wystąpiło wyłącznie s. Ciekawe również, choć ze względu na liczbę przykładów przedstawione z ostrożnością, że w rotach z Małopolski północnej częściej dochodzi do zjawiska zmiany pierwotnego s na z.

Małopolskie rotę przysięg sądowych konsekwentnie zatem wyróżniają przyimkowe komitatywne s 'cum, de'. Inaczej natomiast rzecz się ma z lokatywnym pierwotnym z 'ex'.

Materiał obrazujący oboczność s/z w połączeniu z dopełniaczem daje następujące wyniki:

Tabela 9. Połączenia przyimka s/z z dopełniaczem

Zabytek \ Przyimek	s	z
Hube	8	1
Perz/KarI	–	–
Stppp8	5	14
Perz/KarII	–	4
Ulan	6	20
Stppp2	21	8
Małopolska środkowa – ogółem	40 (46%)	47 (54%)
Sand	10	5
Chęc	4	6
Rad	7	4
Małopolska północna – ogółem	21 (58%)	15 (42%)
Ogółem	61 (49,6%)	62 (50,4%)

Połączenia z dopełniaczem dowodzą obecności obu prepozycji s/z w proporcjach niemal identycznych: s 49,6%, z 50,4%. Różnice – chociaż niezbyt znaczące – pojawiają się natomiast dla rot z obszarów środkowego i północnego. W dokumentach z Małopolski środkowej przeważa prepozycja z w 54% nad prepozycją s w 46%; w rotach z Małopolski północnej ten stosunek jest odwrócony: przeważa s w 58%, z zaś występuje w 42% przykładów. Bardzo ciekawie, bo rozbieżnie, przedstawia się ten obraz dla poszczególnych wydań rot: rotę z Małopolski środkowej z wydania R. Hubego [1394–1399] mają znacznie więcej prepozycji s; w rotach z lat 1399–1418 obraz ten się odwraca – przeważa prepozycja z, żeby znów w rotach z lat 1440–1447 wrócić do przewagi prepozycji s. Podobne wahania zaobserwować można w rotach z Małopolski północnej – przewaga prepozycji s występuje w rotach sandomierskich i radoskich, z natomiast w rotach chęcińskich. Zgodzić się należy zatem ze S. Rospondem, który – badając pozawielkopolskie zabytki językowe – stwierdził, że zasadniczo rozróżniają one przyimkowe s ‘cum, de’ od z ‘ex’. Natomiast etymologiczne z ← *izb oraz s ← *sb ‘de’ (dop.) oznaczane jest „pele-mele” (215) z wyraźną tendencją uzależnienia s//z od charakteru następującej głoski.

Małopolskie rotę sądowe przedstawiają następujący obraz tej zależności:

Tabela 10. Występowanie przyimka s//z uwarunkowane następstwem fonetycznym dla poszczególnych zabytków

Zabytek Pozycja przed	Hube		Stppp8		Perz/ KarII		Ulan		Stppp2		Sand		Chęc		Rad	
	s	z	s	z	s	z	s	z	s	z	s	z	s	z	s	z
spółgłoską bezdźwięczną	2	–	1	3	–	1	1	2	8	5	6	–	3	1	–	–
spółgłoską dźwięczną	1	–	–	5	–	1	–	7	4	2	3	2	–	3	3	1
spółgłoską półotwartą	5	–	4	4	–	1	4	8	8	1	2	–	1	2	3	3
samogłoską	1	–	–	1	–	1	–	2	1	–	–	4	–	–	1	–

Zatem:

Tabela 11. Występowanie przyimka s//z uwarunkowane następstwem fonetycznym – podsumowanie

Pozycja przed \ Przyimek	s	z
spółgłoską bezdźwięczną	21 (63,6%)	12 (36,4%)
spółgłoską dźwięczną	11 (34,4%)	21 (65,6%)
spółgłoską półotwartą	27 (58,7%)	19 (41,3%)
samogłoską	3 (27,4%)	8 (72,7%)

W pozycji zatem przed bezdźwięczną dla lokatywnego s//z przeważa prepozycja s, choć z pojawiło się w 36,4% przykładów. Przed spółgłoską dźwięczną proporcje się niemal odwracają i podobną przewagę zyskuje z. Co ciekawe jednak, w rotach chęcińskich oraz rotach środkowomałopolskich z lat 1440–1447, zatem późniejszych, w pozycji przed dźwięczną przeważa prepozycja s; dla tych samych rot środkowomałopolskich przeważa ta sama postać przyimka w pozycji przed spółgłoską półotwartą – ta przewaga widoczna jest zresztą dla wszystkich rot małopolskich. Wreszcie pozycja przed samogłoską daje przewagę prepozycji z. Należy jednak dodać, że proporcje niemal w każdym z tych przypadków wynoszą 1 : 3 bądź 3 : 1, zatem obserwujemy w tym zakresie jednak pewną niejednołitość: terytorialną i fonetyczną.

Wyniki tych badań pokrywają się z założeniami S. Rosponda. Małopolskie rotacje sądowe zasadniczo rozróżniają $s \leftarrow *s\bar{b}$ oraz $z \leftarrow *iz\bar{b}$. Nie

odnotowano w nich ani jednego przykładu typu wielkopolskich połączeń z *Jankiem*, z *macierzą*. Zaledwie jeden przykład pokazuje kompilacyjną pisownię: *s zoczczą* (z *oóca*).¹⁶

9. *Na-//naj-* jako przedrostki stopnia najwyższego

Biblia królowej Zofii wykazuje bezwyjątkową jednolitość i konsekwencję w stosowaniu przedrostka *na-*. Niestety, małopolskie rotys sądowe nie zawierają przykładów tej formy.

10. Końcówki miejscownika l. mnogiej rzeczowników męskich i nijakich

Biblia królowej Zofii przedstawia następujące końcówki miejscownika l. mnogiej rzeczowników męskich i nijakich: *-och*, *-ech*, *-ach*, co jest zresztą charakterystyczną cechą dialektu małopolskiego w połowie XV w. Pisarze tego zabytku wyraźnie rozgraniczają ponadto zakres występowania końcówek *-och* i *-ech*: *-och* przeważnie w rzeczownikach miękkotematowych (np. *w dniach*, *w cielcoch*, *krajoch*), natomiast *-ech* utrzymana prawie wyłącznie po tematach twardych (*syniech*, *domiech*). Końcówka *-ach*, pojawiająca się jeszcze dość rzadko, ogranicza się wyłącznie do rzeczowników rodzaju nijakiego.

Małopolskie rotys sądowe dostarczają znikomej liczby przykładów rzeczowników męskich i nijakich w miejscowniku: *wgajoch* Hube 4, *listoch* Hube 28, *wBudzeowiczach* Perz/KarII 26, *we Psaroch* Ulan 12. Dialektalna końcówka *-och* pojawiła się w trzech spośród czterech przykładów, ale – co istotne – nie tylko w rzeczownikach miękkotematowych *gajoch*, ale też w twaridotematowych *listoch* i *Psaroch*. Tylko raz ponadto pojawiła się końcówka *-ach*. Niestety, zbyt mała liczba form miejscownika l. mnogiej (4 przykłady) nie pozwala na wysnuwanie kategoriycznych wniosków.

11. Kontynuanty pierwotnych połączeń **sr'*, **zr'*, **žr'*

M. Bobowska-Kowalska wykazała obecność zdysymilowanej postaci w obrębie pierwotnej grupy **sr'* u wszystkich pisarzy BZ. Pozostałe grupy zachowują kontynuant *zrz*. Taki przebieg zmiany językowej charakterystyczny jest dla dialektu małopolskiego już od końca XV w.: *šrz* → *śr*, *žrz*

¹⁶ I jeszcze raz odnosząc się do uwag S. Rosponda: „Najwcześniej zaczęła udźwięczniać s > z Wielkopolska (...). Małopolska z pocz. XV w. zaczęła iść w jej ślady, a Mazowsze oporniejsze było i pod tym względem”. I dalej: „Dzisiejsze gwary dają nam już tylko słabe refleksy tego historycznego, dialektologicznego rozróżnienia s//z przed otwartymi oraz sonornymi (...) Typ izolowany, zmorfolo-gizowany, archaiczny występuje głównie w południowej części Polski (Małopolska, Śląsk), natomiast północ (Wielkopolska, Mazowsze) ma tych form mniej” [S. Rospond, op. cit., s. 218].

→ *źr* // *źrz* (*jrz*), *źr*' → *źr* // *źrz*. Pierwotne grupy **sr'*, **zr'*, **žr'* reprezentują w małopolskich rotach sądowych następujące leksemy: *srzebra* 896, *srzebra* Sand 1084, *srzebra* Sand 1434, *rszancza* Chęc 12, *srzebra* Rad 39, *srzebe* Rad 52, *srzebrzne* Rad 89. Nie występują jeszcze w ogóle postaci zdysymilowane, rotę datowaną są wcześniej niż koniec XV w.

PODSUMOWANIE

Przeprowadzona w niniejszym artykule analiza 10 wybranych cech językowych małopolskich rot przysięg sądowych pozwoliła pogłębić wiedzę historycznojęzykową na temat zróżnicowania dialektalnego polszczyzny XIV i XV w. Wykazała różnice dialektalne na trzech poziomach: cechy odróżniające Małopolskę od innych dzielnic, różnice między Małopolską środkową a północną, wreszcie rozbieżności dialektalne dające się wyróżnić w rotach z Małopolski północnej – ziem: sandomierskiej, chęcińskiej i radomskiej.

Podstawowe różnice:

- wyraźna opozycja *mię*, *cię*, *się* w połączeniu z przyimkami obok *mie*, *cie*, *sie* z czasownikami w rotach z Krakowskiego i „mało wyraźna” z Małopolski północnej;
- późniejsze na północy uogólnienie wariantu *-ov* na pozycję po spółgłosce miękkiej;
- wcześniejsze i bardziej konsekwentne przejście *ir*, *yr* w *er* w dokumentach z Krakowskiego i Sandomierskiego wobec konserwatyzmu w tym zakresie w rotach z okolic Chęcina i Radomia;
- prepozycja *ot* // *od* (na obu obszarach Małopolski – bez wewnętrznego zróżnicowania – przeważają formy *od*, choć proces zmiany *ot* → *od* trwa jeszcze w połowie XV w. wbrew dotychczasowym ustaleniom badaczy, m.in. M. Karasia i W. Kuraszkiewicza; pozycja przed spółgłoską bezdźwięczną warunkuje ową zmianę w sposób zbliżony do pozycji przed spółgłoską dźwięczną, półotwartą i samogłoską – nie opóźnia jej);
- przyimkowe i prefiksalne *s* // *z* (dla połączeń z rzeczownikiem przewaga *s* na obu obszarach Małopolski: zdecydowanie większa przewaga dla połączeń z narzędnikiem, z dopełniaczem zaś *s* i *z* notowane niemal w identycznych proporcjach; zróżnicowanie wewnątrzdialektalne – w Małopolsce środkowej przewaga *z*, w północnej – *s*; *s* przeważnie przed spółgłoską bezdźwięczną i półotwartą);
- bardzo konsekwentny na całym obszarze Małopolski obraz zjawiska asymilacji postępowej pod względem dźwięczności, które zachodziło wówczas tylko i wyłącznie w grupach *xv* i *xv'*, w pozostałych zaś połączeniach *Tv* i *Tv'* odpowiednio głoski *v*, *v'* pozostawały dźwięczne;
- dialektalna końcówka miejscownika l. mn. rzeczowników męskich i nijakich *-och* nie tylko dla rzeczowników miękkotematowych.

Bibliografia

- M. Bobowska-Kowalska, *Przynależność dialektyczna Biblii królowej Zofii*, „Zeszyty Naukowe UJ. Filologia (VI). Prace Językoznawcze” 1960, z. 3, s. 105–148.
- H. Breit, *Sufiksalna oboczność -‘ev-/-‘ov- w języku staropolskim*, „Sprawozdania z Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1933, 38, nr 2, s. 2–6.
- M. Karaś, *Historia i geografia prepozycji ot//od w języku polskim*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1955, I, s. 59–110.
- W. Kuraszkiewicz, *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, Warszawa–Poznań 1986.
- B. Lindert, *Jeszcze kilka uwag o prepozycji ot//od*, „Język Polski” 1964, XLIV, z. 4, s. 241–243.
- S. Rospond, *Z badań nad przeszłością polskiego języka literackiego. 1. Przyimkowe i prefiksalne s(e) = z(e)*, „Język Polski” 1951, XXXI, z. 5, s. 211–219.
- I. Winklerówna, *Ściągnięte i nieściągnięte formy słów „stać” i „bać się”*, „Język Polski” 1951, XXXI, z. 1, s. 29–32.

***Intra-dialectal diversification in Lesser Poland
in the 14th and 15th centuries
– on the basis of judicial oath formulas***

Summary

This paper is based on the material of the judicial oath formulas of the 14th and 15th centuries from the area of central Lesser Poland (Krakowskie region) and northern Lesser Poland (Sandomierskie, Chęcińskie, Radomskie regions). The thesis material was excerpted for the purpose of analysing selected linguistic (mainly phonetic) characteristics of judicial oath formulas from Lesser Poland and finding an answer to the question about the pronunciation characteristic of that province in the 14th and 15th centuries as well as about internal diversification of the Lesser Polish dialect. On this basis, it was possible to identify dialectal differences at three levels: characteristics differentiating Lesser Poland from other provinces, differences between central and northern Lesser Poland, and finally dialectal pronunciation diversities among people living in northern Lesser Poland – lands only: Sandomierska, Chęcińska and Radomska.

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Katarzyna Kłosińska
(Uniwersytet Warszawski)

MAPA DROGOWA

Wśród zewnętrznych zapożyczeń frazeologicznych można wyróżnić zapożyczenia właściwe i strukturalne (kalki). Pierwszą grupę tworzą te jednostki, które zostały przeniesione do polszczyzny z języków obcych w niezmienionej formie, np. fr. *déjà vu*, *par excellence* czy ang. *face to face*, drugą – te, które zostały przyjęte w postaci rodzimej będącej kalką obcej struktury, np. *tu leży pies pogrzebany* (niem. *da liegt der Hund begraben*), *dwa w jednym* (ang. *two in one*) czy *żelazna kurtyna* (ang. *iron curtain*). Zdarza się, że ten sam obcojęzyczny frazeologizm funkcjonuje w języku polskim w dwóch formach – jako pożyczka właściwa i jako kalka. Taką jednostką jest angielskojęzyczna *roadmap* / *road map*,¹ której skalkowany polski odpowiednik *mapa drogowa* pojawia się w polskich tekstach równolegle z wersją niezaadaptowaną: *roadmap* / *road map*, choć o wiele częściej od niej.

Angielskojęzyczne wyrażenie *roadmap* / *road map* zaczęło się pojawiać w polskich tekstach – głównie w wersji skalkowanej – na samym początku XXI wieku. Posługiwali się nim wówczas głównie posłowie oraz urzędnicy (a za nimi dziennikarze), którzy omawiali sprawy związane z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, por.:

Pan poseł Krutul pytał, kiedy będzie znane stanowisko komisji w sprawie dopłat bezpośrednich i kwot produkcyjnych. To stanowisko będzie znane w połowie przyszłego roku, czyli jeszcze pół roku według Agendy 2000, według mapy drogowej, przepraszam, trzeba będzie czekać, żeby Unia Europejska przygotowała stanowisko negocjacyjne, przy czym chcę podkreślić, że mapa drogowa, czyli plan przedstawiony przez Unię, może być przyspieszony [Sejm 2001].²

(...) jeżeli słyszymy, że mapa drogowa negocjacji w istocie zamknie się dopiero w 2002 r., to w sposób istotny odsuwa się ta perspektywa, o której mówił rząd – możliwości uzyskania członkostwa 1 stycznia 2003 r. [Sejm 2001].

Unia Europejska na swojej mapie drogowej przewidziała zamknięcie 6 rozdziałów, natomiast przewidziała, że zakończymy negocjacje w roku 2002 [Sejm 2001].

¹ Mimo że w wielu publikacjach występuje pisownia łączna (*roadmap*), to słowniki języka angielskiego podają zapis rozdzielny (*road map*), por. OLD, Web., LD.

² Zapis wszystkich cytowanych wypowiedzi zgodny z oryginałem.

Wydaje się, że przytoczone wypowiedzi – pochodzące z 2001 r. – są jednymi z pierwszych, w których użyto wyrażenia *mapa drogowa* w polskim Sejmie; przeszukiwanie pod tym kątem sprawozdań stenograficznych z wcześniejszych lat nie przyniosło żadnych rezultatów.

Mapa drogowa (a także jej nieskalkowany odpowiednik) jest wyrażeniem stosowanym przede wszystkim w tekstach o charakterze urzędniczo-politycznym omawiających zaplanowane działania związane z osiągnięciem jakiegoś celu – takie bowiem ma znaczenie: ‘plan działań podejmowanych po to, by osiągnąć zamierzony cel’. Mimo że w polskich tekstach o zasięgu ogólnym używane jest głównie w kontekstach związanych z polityką i działaniami urzędniczymi, to jego źródeł należy szukać w dziedzinie zarządzania, por.:

SKUTECZNE DOSKONALENIE PRODUKCJI, czyli jak zbudować mapę drogową prowadzącą do doskonałości operacyjnej. Serdecznie zapraszamy na seminarium z zakresu doskonalenia produkcji poprzez zbudowanie mapy drogowej tzw.: ROAD MAP. Celem spotkania jest przedstawienie Państwu w jaki sposób zbudować plan trwałego i długoterminowego doskonalenia organizacji przy współpracy wszystkich działów, którego wynikiem jest doskonałość operacyjna wyrażona takimi miarami jak: dostawy na czas, produktywność, efektywność, jakość oraz szybkość reakcji na zamówienia Klienta. To co wyróżnia Road Map to ułożenie planu działań spójnego dla całości firmy.³

Źródła specjalistyczne⁴ wskazują na koniec lat 70. XX w. jako okres, kiedy zaczęła się kształtować metoda zarządzania produktem⁵ polegająca na ustalaniu zespołowego planu działań zawierającego dokładny opis i szczegółową analizę poszczególnych etapów. Za pierwsze przedsiębiorstwo stosujące ją na szeroką skalę uważa się Motorolę, która wprowadziła ją w 1986 roku.⁶ Plan zwany *mapą drogową* jest ukazywany w formie graficznego schematu obrazującego przebieg działań pozwalających osiągnąć zamierzony cel: „Tym, co charakteryzuje roadmapping, jest jego czytelność poprzez zastosowanie graficznego zwizualizowania strategii” [Cieśliński, Mierzyński 2013, 57].⁷ Relacje między poszczegól-

³ Źródło: <http://lean.info.pl/pl/seminaria/produkcja/skuteczne-doskonalenie-produkcji-czyli-jak-zbudowac-mape-drogowa-prowadzaca-do-doskonalosci-operacyjnej/246> [dostęp: marzec 2015 r.].

⁴ Cieśliński, Mierzyński 2013, 57.

⁵ Wyrażenie *zarządzanie produktem*, choć w polszczyźnie ogólnej raczej nieaprobowane, jest terminem specjalistycznym i jako taki zostało użyte w niniejszym tekście.

⁶ Treitel 2003.

⁷ Por. też: „Une roadmap est une représentation graphique permettant de choisir un itinéraire pour aller d'un endroit à un autre. Par extension, c'est devenu un plan pour atteindre un objectif dans un contexte donné. Derrière cette métaphore évocatrice, il y a aujourd'hui des méthodes et des processus élaborés d'analyse prospective et de planification. Dans le contexte du management des entreprises, une roadmap donne du corps à la stratégie en la traduisant en actions concrètes et en formulant un plan explicite pour disposer des bonnes ressources (compétences, technologies etc.) au bon moment” [Roadmap

nymi elementami procesu zarządzania (np. rynkiem, produktem, technologiami) są ukazane na schemacie w postaci łączących te elementy strzałek⁸ – z tego właśnie powodu proces ten został nazwany *roadmappingiem*, czyli *tworzeniem mapy drogowej* / *mapowaniem*.⁹ Jego reprezentacją graficzną jest schemat zwany *mapą drogową* (*road map* / *roadmap*). A zatem w terminologii specjalistycznej mamy dwie grupy jednostek leksykalnych: a) *mapowanie*, *tworzenie mapy drogowej*, *roadmapping* – na oznaczenie procesu, b) *mapa drogowa*, *road map* / *roadmap*, a także *plan ramowy*¹⁰ – na oznaczenie wizualnej reprezentacji tego procesu.

Proces określany w zarządzaniu jako *roadmapping*, ukazany na schemacie zwanym *mapą drogową*, jest bardzo skomplikowany i wieloaspektowy – jest to, jak można sądzić, podstawowa przyczyna, dla której w ogóle został stworzony i uznany za zjawisko inne niż zwykłe planowanie.¹¹ Tymczasem znaczenie frazeologizmu *mapa drogowa* (a także

et Roadmapping. Tout ce que...] – „Roadmap to graficzny schemat pozwalający wybrać drogę prowadzącą z miejsca do miejsca. W szerszym sensie jest to plan osiągnięcia celu w określonych warunkach. Ta sugestywna metafora służy do ukazania metod i rozwiniętych procesów analizy i planowania. W odniesieniu do zarządzania przedsiębiorstwem roadmap ukazuje strategię, przekładając ją na konkretne działania i ustalając jasny plan zarządzania zasobami (kompetencje, technologie itp.) w odpowiednim momencie” [tłum. K.K.].

⁸ Obecność graficznej reprezentacji procesu zarządzania produktem jest warunkiem niezbędnym, by proces ten nazwać *mapą drogową*, por.: „(...) le *roadmapping* est une approche structurée, disciplinée et itérative de travail en groupe permettant de déboucher sur une vision prospective, partagée synthétique et communicable grâce à une ou plusieurs représentations graphiques (roadmaps)” [Treitel 2003] – „(...) *roadmapping* jest zorganizowanym, uporządkowanym, interdyscyplinarnym ujęciem pracy grupowej pozwalającym osiągnąć wizję przyszłości, syntetycznie i komunikatywnie zobrazowanym dzięki licznym reprezentacjom graficznym” [tłum. K.K.].

⁹ Cieśliński, Mierzyński 2013.

¹⁰ „Roadmapping to tworzenie planów na poziomie strategicznym. W języku polskim trudno znaleźć odpowiednie tłumaczenie do [sic!] pojęcia *roadmap* oraz *roadmapping*. Najczęściej spotykanymi są «mapa drogowa» bądź «plan ramowy», które jednak nie do końca oddają treść znaczenia powyższej metody” [Cieśliński, Mierzyński 2013, 57].

¹¹ Zob.: „Głównym jej [tej metody – K.K.] celem było wspieranie wchodzenia na rynek nowych produktów w najdogodniejszym czasie. Działo się tak poprzez powiązanie przyczynowo-czasowe możliwości technologicznych i celów biznesowych. (...) Zasadniczym celem *roadmappingu* jest określenie drogi postępowania oraz prawdopodobieństwa realizacji planów strategicznych i możliwości korygowania ich w miarę ich realizacji. Roadmap przedstawia zsynchronizowane w czasie działania, jakie powinny być prowadzone na kilku poziomach działalności wraz z zależnościami występującymi zarówno pomiędzy działaniami w ramach jednego poziomu, jak i pomiędzy nimi. (...) Inne istotne cechy *roadmappingu* to wszechstronność oraz kompleksowość. Plany przedstawione w «mapie drogowej» mogą obejmować bardzo szeroki zakres zagadnień i długie przedziały czasowe, ale również w tym samym czasie może [sic!] koncentrować się na kluczowych

jego odpowiednika będącego frazeologicznym zapożyczeniem właściwym) używanego w tekstach niespecjalistycznych nie jest tak szczegółowe, a przede wszystkim jego desygnatem nie jest graficzny plan, schemat. W polszczyźnie ogólnej *mapa drogowa* traktowana jest jako odpowiednik *planu działań*, *harmonogramu*, por.:

(...) każdy uczestnik Projektu sformułuje Indywidualny Plan Działania, który będzie dla niego scenariuszem kariery zawodowej czy też inaczej, mapą drogową, ułatwiającą poruszanie się po konkurencyjnym rynku pracy [miesięcznik branżowy, 2007].¹²

Zgodnie z tradycją i «mapą drogową» na rok dwa czternaście odwiedził mnie niedawno mój duszpasterz.¹³

Mapa drogowa (*road map* / *roadmap*) ma wszelkie cechy modnej jednostki językowej¹⁴ – pierwsza z tych cech została wskazana powyżej: jest to ekspansja jednostki na obszar zajęty przez inne leksemy mające synonimiczne znaczenie. Zacytowane wypowiedzi wskazują, iż *mapa drogowa* zastępuje *plan* czy *harmonogram*, czemu towarzyszy zatracanie przez nią specyficznych cech semantycznych, które w odmianie specjalistycznej zdecydowały o jej odrębności wobec innych terminów mających podobne znaczenie.¹⁵ Zatraciła zatem *mapa drogowa* swoją precyzję znaczeniową i stała się nowym odpowiednikiem *planu* czy *harmonogramu*. Wiele wskazuje na to, że jej znaczenie rozmywa się jeszcze bardziej – jest ona używana zamiast takich leksemów jak: *sposób*, *wskazówki*, *podpowiedź*, *zadania*, por.:

W sprawie referendum wypowiedziała się też Rosja. Uważa, że to mapa drogowa prowadząca ku demokracji [tygodnik, 2005].

(...) kardynałowie-elektorzy stawiają sobie przed wyborem trzy pytania: skąd ma pochodzić nowy papież, ile ma mieć lat i czy ma być raczej z kręgów watykańskich czy może z terenu. Lista pytań (...) jest niezłą mapą drogową przed konklawe [tygodnik, 2005].

(...) władze powinny wręcz nakreślić mapę drogową, co każdy bank powinien robić, gdy ma problemy ze spłatą udzielonych kredytów (...) [tygodnik branżowy, 2009].

I DUSZPASTERSKA MAPA DROGOWA. Przed nami kolejny rok życia, wzrastania w łasce wiary. Jest to droga, która ma nas doprowadzić do szczególnej bliskości z Jezusem (...) Jest to kolejny rok, w którym przygotowujemy się do 1050 rocznicy Chrztu Polski.¹⁶

działaniach operacyjnych (...)” [Cieśliński, Mierzyński 2013, 57; zob. też Treitel 2003].

¹² Jeśli nie wskazano innego źródła, to cytat pochodzi z NKJP; pisownia w cytatach oryginalna.

¹³ Źródło: http://www.kurierradzyminski.pl/index.php?sel_odd=CEN&page=3&spage=6&id=177 [dostęp: marzec 2015 r.].

¹⁴ Zob. Buttler 1962; Buttler 1987.

¹⁵ Pozbywanie się przez termin specjalistyczny istotnych elementów znaczeniowych w procesie przejmowania leksemu – już w znaczeniu nieterminologicznym – przez język ogólny jest częstym (jeśli wręcz nie: typowym) zjawiskiem, por. choćby losy czasownika *dedykować* [w:] Kłosińska 2014.

¹⁶ Źródło: http://www.duch-srem.pl/asp/pl_start.asp?typ=14&menu=89&strona=1 [dostęp: marzec 2015 r.].

Ostatnia z zacytowanych wypowiedzi wskazuje na to, że *mapa drogowa* zaczyna się odrywać od swych korzeni, które tkwiły w sferze niemającej związku z humanistyką, by opisywać zjawiska dotyczące duchowości, gdzie nie operuje się takimi pojęciami jak zarządzanie czy nawet planowanie. Fakt, że interesujące nas wyrażenie pojawia się (choć na razie rzadko) w kontekstach religijnych,¹⁷ może świadczyć o silnym rozmywaniu się jego znaczenia – przestaje ono być synonimem *planu*, a zaczyna oznaczać: wskazówki, zalecenia dotyczące sposobu postępowania, niekoniecznie ułożone według harmonogramu, nieukazujące zależności między elementami tego postępowania.

Składnia wyrażenia *mapa drogowa* jest nieustabilizowana. Najbardziej naturalna wydaje się konstrukcja z przydawką dopełniaczową, którą jest rzeczownik oznaczający jakiś proces – całość wówczas wskazuje na harmonogram działań mający doprowadzić do pomyślnego zakończenia tego procesu, por.: *mapa drogowa rozwoju polskich obszarów nadmorskich*,¹⁸ *mapa drogowa negocjacji*,¹⁹ *mapa drogowa wejścia Polski do strefy euro*,²⁰ *mapa drogowa sprzedaży*²¹ itp. W tekstach specjalistycznych przydawką dopełniaczową bywa także rzeczownik konkretny: *mapa drogowa produktu*,²² *mapa drogowa kolei*,²³ *mapa drogowa infrastruktury badawczej*,²⁴ *mapa drogowa otwartego rządu*²⁵ itp. W takich użyciach znaczenie całości nie jest jasne dla niespecjalisty – może on się domyślać, że między wyrażeniem *mapa drogowa* a jego przydawką jest jakiś element semantyczny, który nie ma swojej reprezentacji leksykalnej. Proste połączenie bowiem sensu ‘harmonogram, plan działań’ ze znaczeniami niesionymi przez leksemy: *kolej*, *produkt* czy wyrażenia: *otwarty rząd*, *infrastruktura badawcza* nie daje żadnego efektu – mamy tu zatem do czynienia ze skrótem myślowym zrozumiałym tylko dla osób posługujących się specjalistyczną odmianą języka. Dla niespecjalistów

¹⁷ Por. też: „*mapa drogowa*» dla misyjnej odnowy Kościoła” [<http://www.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/z-zycia-kosciola/art,17430,papieska-mapa-drogowa-dla-kosciola-w-austrii.html>], „(...) PAN dał nam mapę drogową jak mamy postępować - BIBLIĘ słowo BOŻE” [<http://strefatajemnic.onet.pl/forum/blogoslawniony-ksiadz-o-polsce,0,513479,76680273,czytaj.html>].

¹⁸ Źródło: http://im.gda.pl/images/2013_mapa-drogowa.pdf [dostęp: marzec 2015 r.].

¹⁹ Sejm.

²⁰ NKJP.

²¹ S. Blank, B. Dorf 2012.

²² Product Hero 2009.

²³ Źródło: <http://www.kurierkolejowy.eu/aktualnosci/16794/Mapa-drogowa-kolei-do-2015-r-uchwalona.html> [dostęp: marzec 2015 r.].

²⁴ Źródło: https://www.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2014_08/caf36c2da-9fef183c32ce8772ec5b426.pdf [dostęp: marzec 2015 r.].

²⁵ Źródło: <http://centrumcyfrowe.pl/projekty/mapa-drogowa/> [dostęp: marzec 2015 r.].

wyrażenia typu *mapa drogowa otwartego rządu* mają charakter żargonowy – są odbierane jako nienaturalne i niezrozumiałe.

Próba przełamania środowiskowego charakteru frazeologizmu *mapa drogowa* jest być może łączenie go z wyrażeniem *do + D.* – tego samego, które jest określeniem wyrażenia *mapa drogowa* mającego znaczenie nieglobalne ('mapa przedstawiająca układ dróg na jakimś terenie'). Ktoś, kto używa konstrukcji: *mapa drogowa do pracy*,²⁶ *mapa drogowa do regulaminu studiów*²⁷ czy *mapa drogowa do wraku Tu-154*,²⁸ zdaje się traktować – przynajmniej pod względem składniowym – *mapę drogową* 'plan działań' nie jako wyrażenie specjalistyczne, lecz jako kolejne użycie *mapy drogowej* znanej w polszczyźnie od dawna. Tożsamość składni obu *map drogowych* przemawia jednak przeciwko aprobowaniu tego schematu w odniesieniu do interesującego nas zapożyczenia frazeologicznego – zbyt silnie uaktywnia się tu bowiem sens dosłowny, szczególnie w połączeniach z nazwami obiektów, do których może prowadzić jakaś droga (*praca, wrak Tu-154*). Podobnie jak to się dzieje w poprzednio omówionych konstrukcjach, i tu do odczytania sensu całości niezbędna jest wiedza pozajęzykowa (*mapa drogowa do wraku Tu-154* 'plan działań mający doprowadzić do odzyskania przez Polskę wraku samolotu'; *mapa drogowa do regulaminu studiów* 'harmonogram wdrażania poszczególnych etapów nowego regulaminu studiów' – odkodowanie tego znaczenia było jednak możliwe dopiero po zapoznaniu się z tekstem dokumentu).

Najbardziej czytelne są użycia *mapy drogowej* w połączeniu z wyrażeniami typu *w sprawie (czegoś), dotycząca (czegoś), pozwalająca (osiągnąć coś), pokazująca (coś)*: *mapa drogowa ws. pomocy dla Ukrainy*,²⁹ *mapa drogowa pokazująca, jak pozostawić w dobrym stanie parę procent powierzchni kraju i ochronić tam co trzeba*³⁰ – w nich element semantyczny wskazujący na proces dochodzenia do celu znajduje się na powierzchni.

Używanie sformułowania *mapa drogowa* w tekstach niemających zasięgu specjalistycznego jest oceniane negatywnie pod względem normatywnym, z czym należy się oczywiście zgodzić.³¹ Podkreśla się, iż „jest to wyrażenie mylące, kojarzące się przeciętnemu użytkownikowi polszczyzny dosłownie z mapą (...) bądź z jakimś terenowym szkicem” [Miodek 2008]. Dodajmy, że im bardziej konkretny rzeczownik określający wyrażenie *mapa drogowa*, tym większe niebezpieczeństwo udosłownienia fra-

²⁶ Źródło: https://www.google.pl/?gws_rd=ssl#q=mapa+drogowa+do-&start=40 [dostęp: marzec 2015 r.].

²⁷ Źródło: www.bss.uw.edu.pl/aktualnosci/mapa_drog [dostęp: marzec 2015 r.].

²⁸ Źródło: http://wyborcza.pl/1,76842,9640073,Mapa_drogowa_do_wraku_Tu_154.html [dostęp: marzec 2015 r.].

²⁹ Źródło: <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Hahn-powstanie-mapa-drogowa-ws-pomocy-dla-Ukrainy-3268964.html> [dostęp: marzec 2015 r.].

³⁰ NKJP.

³¹ Por. Duda 2007; Miodek 2008.

zeologizmu, por. *mapa drogowa do pracy, mapa drogowa do kolei, mapa drogowa do regulaminu studiów, mapa drogowa do wraku Tu-154*.

Metafora *mapy drogowej* jako programu działań jest w polszczyźnie nieudana – przede wszystkim dlatego, że słownictwo związane z drogą nie ma w polszczyźnie konotacji dotyczących planowania. Także i *mapa*, choć w swym podstawowym znaczeniu jest hiponimem leksemu *plan*, mającego oprócz sensu konkretnego (właśnie hiperonimicznego wobec *mapy*) znaczenie odpowiadające semantyce frazeologicznej *mapy drogowej* ('program zadań i prac, które mają być wykonane w określonym czasie'³²), to w znaczeniu przenośnym uaktywnia sens związany z miejscem występowania czegoś (por. *mapa zagrożeń, mapa pogody, miejsce kraju na kulturalnej mapie świata*³³ itp.), a nie z procesem dochodzenia do jakiegoś celu.

Opisywane zapożyczenie frazeologiczne nie spełnia kryterium wystarczalności, gdyż w użyciach pozaspecjalistycznych nie nazywa nic, co dotychczas nie zostało nazwane. Jako że znaczenie *mapy drogowej* zaczyna się bardzo rozmywać, jej stosowanie zaburza komunikację. Jej użyciu często nie towarzyszy żadna refleksja, jak można wnioskować z faktu, że nie zawsze znaczy ona dokładnie to co *plan działań*, oraz z tego, że ze sfery zarządzania i polityki przenika do humanistyki – ma więc wszelkie cechy modnej jednostki językowej. Jest to wyrażenie niezalecane nie tylko przez językoznawców normatywistów – nie stosują go również tłumacze w przekładach dokumentów Unii Europejskiej. Baza IATE³⁴ jako polskie odpowiedniki angielskiego *roadmap* podaje: *plan działań, harmonogram, lista*. Niektóre anglojęzyczne wyrażenia zawierające *roadmap* są tłumaczone na język polski za pomocą leksemów, które wydobywają na powierzchnię sens zawarty w globalnym znaczeniu całości – np. *Mideast Roadmap* to po polsku *plan pokojowy dla Bliskiego Wschodu*, a *Transport 2050 roadmap* to *plan utworzenia jednolitego europejskiego obszaru transportu*. Jak więc widać, *mapa drogowa* nie jest wyrażeniem koniecznym nie tylko w polszczyźnie ogólnej, lecz także w tekstach o charakterze legislacyjnym i urzędowym, a to z nich zwykle konstrukcje językowe przedostają się do wypowiedzi polityków i dziennikarzy.

³² Definicja na podstawie USJP, h. *plan*.

³³ Na podst. USJP, h. *mapa*.

³⁴ Źródło: <http://iate.europa.eu> [dostęp: marzec 2015 r.].

Bibliografia

- S. Blank, B. Dorf, 2012, *Podręcznik startupu. Budowa wielkiej firmy krok po kroku*, Gliwice; online: <https://books.google.pl/books?id=C0aDAgAAQBA-J&pg=PT252&lpg=PT252&dq> [dostęp: marzec 2015 r.].
- D. Buttler, 1962, *Wyrazy modne*, „Przegląd Humanistyczny” z. 4, s. 99–112.
- D. Buttler, 1987, *Wyrazy modne* [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. II: *Zagadnienia poprawności leksykalnej (słownictwo rodzime)*, s. 122–140.
- W.B. Cieśliński, J. Mierzyński, 2013, *Roadmapping – model strategicznej odnowy procesów biznesowych przedsiębiorstw* [w:] *Innowacje w Zarządzaniu i Inżynierii Produkcji*; online: http://www.ptzp.org.pl/files/konferencje/kzz/artyk.pdf_2013/p005.pdf [dostęp: marzec 2015 r.].
- H. Duda, 2007, Mapa drogowa ‘plan, harmonogram czego’, „Język Polski” z. 2, s. 161–164.
- IATE – *Inter-Active Terminology for Europe*, <http://iate.europa.eu> [dostęp: marzec 2015 r.].
- K. Kłosińska, 2014, *Dedykować, dedykowany*, „Poradnik Językowy” z. 10, s. 68–76.
- LD – *Longman Dictionary of Contemporary English*, online: <http://www.ldoceonline.com/dictionary> [dostęp: marzec 2015 r.].
- J. Miodek, 2008, *Full time z Chrystusem*, „Polska”, online: <http://www.polska-times.pl/artukul/2268,full-time-z-chrystusem,id,t.html> [dostęp: marzec 2015 r.].
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, online: www.nkjp.pl [dostęp: marzec 2015 r.].
- OLD – *Oxford Learner’s Dictionaries*, online: <http://www.oxfordlearnersdictionaries.com> [dostęp: marzec 2015 r.].
- Product Hero³⁵ 2009: *Czym jest mapa drogowa produktu dla Product Managera?* [w:] *Zarządzanie produktem dla Produkt Managera – Innowacja produktowa*; online: <http://www.producthero.pl/czym-jest-mapa-drogowa-produktu-dla-product-managera/> [dostęp: marzec 2015 r.].
- Roadmap et Roadmapping. Tout ce que vous voulez savoir sur les roadmaps et que vous n’avez jamais osé demander*, online: <http://igart.free.fr/> [dostęp: marzec 2015 r.].
- Sejm – <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata3.nsf> [dostęp: marzec 2015 r.].
- R. Treitel, 2003, *Orienter et planifier la technologie par le roadmapping* [w:] *Izsak Grapin & Associés. Management consultants*, online: <http://www.ig-a.com/articles/roadmapping/> [dostęp: marzec 2015 r.].
- USJP – S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003 (wersja elektroniczna).
- Web. – *Merriam-Webster*, online: <http://www.merriam-webster.com/dictionary> [dostęp: marzec 2015 r.].

³⁵ W taki sposób podpisany jest autor artykułu.

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Anna Just

(Uniwersytet Warszawski)

ENCHIRIDION POLONICUM JANA MONETY – PEŁNY I DOSKONAŁY KURS JĘZYKA POLSKIEGO

AUTOR

Jan Moneta.

PEŁNY TYTUŁ

*Enchiridion Polonicum oder Polnisches Hand=Buch.*¹

OFICyna WYDAWNICZA

b.w.

MIEJSCE WYDANIA

Gdańsk.

ROK WYDANIA

1720.

FORMAT

8°.

LICZBA STRON

422.

JEZYK

Niemiecki; polski.

INFORMACJA O AUTORZE

W literaturze przedmiotu istnieją dwa różne zdania na temat autorstwa *Enchiridiona*. Zdaniem W. Pniewskiego [1938, 208–210] autorem dzieła jest Jan Moneta (ojciec). Stanowisko W. Pniewskiego podziela *Polski słownik biograficzny*. K. Estreicher [1907, XXII/528] i M.R. Maye-

¹ W tekście uwspółcześniono pisownię stosowaną w *Enchiridionie*. Zrezygnowano z długiego s oraz z zaznaczania niemieckich umlautów nadpisanymi literami. W polskich przykładach zachowano natomiast litery znakowane.

nowa [1955, 20] przypisują natomiast autorstwo *Enchiridiona* Janowi Monecie (synowi) [por. Worbs 2000, 644]. Jan Moneta (ojciec) żył w latach 1659–1735, Jan Moneta (syn) natomiast w latach 1698–1757, co oznacza, że w chwili ukończenia prac nad *Enchiridionem* byłby mniej więcej dwudziestoletnim młodzieńcem. O życiu Jana Monety (syna) wiadomo niewiele. U W. Pniewskiego [1938, 209] znajduje się jedynie krótka wzmianka na jego temat:

Syn jego, także Jan, odznaczał się wielką uczonością już w młodym wieku, był po ukończeniu studiów adiunktem filozofii w Wittemberdze, później kaznodzieją w Wielkich Cedrach pod Gdańskiem, gdzie zniemczył się zupełnie.

Niewiele więcej podaje Polski słownik biograficzny. Jest tu jednak uwaga, że „w literaturze często mylono go bądź też utożsamiano z ojcem” [Nowak 1976, 652]. O życiu Jana Monety (ojca) wiadomo znacznie więcej. Urodził się w 1659 roku w Olecku i tutaj pobierał pierwsze nauki. Później uczył się w szkole katedralnej w Knipawie. W 1678 roku podjął studia filozoficzne i teologiczne w Królewcu. W latach 1681–1688 przebywał w Wilnie, gdzie był kolejno kantorem, konrektorem i w końcu rektorem w tamtejszej szkole. W kwietniu 1689 roku wyjechał do Torunia, ale już w 1691 roku udał się do Grudziądza, gdzie objął stanowisko kantora i konrektora w tamtejszej szkole, a rok później funkcję rektora. W 1696 roku wyjechał do Suszu (pow. Iława), aby objąć stanowisko polskiego i niemieckiego kaznodziei. Dwa lata później powołano go na stanowisko polskiego kaznodziei przy kościele Świętego Ducha w Gdańsku. Pobyt w Gdańsku był dla J. Monety twórczym okresem. Opracował tu m.in. nowy kancjonał polski, dokonał nowego przekładu na język polski konfesji augsburskiej, pisał utwory okolicznościowe w języku łacińskim i niemieckim.

INNE DZIEŁA JANA MONETY²

- *Nieodmieniona Auszpurska Konfessya*, Thomas Jan Szreiber, Gdańsk 1708.
- *Kancyonał*, nakładem Jana Daniela Stolla wdowy, Gdańsk 1723.
- *Schrift- und Vernunft-mässige Gedancken*, Danzig 1724.
- *Dissertatio epistolaris de bono deo*, Gdańsk 1727.
- *Słownik polsko-niemiecki, pomnożony przez Vogla*, Daniel Vogel (?), Wrocław 1785.
- *Polnisches Lesebuch pomnożone przez Vogla*, Daniel Vogel (?), Wrocław 1785.

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Niniejszy opis dotyczy toruńskiego wydania *Enchiridiona* z 1722 roku, które ukazało się nakładem oficyny wydawniczej Jana Fryderyka Hauensteina. Dzieło to liczy łącznie 433 strony, w tym 11 nienumerowanych

² Tytuły w pełnym brzmieniu – por. www.gramatyki.uw.edu.pl

i 422 numerowane. Na podręcznik składają się następujące części:

- karta tytułowa
- *Vorrede* (przedmowa)
- *Nota*
- *Register* (indeks hasłowy)
- *Druck-Fehler* (errata)
- *Eine kurz-gefaßte Grammatica* (krótka gramatyka, 1–141)
- *Einige dienliche Gespräche* (kilka przydatnych rozmówek, 142–173)
- *Polnische deutsch-erklärte Spruch-Wörter* (przysłowia polskie, 173–225)
- *Deutscher und Polnischer Wörter-Register* (spis niemieckich i polskich słówek, 225–289)
- *Polnischer und Deutscher Wörter-Register* (spis polskich i niemieckich słówek, 289–393)
- *Titel-Formular* (formularz tytułatur, 394–405)
- *Unterschiedliche Send-Schreiben* (wzornik listów, 405–417)
- *Anhang von Kauffmanns-Gesprächen* (dodatek rozmów kupieckich, 418–422).

Krótką gramatyką języka polskiego

Część gramatyczna skonstruowana jest na zasadzie serii pytań i odpowiedzi (układ katechizmowy). Nie ma tu – jak u poprzedników J. Monety, np. J. Roteria lub M. Dobrackiego – zapowiedzi, jakie treści gramatyczne i w jakiej kolejności autor zamierza przekazać. Dopiero po lekturze całości można stwierdzić, że pierwsze strony wykładu z gramatyki języka polskiego dotyczą ortografii (i wybiórczo fonetyki), po nich następuje opis odmiennych części mowy (kolejno: przymiotnika, zaimka, rzeczownika, czasownika, imiesłowu); ostatnia część to składnia, ujęta w 57 reguł i uwzględniająca także omówienie nieodmiennych części mowy (przysłówków, przyimków, spójników i wykrzykników).

Kilka przydatnych rozmówek

W tej części podręcznika autor na podzielonych na dwie szpalty stronach przedstawia 22 dialogi. W lewej szpalcie jest tekst polski, w prawej – tłumaczenie na język niemiecki. Rozmówki dotyczą tematów dnia codziennego, np. zdrowia i choroby, pogody, pracy w ogrodzie i na roli, podróżowania i in. Są tu też rozmówki o nauce języka polskiego. Rozmowy prowadzą na przykład uczniowie i nauczyciel, sąsiedzi, rodzeństwo, państwo i służba.

Przysłowia polskie po niemiecku wyjaśnione

Autor *Enchiridiona* prezentuje 610 przysłów, podanych w porządku alfabetycznym. Strony podzielone są na dwie szpalty. Lewa szpalta zawiera przysłowia polskie, prawa – ich niemieckie ekwiwalenty. Przykładowe przysłowia polskie to: *Bogą używaj, rękę przykładaj*; *Ja o cebuli, ty o czosnku*; *Kto brzuch nazbyt tuczy, nie barzo się uczy*; *Leniwemu zawsze święto*; *Nie trzeba Głupich siać, sami się rodzą*; *Słysz wiele, mów mało*; *Więćzérza hoyna, noc niéspokoyna*; *Żaden Zbytek nie obraca się w Pożytek*.

Spis niemieckich i polskich słówek

Część, którą autor *Enchiridiona* nazwał *Deutscher und Polnischer Wörter-Register*, to niemiecko-polski słownik, zajmujący prawie 65 stron podzielonych na dwie szpalty. Przy niektórych hasłach autor podaje oprócz

znaczenia również informacje gramatyczne. Przykładowo przy ekwiwalentach hasel rzeczownikowych umieszcza końcówkę dopełniacza liczby pojedynczej, np.: *Acker*, Rola, i; *Gürtel*, Pás, a; *Mücke*, Komór, á. Jeśli formy wyrazowe wykazują zmiany w dopełniaczu, autor podaje albo pełną formę, albo ostatnią sylabę, np.: *Karaus*, Kárás, siá; *Kegel*, Kręgiel, glá; *Nebel*, Mgła, mgły. J. Moneta nie jest jednak konsekwentny w podawaniu końcówki ew. ostatniej sylaby lub pełnej formy drugiego przypadku. Niekiedy pomija tę informację i wydaje się, że dotyczy to końcówek regularnych, takich jak końcówka -a D. lp. rzeczowników rodzaju męskiego i nijakiego, np.: *Pflug*, Pług; *Platz*, Plac; *Sacristey*, Zakrystyia; *Schaale*, Szalá. Ilekroć polski ekwiwalent jest rzeczownikiem występującym tylko w liczbie mnogiej, autor słownika skrzętnie to notuje, np.: *Hanff*, Konopie. Pl.; *Hosen*, Pludry, Pl. Przy ekwiwalentach hasel przymiotnikowych podana jest też końcówka rodzaju żeńskiego i nijakiego, np.: *Aberwitzig*, głupi, a, e; *Dick*, gęsty, gruby, a, e. Informacje gramatyczne pojawiają się również przy czasownikach. Autor *Enchiridiona* pomija je w wypadku czasowników, które w 1. os. liczby pojedynczej czasu teraźniejszego kończą się na -am i -uję, np.: *Eggen*, Brónować; *Vertrauen*, Ufać. Przy czasownikach na -ę w 1. os. liczby pojedynczej czasu teraźniejszego podaje tę formę w pełnym brzmieniu i dodatkowo (ale niekonsekwentnie) zakończenie lub pełną formę 2. os., np.: *Dreschen*, Młócić, Præs. młocę, cisz; *Knotten*, Gnieść, Præs. gniotę, gnieciesz; *Trauren*, Smęcić się. Pr. smęcę się. Przy wielu czasownikach niemieckich autor podaje wprawdzie jeden polski ekwiwalent bezokolicznikowy, ale dwie formy fleksyjne. Pierwsza oznaczona jest literą *F*, druga skrótem *Fr*. Autor ma tu zapewne na myśli aspekt dokonany i niedokonany czasownika, choć nie pisze w swoim dziele o aspekcie jako kategorii gramatycznej. Litera *F* przy czasowniku oznacza futurum, natomiast skrót *Fr*. stosowany jest na oznaczenie czasownika frekwentatywnego, czyli wielokrotnego (*iterativum*): *Ankleben*, przylépić, *F*. przylepię, pisz. *Fr*. Przylepiam; *Bekleiden*, Przyodziać, *F*. przyodzieję, jesz, *Fr*. przyodziewam; *Einkommen*, wniść, *F*. Wnidę, dziśz. *Fr*. Wchodzę, dziśz; *Lauffen*, Biéżeć. *F*. bieję, żysz. *Fr*. Biegam.

Spis polskich i niemieckich słówek

Część zatytułowana *Polnischer und Deutscher Wörter-Register* to z kolei polsko-niemiecki słownik o alfabetycznym układzie hasel, zajmujący prawie 105 dwuszpaltowych stron. Przy polskich hasłach rzeczownikowych autor podaje końcówkę drugiego przypadku lub ostatnią sylabę dopełniacza, jeśli temat w dopełniaczu ulega zmianie, np.: *Czas*, u die Zeit; *Diabel*, bła der Teuffel. Przy pluraliach tantum zaznacza liczbę mnogą skrótem *Pl.*: *Drożdże* Pl. Hefen; *Gacie* Pl. Portchen.; *Krupy* Pl. Graupe. Podobnie jak w słowniku niemiecko-polskim autor podaje przy przymiotnikach również końcówkę rodzaju żeńskiego i nijakiego, np. *Biały*, a, e, weiß. Sposób podawania czasowników nie jest jednolity.

Niektóre pojawiają się w formie bezokolicznika, np. *Häftować* hefften; *Nawiedzać* Fr. ersuchen, inne w 1. os. liczby pojedynczej czasu teraźniejszego, dopiero potem – jednak nie przy każdym hasle – podana jest końcówka bezokolicznika. Przy niektórych czasownikach autor podaje skrót Fr. na oznaczenie czasowników frekwentatywnych: *Biegam*, *ać* Laufen; *Chmurzy się* es wird trüb; *Chodzę*, *dzic* Fr. oft gehenn; *Dawam* Fr. *dawac* geben; *Mogę*, *żesz* ich kan. Sporadycznie hasłem jest forma trybu rozkazującego, np.: *Słysz* höre du! Również rzadko spotyka się oznaczenie części mowy w postaci skrótu, jak *Conj.* (dla spójników) czy *Ad.* lub *Adv.* (dla przysłówków), np.: *Dobrowolnie* Ad. Gutwillig; *Dobrze* Adv. Gut; *Jesli* Conj. So, wo; *Uprzeymie* Adv. innerlich. W słowniku pojawiają się również – aczkolwiek nieczęsto – kolokacje i rekcja czasownika lub przymiotnika, np.: *Siodłac Konia* das Pferd satteln; *Składac się do czego* sich worzu resolviren; *Stosowac co z czym* etwas womit vergleichen; *Umykac się komu* einem weichen, weiter rücken; *Zły namię* ist mir nicht gut. Niektóre hasła podane są w zdaniach ilustrujących ich użycie, np.: **Aż** *plakał, tak bity jest*, er ist so geschlagen, daß er geweinet hat. **Otworem** *to stoi* das stehet offen. **Rodem** *z kąd jest* von wo ist er bürtig? **Wždy** *kiędzy przyszedł* er ist endlich einmahl gekommen. Jeśli w języku docelowym brak ekwiwalentu hasła języka wyjściowego, autor podaje definicję leksemu, np.: • *Opalká*, i eine Wanne, worinn man den Pferden Futter gibt. • *Rokosz* wenn das gemeine Volck mit den Obern nicht zu frieden ist.

Formularz tytułów

Chociaż językiem *Enchiridiona* jest niemiecki, autor zatytułował tę część dzieła po polsku: *Formularz Tytułów, które w Królestwie Polskim Wysokiego i niższego Stanu Osobóm ná Pismie dawają: jako się tu pokazują*. Na formularz tytułów składają się tytułatury stosowane w korespondencji do wysoko urodzonych dostojników świeckich i kościelnych, senatorów, urzędników, dygnitarzy, szlachty, burmistrza i rajców miejskich, kupców, rzemieślników, sołtysa i chłopą wolnej wsi, a także używane w korespondencji między członkami rodziny (ojciec, syn). Wśród podanych tytułatur nie ma ani jednej stosowanej w korespondencji do kobiet.

Wzornik listów

Kolejna część *Enchiridiona* nosi – podobnie jak poprzednia – polski tytuł: *Przepis niektórych Listów*. Jest to wzornik listów i odpowiedzi pisanych w następujących sytuacjach komunikacyjnych: 1. Jako zalecić wyrostkã do Kupcã, 2. Jako Ociec pisze do Syna, 3. Brát do Brátã abo Równy do Rownego, 4. Podziękowanie za pożyczenie pieniędzy, 5. Starając się o Korrespondencyã, 6. Sposob Zapisu. (zapis pożyczki i zobowiązanie do oddania pożyczonych pieniędzy), 7. Sposob pisania Wexlow, 8. Sposob pisania Kwitow. Wzornik nie zawiera żadnych wskazówek co do struktury listów. Podaje jedynie gotowe przykłady korespondencji w wymienionych wyżej sytuacjach.

Dodatek rozmów kupieckich

To ostatnia część *Enchiridiona*, której autor dał też polski tytuł: *Przydatek dwu Kupieckich Rozmów*. Na pięciu dwuszpaltowych stronach zamieścił dwie rozmowy kupieckie. Rozmowa w języku polskim zajmuje lewą szpalte, prawą natomiast jej tłumaczenie na język niemiecki. Pierwszą rozmowę prowadzi dwóch mężczyzn, drugą kobieta i mężczyzna.

RECEPCJA DZIEŁA

Enchiridion uważany jest za „koronę prac i usiłowań w udoskonaleniu gramatyki polskiej i w jej nauczaniu” [Rombowski 1960, 204] w okresie od końca wieku XVI do połowy wieku XVIII. Jest to podręcznik łączący w sobie wydawane dotąd osobno działy składające się na pełny kurs nauczania języka polskiego, poczynając od gramatyki poprzez rozmówki i wzory listów, na słowniku skończywszy. Doskonałość *Enchiridiona* można mierzyć jego popularnością – podręcznik miał aż 19 wydań [Rombowski 1960, 123]. Cieszył się popularnością nie tylko w Gdańsku, lecz również w Toruniu, Warszawie, Lesznie, Jeleniej Górze, Lipsku, a jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku nawet we Wrocławiu, gdzie został na nowo opracowany przez wrocławskiego nauczyciela Gimnazjum im. Marii Magdaleny Daniela Vogla [por. Cieśla 1974, 135]. Od piątego wydania z roku 1786 podręcznik J. Monety ukazywał się pod zmienionym tytułem *Pölnische Grammatik*. Jeszcze na początku XIX wieku korzystano z niego w szkołach na Pomorzu i Śląsku. Przez blisko 100 lat uznawany był za najlepsze opracowanie kursu języka polskiego [por. Nowak 1976, 652].

Współcześni J. Monecie autorzy gramatyk języka polskiego wyrażali się pochlebnie o jego podręczniku. Jednocześnie nie szczędzili mu słów krytyki. Jerzy Schlag, rektor Miejskiej Szkoły Polskiej we Wrocławiu, zarzucił gramatyce J. Monety brak dokładności i kompletności. Krytykował autora *Enchiridiona* za używanie terminologii łacińskiej i napisanie gramatyki polskiej w duchu gramatyki łacińskiej [por. Rombowski 1960, 140, 170]. Chwalił natomiast za część słownikową, w szczególności za podanie form podstawowych każdego czasownika. Autora *Enchiridiona* uważał za tego, który zapoczątkował sposób słownikowych zapisów, znacznie ułatwiających naukę języka polskiego [por. Rombowski 1960, 182].

CIEKAWOSTKI

W *Enchiridionie* J. Moneta odnosi się do zmian zachodzących w gramatyce języka polskiego. Przykładowo, omawiając deklinację rzeczowników, podaje, że rzeczowniki osobowe rodzaju męskiego przyjmują w bierniku końcówki *-e*, *-ie*, *-i*, *-y*, z informacją, że Jan Karol Woyna i inni współcześni mu gramatycy zalecają w bierniku liczby mnogiej rzeczowników osobowych rodzaju męskiego *-ów*, czyli końcówkę dopełniającą liczby mnogiej. Moneta nie odrzuca ich zalecenia, choć końcówkę *-ów* podaje zawsze na drugim miejscu z dopiskiem, że niektórzy takiej

właśnie formy używają. Przyznaje jednak, że formy *Apostolów*, *Miłosników*, *śluchaczów*, *Królów*, *Pánów* stosowane są przez „wytwornych Polaków”, chociaż wcześniej mówiono *Krole*, *Pány*, *śluchacze*, *Miłosniki*, *Apostoly*, *Proroki* [s. 27–28]. J. Moneta nie stroni od polemiki z autorami innych podręczników języka polskiego. Choć chwali Jana Karola Woynę za dobre podręczniki, to jednak nie we wszystkim z nim się zgadza:

Jan Karol z Jasienicy Woyna, który zazwyczaj dawał w swoich książkach dobre wskazówki do nauki języka polskiego, myli się, pisząc w Gramatyce łacińskiej s. 70. i s. 101 oraz w podręczniku Lustgarten s. 248: Wszystkie czasowniki, które tworzą *Præteritum Perf.*, mają też dwie formy czasu przyszłego w trybie oznajmującym (*Futurum Indic. Mod.*); ponadto dwie formy trybu rozkazującego i bezokolicznika; np. Futur 1 brzmi: Będę czynił będziesz czynił etc. Futur 2: uczynię, uczynisz etc. Imperativus 1: Czyń, niech czyni etc. Imperativus 2: Uczyń, niech uczyni etc. Infinitivus 1: Czynić, Infinitivus 2: Uczynić. Należy tu zauważyć: Po pierwsze, o ile mi wiadomo, nie istnieje czasownik, który nie miałby własnej formy *Præt. Perfectum*. Po drugie, nie znajdzie się żaden czasownik, który miałby podwójny właściwy czas przyszły; nie ujrysz też takiego z podwójnym trybem rozkazującym lub bezokolicznikiem: Mówi się wprowadzie, Będę robił, będziesz robił etc. lub – chociaż rzadziej – Będę robić, będziesz robić etc., ale to nie jest właściwy czas przyszły, tylko forma opisowa. Wspomniany Woyna podaje wprowadzie *Będę czynił* jako *Futurum 1* i *Uczynię* jako *Futurum 2*, ale tu właśnie popełnia błąd [s. 61–62; tłum. A.J.].

J. Moneta uważa bowiem, że *czynić* i *uczynić* to dwa odrębne czasowniki, odrzuca stanowisko J.K. Woyny i na poparcie własnego przedstawia paradygmaty odmiany obydwu czasowników. Porusza przy okazji zagadnienie czasowników prostych (*Verba Simplicia*) i złożonych (*Verba Composita*) i polemizuje już nie tylko z Janem Karolem Woyną, lecz również z Piotrem Michaelisem,³ autorem podręcznika *Der richtige Wegweiser oder Eine gründliche Anleitung zur Polnischen Sprache* [1696–1700]:

Żle trafił Petrus Michael, niegdyś nauczyciel języka polskiego w gdańskim gimnazjum, mieszając – w swoim w Toruniu u Joh. Balth. Breslera wydrukowanym *Przewodniku* – *Perfectum* różnych czasowników: np. na s. 429 podaje *Oznajmuję*, *Perf. oznajmiłem*; s. 435 *Odkupuję* *Perf. odkupiłem*; s. 443 *Przeszkadzam* *Perf. przeszkodziłem*. Te czasowniki mają jednak inne formy *Perfektu*, mianowicie *Oznajmuję* ma *oznajmowałem*; *Odkupuję* *odkupowałem*, *Przeszkadzam* *przeszkadzałem*: *Oznajmiłem*, *Odkupiłem*, *Przeszkodziłem* to też formy *Perfektu*, ale od innych czasowników. *Oznajmiłem* pochodzi od *Futuro Oznajmie*, *Odkupiłem* od *Odkupię* i *Przeszkodziłem* od *przeszkodzę* [s. 62–63; tłum. A.J.].

WERSJA ELEKTRONICZNA

<http://digital.slub-dresden.de/werkansicht/dlf/75701/1/0/>

³ Piotr Michaelis, ur. ok. 1660 roku w Królewcu, zm. w 1709 roku, był nauczycielem języka polskiego w Gimnazjum Akademickim w Gdańsku. Nauczał polskiego również w Toruniu. Niewykluczone, że oprócz wspomnianego już podręcznika jest też autorem niemiecko-polskiego rękopiśmiennego słownika, znanego w literaturze przedmiotu pod nazwą *Słownik toruński* [1701] [por. Frączek, Just 2014, 97–98].

Bibliografia

- M. Cieśla, 1974, *Dzieje nauki języków obcych w zarysie*, Warszawa.
- K. Estreicher, 1908, *Bibliografia Polska*, t. XXII, Warszawa.
- A. Frączek, A. Just, *Alte Hexe ist verbrant. Czarownica Spálona: Ein handschriftliches deutsch-polnisches Wörterbuch aus Thorn (1701)* [w:] Edyta Grotek (red.), *Wo seit jeher zwei Herzen schlagen. Toruń/Thorn als Gegenstand germanistischer Untersuchungen*, Toruń, s. 91–119.
- M.R. Mayenowa, 1955, *Walka o język w życiu i literaturze staropolskiej*, Warszawa.
- Z. Nowak, 1976, *Jan Moneta* [w:] Emanuel Rostworowski (red.), *Polski słownik biograficzny* t. XXI, Kraków, s. 651–652.
- W. Pniewski, 1938, *Język polski w dawnych szkołach gdańskich*, Gdańsk.
- E. Worbs, 2000, *Von Johann Moneta's Enchiridion polonicum oder Polnisches Handbuch (1720) zu Daniel Vogel's Polnisch-Deutsches Lexicon (1786) – Anmerkungen zur Genese eines Wörterbuchs*, „Prace Filologiczne” 45, s. 643–653.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

OBSERWATORIUM JĘZYKOWE UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO. UWAGI DO UWAG

W zeszycie 3. [2015] „Poradnika Językowego” profesor Teresa Smółkowa zamieściła *Uwagi na temat witryny Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego*, internetowego słownika neologizmów pod redakcją niżej podpisanych. Zakończyła je zdaniem, że „obecna prezentacja projektu (...) jest bardzo ogólnikowa, niespójna, nierzetelna, bo zawierająca nieprawdziwe informacje”.

Zarzut ogólnikowości i niespójności wziął się niestety ze zbyt pobieżnego zapoznania się z projektem. Zakłada on publikowanie haseł o różnym stopniu złożoności – minimalnym, jakiego wymagamy od internautów zgłaszających nowe wyrazy, i pełnym (w ramach przyjętych założeń), obejmującym dodatkowe informacje uzupełniane przez redaktorów. Ponadto niektórym hasłom towarzyszą eseje ukazujące rolę danych rzeczy i zjawisk we współczesnej kulturze. Zasady budowy słownika i pracy nad nim są jasno opisane w zakładce *Budowa słownika*, a ich zrozumienie nie sprawiło żadnego kłopotu internautom, którzy przesłali nam już ponad tysiąc wyrazów.

Zarzut nierzetelności i podawania nieprawdziwych informacji opiera się głównie na cytacie zaczerpniętym z działu *Budowa słownika*: „Kartoteka redakcji Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego (...) liczy obecnie ponad 1000 neologizmów nigdzie wcześniej nie zarejestrowanych i nie opisanych”. Istotnie, jest to sformułowanie za mocne: nikt w świecie nie byłby w stanie udowodnić, że jakiegoś wyrazu nie opisano wcześniej w jakimś słowniku, a coś dopiero, że nie został on nigdzie opisany. Ponieważ zmiany w witrynie nanieść łatwo, zakwestionowany fragment został już zmieniony i brzmi obecnie tak:

Kartoteka redakcji Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego (...) liczy obecnie ponad 1000 neologizmów nie zarejestrowanych i nie opisanych w słownikach diagnostycznych

gdzie podkreślone słowa odsyłają do listy słowników, które redaktorom Obserwatorium służą jako jedno z kryteriów rozstrzygających, czy jakieś słowo zamieścić w witrynie, czy nie.

To, jak profesor T. Smółkowa obeszła się z listą słowników diagnostycznych, pozwalałoby zarzut nierzetelności skierować przeciwko niej. Lista ta bowiem obejmuje dziewięć słowników, w tym cztery ogólne i pięć słowników wyrazów obcych. W relacji profesor T. Smółkowej natomiast obejmuje ona tylko cztery pierwsze słowniki (w pierwszym akapicie na s. 118), a zaraz potem już tylko trzy (w drugim akapicie).

Nie chcemy jednak prowadzić dyskusji w taki sposób. Dziękujemy za wskazanie kilku wyrazów, które znalazły się w Obserwatorium, mimo że były w uży-

ciu przed rokiem 2000, przyjętą przez nas granicą nowości. Nie usunęliśmy ich z witryny, lecz uszczegółowiliśmy kryteria wyboru haseł. W tym uszczegółowieniu profesor T. Smółkowa ma swoją zasługę.

Ponadto uznaliśmy postulat profesor T. Smółkowej i w zakładce *Linki* umieściliśmy odesłanie do *Wielkiego słownika języka polskiego PAN*. W zakładce *Literatura* uwzględniliśmy zaś nową serię publikacji *Nowe słownictwo polskie*, wydawaną pod redakcją profesor T. Smółkowej przez Instytut Języka Polskiego PAN. Najnowszy słownik pod jej redakcją, *Słowa, słowa... Czy je znasz?* [2013], jest tam obecny od dawna. Nie jest naszą winą, że „opracowanie to nie zostało zauważone przez środowisko” (s. 119), ale mamy powody przypuszczać, że skutkiem tego jest część zarzutów, które profesor T. Smółkowa skierowała przeciwko nam.

Profesor T. Smółkowa bowiem ma powody czuć się niedoceniona podwójnie: po pierwsze, ze względu na *Słowa, słowa...*, po drugie dlatego, że w Obserwatorium Językowym Uniwersytetu Warszawskiego nie znalazła wzmianki o pracowni Obserwatorium Językowe działającej (do roku 2012) w Instytucie Języka Polskiego PAN, zajmującej się rejestrowaniem nowych wyrazów, a od roku 1988 publikującej tomy pod tytułem *Nowe słownictwo polskie*. W istocie, nazwa PAN-owskiego Obserwatorium w naszej witrynie nie pada, a to z dwóch powodów. Po pierwsze, ze względu na niekorzystny kontekst, w którym przyszłoby ją umieścić, a w którym mowa jest o zapóźnieniach polskiej leksykografii w zakresie rejestrowania nowych wyrazów. Po drugie dlatego, że sama pracownia nie zabiegała o promocję swojej nazwy, np. trudno ją znaleźć w tomach pt. *Nowe słownictwo polskie* z lat 1998–2006.

Nazwa ta zresztą nie jest szczególnie charakterystyczna. Szybka kwerenda w Internecie pozwala zauważyć, że prócz obserwatoriów astronomicznych i meteorologicznych, które znane są ze słowników, istnieją inne obserwatoria ze słowem *obserwatorium* w nazwie, np. Obserwatorium Etyki Słowa, Obserwatorium Finansowe, Obserwatorium Integracji Społecznej, Obserwatorium Kultury, Obserwatorium Rynku Pracy, Obserwatorium Rodzinne itd.

Trzeba przyznać, że profesor T. Smółkowa zrewanżowała się nam za niewymienienie z nazwy PAN-owskiej pracowni. Otóż na pięciu stronach swoich *Uwag* nie wymieniła ani razu adresu internetowego naszej witryny, co można tylko porównać do prowadzenia dyskusji z książką, której danych bibliograficznych się nie podało. Czyżby wynikało to z przekonania, że Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego jest już tak znane, że jego adres jest czytelnikom niepotrzebny? Nie podzielamy tego przekonania i dlatego korzystamy z okazji, aby go tu przytoczyć: <http://www.nowewyrazy.uw.edu.pl/>

Cieszy nas zdanie: „Obserwatorium Językowe IJP PAN z nadzieją wita zatem kontynuację swej wieloletniej pracy w postaci elektronicznego słownika pt. *Najnowsze słownictwo polskie*” (s. 120). Samo porównanie skromnej inicjatywy studenckiego koła naukowego UW z około 40-letnią działalnością pracowni wspieranej z budżetu IJP PAN jest dla nas wyróżnieniem. Krytyczne spostrzeżenia zawarte w *Uwagach* profesor T. Smółkowej bierzemy sobie do serca. Będziemy się starać nie zawieść jej nadziei.

Mirosław Bańko, Jan Burzyński, Maciej Czeszewski
(Uniwersytet Warszawski)

MIROSLAWA SAGAN-BIELAWA, *DZIEDZICTWO POZABOROWE. SPOŁECZNA ŚWIADOMOŚĆ JĘZYKOWA POLAKÓW W DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ*, Biblioteka „LingVariów”, tom 18, Księgarnia Akademicka, Kraków 2014, ss. 223

Nasza literatura lingwistyczna wzbogaciła się o nową pozycję związaną z badaniem świadomości językowej Polaków, pozycję tym cenniejszą, że odnoszącą się do okresu dwudziestolecia międzywojennego, kiedy odrodzona państwowość polska musiała sobie radzić z wieloma problemami, w tym – z problemem unifikacji polszczyzny, używanej przez ponad 120 lat w ramach trzech państw zaborczych, z których dwa (Austria i Prusy) posługiwały się językiem niemieckim jako językiem oficjalnym, a trzecie, Rosja – językiem rosyjskim. Unifikacja polszczyzny oznaczała podjęcie tak ważnych zadań jak stanowienie normy polszczyzny ogólnej, pracę nad odmianami stylistycznymi języka polskiego, z których najważniejsza dla odrodzonego państwa była m.in. odmiana urzędowa oraz prowadzenie polityki językowej, dbającej o interesy polskiej większości, ale uwzględniającej także interesy językowe mniejszości narodowych i etnicznych.

Tą pozycją jest monografia Mirosławy Sagan-Bielawy *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, opublikowana w końcu 2014 r. Stanowi ona z jednej strony podsumowanie badań nad integracją i świadomością językową społeczeństwa polskiego, prowadzonych przez autorkę po opublikowaniu w 2004 r. rozprawy doktorskiej *Polszczyna mówiona inteligencji pochodzenia kresowego na Górnym Śląsku. Studium socjolingwistyczne*, z drugiej zaś – nowe spojrzenie na badanie świadomości językowej jako części świadomości społecznej polskiej większości narodowej w Drugiej Rzeczypospolitej.

Licząca 223 strony monografia składa się z sześciu rozdziałów. W pierwszym z nich autorka przedstawiła dotychczasowe opisy polszczyzny w początkowym 40-leciu minionego wieku (lata 1900–1939), szczególną uwagę zwracając m.in. na prace Z. Klemensiewicza, K. Nitscha, T. Lehra-Splawińskiego, S. Borawskiego, S. Gajdy, S. Dubisza, W. Lubasia, R. Szula, a także Ireny Bajerowej,

najwybitniejszej badaczki historii polszczyzny w interesującym nas okresie, autorki trzytomowego opracowania „Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja” (1986, 1992, 2000) oraz prac na temat ewolucji polszczyzny dwudziestowiecznej [s. 21].

W ostatniej jego części przedstawia najważniejsze elementy sytuacji socjolingwistycznej polszczyzny: fakt, że po odzyskaniu niepodległości inteligencja stanowiła około 5% ludności, co przy wahającej się liczebności populacji dawało liczbę 1,3–1,75 miliona osób, spośród których 10% można zaliczyć do inteligencji twórczej, czyli grupy przedstawicieli wolnych zawodów, liczącej 150–200 tysięcy

Polaków [s. 28]. Zwraca uwagę na to, że aż 75,4% ludności kraju stanowiła ludność wiejska, posługująca się najczęściej gwara, z rzadka tylko ponadregionalną odmianą języka, choć już wtedy rozpoczął się zdaniem K. Nitscha proces odchodzenia od gwar, związany z migracjami zarobkowymi, rozwojem szkolnictwa ludowego, ze stopniowym kształceniem się młodej generacji ludności wiejskiej oraz jej awansem społecznym i kulturowym [s. 29]. M. Sagan-Bielawa nie zapomina także o zróżnicowaniu narodowościowym i etnicznym społeczeństwa polskiego, związanym z faktem, że osoby narodowości polskiej stanowiły wg danych spisu powszechnego z 1921 r. tylko 69,2% całej ludności, podczas gdy przedstawiciele mniejszości stanowili ponad 30% tej ludności. Wśród mniejszości liczną grupę stanowili Żydzi (około 8,6% społeczeństwa), wśród których liczna była grupa osób posługujących się polszczyzną jako językiem drugim lub pierwszym [s. 29]. Ważnym programem integracyjnym władz państwa był Polski Program Regionalizmu z 1926 r., organizowany pod hasłem „Jedność państwa i zróżnicowanie terenowe” [s. 31]. Rozważania na temat stanu polszczyzny w tym okresie autorka podsumowuje stwierdzeniem, że

polszczyzna okresu międzywojennego, jaką znamy z opisów językoznawczych, to przede wszystkim polszczyzna w opisie cząstkowym, głównie na tle ówczesnych zmian historycznych (...). **Procesy językowe, które wówczas zachodziły, tworzą continuum z okresem wcześniejszym i późniejszym**, co zawdzięczamy po części naszym przywiązaniem do ojczyzny-polszczyzny przodkom, którzy starali się zachować język dla potomnych [s. 34; podkreślenia – WM].

Podkreślam w nim ciągłość procesu rozwoju polszczyzny, niezwykle istotną dla całości kilkunastowiecznego rozwoju naszego języka, a także dla całościowego obrazu monografii, zatytułowanej przecież *Dziedzictwo pozaborowe*.

Bardzo ważny jest rozdział drugi, wprowadzający w zagadnienie społecznej świadomości językowej [s. 37–73], a w nim część poświęcona pojęciu świadomości językowej, podstawowemu dla tej pracy. Autorka przedstawiła podejścia do zjawiska świadomości językowej, znajdujące się w opublikowanych dotąd pracach na ten temat, od monografii Danuty Bartol-Jarosińskiej [1986] poczynając, przez prace Katarzyny Czarneckiej [2000] i Stanisława Cygana [2011], a na niezwykle interesującej książce Krzysztofa Maćkowiaka *U źródeł polskiej świadomości językowej (X – XV wiek)* [2011] kończąc. Za K. Maćkowiakiem M. Sagan-Bielawa wyróżniła i omówiła pięć typów definicji świadomości: definicje normatywne, opisowo-rejestrujące, psycholingwistyczne, socjolingwistyczne i kulturowo-antropologiczne [s. 45]. Swoje rozważania na temat definicji zakończyła przyjęciem socjolingwistycznej definicji świadomości, która w jej ujęciu wygląda tak:

Świadomość językowa jest składnikiem świadomości społecznej, która wykorzystuje pojęcie języka lub same zjawiska językowe do: 1) budowania i umacniania, a także podkreślania więzi grupowej; 2) odróżniania grup własnych i cudzych (mogą to być przekonania jednej grupy na temat innej); 3) budowania prestiżu grupy. Postrzeganie i uświadamianie sobie zjawisk językowych jest wtedy odbiciem oraz dopełnieniem obrazu grupy społecznej [s. 52; modyfikacje – WM].

Przyjęcie tej definicji świadczy o przyjęciu orientacji socjolingwistycznej jako nadrzędnej dla całej pracy. Zgodnie z tą definicją autorka dokona potem analizy zebranego materiału, przedstawiwszy jeszcze w rozdziale drugim rolę stereoty-

pów w budowaniu świadomości społecznej, a także metody jej badań w okresie dwudziestolecia międzywojennego oraz dokonawszy charakterystyki wykorzystanych źródeł, których rejestr znajdziemy na s. 205–209.

Dwa początkowe rozdziały stanowią z jednej strony wprowadzenie, z drugiej zaś – prezentację stanu badań nad polszczyzną I połowy XX w. i podstawy teoretycznej podjętych badań świadomości językowej. Kolejne cztery przynoszą rezultaty badań materiałowych: analizę symboliki pozaborowych nazw własnych w świadomości Polaków [s. 75–100], prezentację stereotypów polszczyzny w poszczególnych dzielnicach [s. 101–130], uwagi na temat wariantowości języka widzianej jako dziedzictwo pozaborowe [s. 131–170], wreszcie rozważania na temat elementów obcych w polszczyźnie tego okresu, czyli germanizmów i rusycyzmów [s. 171–195]. Trzeba powiedzieć, że tę materiałową część monografii czyta się z prawdziwą przyjemnością i zainteresowaniem: cytaty zostały bardzo dobrze wybrane i dlatego świetnie ilustrują zdecydowane poglądy dyskutantów, nierzadko wyraźnie stronnicze. Czyta się je z zainteresowaniem, bo w dużej części przypominają opinie współczesne, które jednak robią wrażenie mniej zdecydowanych, bo m.in. są pozbawione inwektyw. Poza tym autorka zachowuje rozsądny dystans do dyskutantów i ich opinii, dzięki czemu cała praca przynosi obiektywną prezentację stanu świadomości językowej w I połowie XX w. Warto zaznaczyć, że Warszawa i Królestwo Polskie jawią się w rozdziale czwartym jako wzorzec językowy, a pogląd, że dzielnica stołeczna powinna oddziaływać językowo na resztę kraju, pojawił się w artykułach K. Nitscha bardzo wcześnie, bo już w 1913 r. [s. 107]. Zjawisko to tak ujął S. Kieniewicz w 1977 r.:

Warszawski organicznik i warszawski konspirator, warszawski aktor i warszawski cwaniak – wszyscy oni nadawali ton i stanowili skalę odniesienia dla określonych środowisk prowincjonalnych, w pewnej mierze i zakordonowych [s. 106].

Polszczyzna galicyjska była zdaniem autorki *synonimem złej, kulawej, nieudolnej polszczyzny oficjalnej, pełnej germanizmów* [s. 117], dlatego też kampania antygalicyjska była intensywnie prowadzona przez prasę (stołeczną) w latach dwudziestych minionego wieku, a zabierający głos dyskutanci wyczuwali w każdym dekrete ministerialnym

biurokrate galicyjskiego czystej wody, który drży przy każdym wyrazie, aby przypadkiem duch biurokratyczny nie uleciał z jego mozolnych referatów

– tak pisał np. „Poradnik Językowy” w 1919 r. [s. 119]. Czytelnik krakowski nie może przegapić stwierdzenia, że „**padam do nóg/padam do nóżek** oraz **całuję rączki**” stały się językowym wykładnikiem stereotypu Galicjanina” [s. 123]. O Wielkopolanach jako użytkownikach polszczyzny S. Wasylewski pisał w 1930 r., że

Wielkopolanie są to ludzie dokładni (...) Grają na instrumencie mowy praktycznie, realnie, rzeczowo. Słowo urodzone w województwach zachodnich będzie miało zazwyczaj więcej praktycznej rzeczowości niż skrzydeł, niż wdzięku i dźwięku [s. 128].

Te barwne, ale rzeczowe rozważania autorka celnie podsumowuje w zakończeniu rozdziału, stwierdzając, że o polszczyźnie Warszawy mówiło się jako o normie, która będzie wyznaczać rozwój języka w całym kraju. Język Galicji był zwykle zawężany do jednej odmiany stylistycznej – do polszczyzny urzędniczej, która podobnie jak język Wielkopolski była krytykowana z powodu wpływów

niemieckich, chociaż uważano też, że ekspansywna kulturowo Małopolska zagraża polszczyźnie ogólnej bardziej niż Wielkopolska. *Poznań się zatem poucza, a z Krakowem walczy* – konkluduje M. Sagan-Bielawa [s. 129].

Ponieważ nie mogę omówić wszystkich interesujących wątków, podjętych przez autorkę recenzowanej monografii, chciałbym zwrócić uwagę dodatkowo na rozdział trzeci, zatytułowany *Symbolika pozaborowych nazw własnych w społecznej świadomości Polaków* [s. 75–100]. Na początku M. Sagan-Bielawa zwraca uwagę na to, jak bardzo w świadomości społecznej był zakorzeniony podział na trzy zabory, przywołując takie określenia jak *trzy części, trzy narody o odmiennej psychologii narodowej, trzy Polski, trzy języki* [s. 75]. Pokazując wybrane przykłady, autorka zwraca uwagę na fakt, że w tym okresie ważna była zarówno wartość metaforyczna nazw (ich konotacja, funkcja symboliczna), jak też ich odniesienia do nowych realiów (ich denotacja, funkcja referencjalna). Z tego względu duża część rozdziału została zatytułowana *Stare nazwy – nowe regiony* [s. 77–90]; znajdujemy tu wiele konkretnych przykładów dyskusji i troski o porządkowanie „dziedzictwa pozaborowego” zgodnie z potrzebami odrodzonego państwa polskiego. Ponieważ jednak perspektywa badawcza autorki często wykracza poza określone w tytule ramy czasowe Drugiej Rzeczypospolitej, w końcowej części na przykładzie *Galicji* pokazuje ona zmienność konotacji tej nazwy. Najpierw uświadamia nam, że na początku lat dwudziestych nazwa ta była *niechcianym dziedzictwem pozaborowym* [s. 90], jednakże stuletnia ewolucja funkcji symbolicznej nazwy doprowadziła do radykalnej zmiany jej konotacji, co M. Sagan-Bielawa ujmuje tak:

Identyczność deskryptywna współczesnego i przedwojennego stereotypu Galicji polega na wskazywaniu takich cech, jak współpraca z cesarstwem w ramach autonomii, co po odzyskaniu niepodległości było poczytywane za wstrętny lojalizm, a obecnie jest wskazywane jako postawa racjonalna, przejaw tolerancji i współżycia narodów. Wyбіórność stereotypu Galicji polega na akcentowaniu idei wspólnej Europy jako idei monarchii Habsburgów, przy odsunięciu na plan dalszy zasady „dziel i rządź”, która przyświecała polityce Wiednia wobec Polaków i Ukraińców. Współcześnie funkcja symboliczna Galicji została ograniczona do wartości pozytywnych, tradycji, tolerancji, odpowiedzialności państwowej. Wykorzystuje się dawkę sentymentalizmu, którą zyskała w ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat [s. 93].

W dobrze napisanym podsumowaniu całości pracy warto zwrócić uwagę na kilka zjawisk. Najpierw na fakt, że ówczesna norma językowa miała trzy punkty odniesienia: normę stolicy, normę inteligencji i normę literatury.

Ta pierwsza powiązana jest z najważniejszym ośrodkiem politycznym i kulturalnym oraz z największym zaborem. Norma inteligencka to norma wyznaczana przez grupę stanowiącą trzon narodowości polskiej, decydującej o istnieniu narodu. Literatura to wspólny kod kulturowy i językowy [s. 202].

Potem na fakt, że badanie wariantywności języka polskiego trzech zaborów autorka postrzega słusznie jako bliskie współczesnym badaniom regionalizmów językowych, prowadzonym na gruncie socjolingwistyki. Warto jednak zwrócić uwagę, że socjolingwistyka, którą uprawia tu konsekwentnie M. Sagan-Bielawa, różni się zdecydowanie metodologią badań od zwykłej socjolingwistyki, ponieważ całe badania są prowadzone z *perspektywy historycznej* [s. 68]. Wspomina ona o tym zagadnieniu, prezentując zastosowane metody badań [s. 68–71], moim

zdaniem jednak możliwe i wskazane byłoby nazwanie tego typu badań **socjolingwistyką historyczną**, co lepiej mogłoby charakteryzować całość badań, a więc nie tylko metodę, ale również ich rezultaty. Potwierdza to w pewnym sensie ostatni akapit monografii, w którym autorka pisze tak:

Okres II wojny światowej zamknął pewien **etap w historii polszczyzny**. Podziały polszczyzny zaborowej straciły na znaczeniu wobec zmian, jakie zaszły po 1945 roku, związanych z masową migracją ludności na ziemiach polskich. Nie ma polszczyzny królewiackiej i galicyjskiej, jak już wspomnieliśmy, możliwe jest używanie określenia **polszczyzna wielkopolska**, ale ma ono inny zakres niż wskazywałyby na to użycia w tekstach przedwojennych (...) [s. 204; podkreślenia – WM].

Zwracam na to uwagę, aby podkreślić przy okazji, że omawiana monografia należy co prawda do socjolingwistyki, ale jest również bardzo ważnym opracowaniem z zakresu historii języka. Mówienie zatem o niej jako o pracy z zakresu **socjolingwistyki historycznej** sygnalizowałoby równocześnie oba jej aspekty. Podobną tendencję dostrzegam też w myśleniu K. Maćkowiaka, który rozdział drugi swej monografii zatytułował *Společná świadomość językowa jako przedmiot badań z zakresu lingwistyki historycznej*. Cytuje on na s. 47 m.in. wypowiedź S. Dubiśza o „miejscach wspólnych” historii języka z socjolingwistyką, co zdaje się stanowić kolejny trop potwierdzający mój sposób myślenia o badaniach tego typu. Co więcej, dziś można powiedzieć, że monografie K. Maćkowiaka i M. Sagan-Bielawy przedstawiają liczne dowody na związki historii języka z socjolingwistyką.

Aby właściwie ocenić monografię M. Sagan-Bielawy, trzeba spojrzeć na nią jako na jedną z prac na temat polskiej świadomości językowej, umiejscowić ją wśród monografii D. Bartol-Jarosińskiej [1986], K. Czarneckiej [2000], S. Cygana [2011] i K. Maćkowiaka [2011]. Porównanie doprowadzi nas do wniosku, że trzy z nich odnoszą się do świadomości językowej współczesnych użytkowników polszczyzny: robotników warszawskich (Bartol-Jarosińska), uczniów (Czarnecka) i mieszkańców wsi na Kielecczyźnie (Cygane). Te prace – jak widać – nie zajmują się całym społeczeństwem polskim, narodem, ale jego dwiema grupami zawodowymi i jedną lokalną. Tylko dwie z wymienionych prac odnoszą się do społeczeństwa polskiego jako całości: monografia K. Maćkowiaka, ukazująca źródła polskiej świadomości językowej w okresie od X do XV w., oraz monografia M. Sagan-Bielawy, przedstawiająca stan świadomości językowej po przejściu poważnej traumy, jaką był okres zaborów, a także zapowiadająca zmiany świadomościowe, które dokonały się w II poł. wieku XX i na początku naszego wieku. Te dwie monografie stanowią klamrę przyszłych badań świadomości językowej członków społeczeństwa polskiego: praca K. Maćkowiaka je efektownie otwiera, a książka M. Sagan-Bielawy – zamyka na chwilę obecną. Obie są podstawowe dla historii języka polskiego jako monografie szczegółowe, uzupełniające syntezy historii polszczyzny, z monumentalną *Historią języka polskiego* Zenona Klemensiewicza na czele. Obie należą do socjolingwistyki historycznej i tym różnią się od pozostałych prac na temat świadomości językowej. Monografia K. Maćkowiaka ma charakter nowatorski dzięki temu, że autor już we wstępie przeciwstawił się sądom autorytetów naukowych, m.in. W. Taszyckiego, który w antologii *Obrońcy języka polskiego* z 1953 r. pisał o tym, że „przez długie wieki dziejów naszych przedhistorycznych i wczesnohistorycznych nikt się o język polski nie troszczył” [s. 11]. Monografia M. Sagan-Bielawy nie proponuje radykalnej zmiany sądów

na temat polszczyzny z początków XX wieku, ale najpierw uświadamia nam, jak ważna i skomplikowana była unifikacja polszczyzny w Drugiej Rzeczypospolitej, potem zaś wiele opinii uściśla, prostuje i precyzuje, co w badaniach naukowych ma przecież niebagatelne znaczenie. Przykładem takich obserwacji niech będzie uwaga na temat sposobu prowadzenia sporów dawniej i dziś:

Cechą różniącą czasy międzywojenne od obecnych jest zakres występowania inwektyw kierowanych w dyskusji do oponentów wyrażających odmienne zdanie lub wątpliwości w argumenty drugiej strony. Analizowany materiał pokazuje, że wychodzą one poza tradycyjną felietonistykę gazet i tygodników. Pojawiają się nawet na łamach „Języka Polskiego” i „Poradnika Językowego” [s. 200].

Taka obserwacja musi cieszyć czytelnika należącego do grupy inteligencji twórczej pracowników naukowych. Trudno równocześnie nie zauważyć, że przeciwną tendencję możemy obserwować w polskim dyskursie publicznym, szczególnie w wypowiedziach polityków, przekazywanych w środkach masowego przekazu.

W swej monografii K. Maćkowiak wyraził pogląd, że termin *świadomość językowa* na stałe zagościł w językoznawstwie polskim, z czym trudno się nie zgodzić. Równocześnie jednak trzeba zauważyć fakt, że prac na ten temat powstaje niewiele, szczególnie prac większych, o charakterze monograficznym. Dlatego każda z nich zasługuje na uwagę większą niż dotychczas, na docenienie ich nowatorstwa, ale i słowa życzliwej krytyki, zmierzającej do poszerzenia i pogłębienia naszej wiedzy o polskiej świadomości językowej na przestrzeni ponad tysiąca lat. W przyszłości większą uwagę należy zwrócić na to, że świadomość językowa może odnosić się do przynajmniej trzech poziomów funkcjonowania polszczyzny: od 1) poziomu używania wyrazów, wyrażeń i form gramatycznych przez poszczególnych mówiących i ich grupy, poprzez 2) poziom używania i funkcji języka w grupach społecznych, zwłaszcza tych, które cieszą się prestiżem i mają bezpośredni wpływ na używanie polszczyzny ogólnej, aż do 3) poziomu miejsca i funkcji języka polskiego jako jednego z języków słowiańskich, ważnego języka europejskiego, jednego z języków oficjalnych Unii Europejskiej. Prac odnoszących się do poziomu pierwszego jest najwięcej, ponieważ wiążą się one z normatywnym i opisowo-rejestrującym ujmowaniem świadomości językowej. Opracowania, które mówią o świadomości na poziomie drugim, to wszystkie prace opisujące stan świadomości językowej grup społecznych, niezależnie od tego, czy odnoszą się do grup współczesnych, czy też do istniejących w historii polskiego społeczeństwa. Prac podejmujących sprawę miejsca i funkcji polszczyzny na poziomie międzynarodowym jest najmniej, choć ten poziom wydaje się niezwykle ważny w czasach integracji europejskiej i globalizacji, a stan świadomości społecznej w tym względzie pozostawia szczególnie dużo do życzenia, o czym wiedzą zajmujący się polszczyzną w świecie czy językiem polskim jako obcym. Trzeba też zauważyć, że w ostatnich latach ukazały się prace dobrze wprowadzające w to zagadnienie. Mam tu na myśli dwie książki: *Politykę językową* Władysława Lubasia [2009] oraz *Język, naród, państwo. Język jako zjawisko polityczne* Romana Szula [2009]. Z satysfakcją należy zauważyć też, że tego poziomu dotyczy znaczna część monografii K. Maćkowiaka.

Osobnym zagadnieniem jest procesualność zjawiska tworzenia się i przemian świadomości językowej społeczeństwa, czyli ujmowanie najpierw tworzenia

się, a potem przemian świadomości językowej jako procesu trwającego w czasie. Procesualność tworzenia się polskiej świadomości językowej jest bardzo dobrze ujęta w monografii K. Maćkowiaka, który umiejętnie dowodzi, że wysoki poziom świadomości renesansowej został w znacznej części odziedziczony po okresie wcześniejszym. M. Sagan-Bielawa natomiast z wielką wrażliwością pokazuje proces przemian polskiej świadomości językowej w XX wieku, a nie tylko w okresie Drugiej Rzeczypospolitej, podkreślając przy tym wagę procesu coraz większej unifikacji tej świadomości. Wydaje się, że raz zbudowana świadomość społeczna, w tym – językowa, nigdy nie ginie zupełnie, ale w nowych warunkach jest przetwarzana i w większym lub mniejszym stopniu kontynuowana. Dlatego losy polszczyzny w okresie zaborów nie były tak złe, jak mogłyby być, gdyby wcześniej nie wykonano ogromnej pracy nad polską świadomością językową w okresie oświecenia. Oczywiście, oświeceniowa świadomość językowa była dziełem warstw wykształconych, świadomych tragicznego losu państwowości polskiej. Pod zaborami świadomość ta „zeszła w dół” do innych warstw społecznych, upowszechniła się, odgrywając decydującą rolę w zachowaniu polszczyzny i w budowaniu (masowego) oporu wobec germanizacji i rusyfikacji, czego pozostałości już po powstaniu Drugiej Rzeczypospolitej opisuje M. Sagan-Bielawa.

Władysław T. Miodunka
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

DLACZEGO SAMARYTANIN?

Samarytanin to nazwa reprezentanta starożytnej grupy etniczno-religijnej, zamieszkałej w Samarii, górzystej krainie w środku Palestyny, położonej na południe od Galilei, a na północ od Judei. Stolicą tej krainy było miasto o tej samej nazwie, które zostało zburzone w 722 r. p.n.e. przez asyryjskiego władcę Sargona II, a odbudowane w okresie panowania Rzymian i подарowane przez Augusta Herodowi Wielkiemu. Pierwotnie więc wyraz *Samarytanin* był nazwą własną, stąd pisownia dużą literą, chociaż w polszczyźnie bardziej znane są „małoliterowe” znaczenia tej nazwy – *samarytanin* ‘mieszkaniec Samarii, miasta’, ‘człowiek miłosierny, litościwy, chętnie pomagający innym’.

To ostatnie i najbardziej znane znaczenie łączy się z przypowieścią ewangelijną (*Ewangelia* wg Łukasza) o człowieku, który idąc z Jerozolimy do Jerycha, został napadnięty przez złoczyńców, obrabowany, ciężko poraniony i pozostawiony na śmierć. Przechodzący tamtędy inni podróżni (kapłan, lewita) minęli go obojętnie i pozostawili bez pomocy. Dopiero przejeżdżający Samarytanin ulitował się, opatrzył mu rany, zawiązał go do gospody i opiekował się nim.

Nie byłoby w tej przypowieści może nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że Samarytanie byli traktowani przez Żydów jako odstępcy religijni, ludzie, którymi pogardzano i których darzono nienawiścią, którym przypisywano najgorsze cechy charakteru. Napadnięty przez złoczyńców podróżny był Żydem, kapłan i lewita (potomek plemienia Lewi, przeznaczony do niższych służb religijnych) także byli Żydami i to nie oni wykazali się miłosierdziem i humanitaryzmem, lecz Samarytanin.

Początkowo wyrażenie *miłosierny Samarytanin* miało specyficzne nacechowanie, zawierało bowiem kontrastowe, wykluczające się składniki znaczeniowe – dla Żydów *Samarytanin* był przecież symbolem największego zła, zatem *miłosierny Samarytanin* brzmiało tak jak dzisiaj *miłosierny Hun, dobry hitlerowiec, humanitarny fundamentalista*. Z czasem jednak judaistyczne rozumienie tej przypowieści zatarło się na rzecz symbolicznej interpretacji chrześcijańskiej, co ma także ten wykładnik, że dzisiaj piszemy wyrażenie *miłosierny samarytanin* małymi literami, jest więc w nim *samarytanin* nazwą pospolitą, nie zaś – etniczną nazwą własną. Dokonał się tu proces tzw. apellatywizacji.

Dotychczasowe uwagi nie do końca wyczerpują treść tytułowego pytania: dlaczego *Samarytanin*? Chodzi bowiem o postać morfologiczną tego wyrazu. Skoro bowiem jego podstawą jest nazwa krainy geograficznej *Samaria* (< łac.

Sāmāriā < grec. *Samareja* < hebr.), to powinniśmy się spodziewać raczej formy *Samaryjczyk* (por. *Galilea* > *Galilejczyk*, *Syria* > *Syryjczyk*, *Asyria* > *Asyryjczyk*, *Irak* > *Irakijczyk*, *Palestyna* > *Palestyńczyk*) albo formy *Samaritanin* (por. *Galicja* > *Galicjanin*, *Alaska* > *Alaskanin*, *Azerbejdżan* > *Azerbejdżanin*).

Tak jednak nie jest, ponieważ (paradoksalnie, ale w historii języka tak bywa) nazwa geograficzna *Samaria* nie jest podstawą słowotwórczą nazwy mieszkańca tej krainy, tj. formy *Samarytanin*. Ta nazwa bowiem jest zaadaptowaną formą łac. *Samaritanus* / *Samaritan*. Stąd też w polskich przekładach *Nowego Testamentu* znalazły się formy *Samaritan*, *Samarytan*, *Samarytanin*, które utrwaliły się w ogólnym obiegu językowym. Podobnie rzecz się miała z formą żeńską – *Samarytanka* – która znajduje podstawy w łac. *Samaritana* i w spolszczonym już *Samarytan*, *Samarytanin*.

Pod wpływem wyrażenia *miłosierny samarytanin* i znaczenia ‘człowiek miłosierny, litościwy, chętnie pomagający innym’ rzeczownika *samarytanin* powstał również rzeczownik rodzaju żeńskiego *samarytanka* o tym samym znaczeniu ‘kobieta miłosierna, litościwa, pielęgnująca chorych’. We współczesnej polszczyźnie oba te wyrazy (*samarytanin*, *samarytanka*) należą do słownictwa książkowego, kontekstowo niejednokrotnie nacechowanego podniosłością.

W tekstach dawnych sporadycznie bywają odnotowywane i inne znaczenia tych wyrazów, np. *samarytanka* ‘tkanina z Samarii (?)’ [*Słownik polszczyzny XVI w.*], odgrywają one jednak tylko marginalną rolę w rozwoju znaczeniowym tej rodziny wyrazów.

S.D.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wydodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wydodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2015:
prenumerata roczna (10 numerów) – 150,00 zł,
prenumerata półroczna (5 numerów) – 75,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl